

EP



edukacjaprawnicza.pl

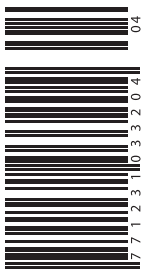
HIERARCHIA AKTÓW
PRAWNYCH

KORZYSTANIE Z E-BOOKÓW
A ODPOWIEDZIALNOŚĆ
Z TYTUŁU NARUSZENIA
PRAW AUTORSKICH

Terminologia łacińska w pracy współczesnego prawnika



ISSN 1231-0336



INDEKS 364525



Strefa Studenta

OFERTA AKADEMICKA

Wysyłka w 24h

Cenimy Twój czas.
Zamówienia realizujemy
nawet w 24 godziny.

Darmowa dostawa

Przy zakupie za min.
200 zł przesyłka
gratis.

Odbiór osobisty

Odbierz zamówienie
w jednym z punktów
odbioru (Warszawa,
Wrocław, Poznań).



ksiegarnia.beck.pl

Promocja na start

2+1

TRZECIA
KSIĄŻKA
ZA 1 ZŁ!

Twój kod: **NASTART**

Promocja ważna w dniach 1-31.10.2020 r. Obejmuje książki z serii akademickich (Studia Prawnicze, Podręczniki Prawnicze, Skrypty Becka, Repetytoria Becka, Prawo w pigułce). Kod należy wprowadzić w pierwszym kroku koszyka.



Zamawiaj on-line **student.beck.pl**

Kompleksowa oferta

Wybierz dziedzinę i formułę książki. Dostępne również jako ebook.

Merytoryczne wsparcie

Odpowiadamy na pytania i pomagamy wybrać odpowiednie publikacje.

Newsletter

Dołącz do newslettera i dowiedz się pierwszy o nowościach i promocjach.

Polecamy:



TEKSTY USTAW BECKA



Bogata treść

-  więcej aktów prawnych i ustaw stowarzyszonych
-  przypisy od redakcji
-  indeks rzeczowy

Praktyczne na co dzień

-  boldowanie najnowszych zmian
-  wyróżnione śródtytuły
-  czytelna czcionka
-  wygodny, poręczny format

www.student.beck.pl

Wstępniak

Szanowni Państwo,

do Waszych rąk trafia pierwszy w roku akademickim 2020/2021 numer Edukacji Prawniczej.

Jesienny numer czasopisma otwiera artykuł *Rafała Golata* „Korzystanie z e-booków a odpowiedzialność z tytułu naruszenia praw autorskich”, w którym omówione zostały prawnoautorskie aspekty korzystania i rozpowszechniania książek wdanych w formie elektronicznej.

Następnie publikujemy teksty omawiające nieznanie bliżej zagadnienia związane z prawem rzymskim: „Losy prawa rzymskiego na Wschodzie od śmierci Justyniana do upadku Cesarstwa Bizantyjskiego” *Karola Ryszkowskiego* i *Piotra Prokockiego* oraz „Kilka uwag na temat sytuacji prawnej Żydów w świetle prawa rzymskiego na obszarze Judei, Idumei i Samarii w latach 63 p.n.e. – 6 n.e.” autorstwa *Natalii Staciwy*. W taką tematykę wpisuje się również tekst *Macieja Jończy* w stałej rubryce *Varia* zatytułowany „Rzymskie prawo karne – wybrane problemy koncepcyjne”.

W bieżącym numerze prezentujemy również fragmenty książek z serii „Prawo w pigułce” – publikacji w syntetyczny sposób, w wizualnie atrakcyjnej formie ujmujących najważniejsze zagadnienia z wybranych przedmiotów. Stąd krótkie teksty dotyczące hierarchii aktów prawnych oraz ustroju politycznego monarchii patrymonialnej.

Publikujemy ponadto tekst *Jerzego Zajadły* „Terminologia łacińska w pracy współczesnego prawnika: retoryczny ozdobnik czy warsztatowa konieczność?” oraz, niejako uzupełniający go, artykuł dotyczący kilku wybranych paremii na budynku Sądu Najwyższego RP.

W czasopiśmie również przykładowe zadania egzaminacyjne z logiki z odpowiedziami, artykuł *Jacka Dubois*a o filmie „Sprawa Gorgonowej” oraz zadania z języka niemieckiego.

Z życzeniami sukcesów w nowym roku akademickim,

Redakcja Edukacji Prawniczej.

Spis treści

- 5–10 **Prawo autorskie**
Korzystanie z e-booków a odpowiedzialność z tytułu naruszenia praw autorskich
[Rafał Golał]
- 11–17 **Prawo rzymskie**
Losy prawa rzymskiego na Wschodzie od śmierci Justyniana Wielkiego do upadku Cesarstwa Bizantyjskiego
[Karol Ryszkowski, Piotr Prokocki]
- 18–22 **Prawo rzymskie**
Kilka uwag na temat sytuacji prawnej Żydów w świetle prawa rzymskiego na obszarze Judei, Idumei i Samarii w latach 63 p.n.e. – 6 n.e.
- 23–26 **Historia ustroju**
Ustrój polityczny monarchii patrymonialnej
- 27–35 **Łacińska terminologia prawnicza**
Terminologia łacińska w pracy współczesnego prawnika: retoryczny ozdobnik czy warsztatowa konieczność?
[Jerzy Zajadło]
- 36–40 **Podstawy prawa**
Hierarchia aktów prawnych
- 41–48 **Regulae iuris**
Łacińskie inskrypcje na budynku Sądu Najwyższego
- Logika**
49 Przykładowe zadania egzaminacyjne z logiki
50–53 Pojęcie logiki i jej struktura
54–56 Odpowiedzi do zadań ze strony 49
- 57–62 **Varia**
Rzymskie prawo karne – wybrane problemy koncepcyjne
[Maciej Jońca]
- 63–72 **Prawo w filmie**
Sprawa Gorgonowej
[Jacek Dubois]
- 73–76 **Deutsche Rechtssprache**
Deutsche Rechtssprache
- 77–80 **Kompleksowa oferta**

Redakcja:

Redaktor naczelna:

Olga Zych

Stali współpracownicy:

dr Mariusz Bidziński,
prof. KUL dr hab. Maciej Jońca,
dr Ewa Kowalewska-Borys,
dr Agnieszka Mikos-Sitek,
dr Ewa Skibińska, Michał Snitko-Pleszko,
dr Marta Janina Skrodzka, Karol Skrodzki,
prof. UG dr hab. Kamil Zeidler

Kolegium Redakcyjne:

prof. KUL dr hab. Maciej Jońca (KUL),
dr Katarzyna Melgiesz (KUL),
dr Agnieszka Mikos-Sitek (UKSW),
dr Marta Janina Skrodzka,
dr Małgorzata Wysoczyńska
(Uniwersytet Łódzki)

Opieka artystyczna:

IDENTIA Michał Majchrzak

Projekt okładki:

Rafał Kowalczyk

Korekta:

Małgorzata Stempowska

Zdjęcia:

Shutterstock

Skład i łamanie:

IDENTIA Michał Majchrzak

Reklama:

Kinga Filipowicz
kinga.filipowicz@beck.pl
Tel. 22 33 77 652

Rada Programowa:

Prof. Jose Luis Alonso-Rodriguez – Universidad del País Vasco

Dr Mieczysław Błoński – Wiceprezydent ds. Operacyjnych, Dziekan WPIA Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Roman Budzinowski – Dziekan WPIA Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu

Prof. nadzw. dr hab. Monika Calkiewicz – Prorektor ds. Studiów Prawniczych, Dyrektor Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie

Prof. nadzw. dr hab. Elżbieta Feret – Dziekan WPIA Uniwersytetu Rzeszowskiego

Doc. dr Ryszard Hayn – Dziekan Wydziału Prawa i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu

Dr hab. Zábaj Horák – Katedra právních dějin Právnická fakulta Univerzity Karlovy v Praze

Prof. dr hab. Karol Kiczka – Dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Kuniewicz – Dziekan WPIA Uniwersytetu Szczecińskiego

Prof. nadzw. dr hab. Agnieszka Liszewska – Dziekan WPIA Uniwersytetu Łódzkiego

Prof. dr hab. Czesław Martysz – Dziekan WPIA Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Prof. dr hab. Marek Michalski – Dziekan WPIA Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Prof. dr hab. Jerzy Pisuliński – Dziekan WPIA Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr Paul du Plessis – Edinburgh Law School

Prof. dr hab. Emil W. Pływaczewski – Dziekan WP Uniwersytetu w Białymstoku

Prof. dr hab. Anna Przyborowska-Klimczak – Dziekan WPIA Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. nadzw. dr hab. Piotr Stec – Dziekan WPIA Uniwersytetu Opolskiego

Prof. nadzw. dr hab. Jakub Stelina – Dziekan WPIA Uniwersytetu Gdańskiego

Prof. nadzw. dr hab. Andrzej Herbet – Dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Prof. dr hab. Jan Widacki – Dziekan Wydziału Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych Krakowskiej Akademii im. A. Frycza Modrzewskiego w Krakowie

Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski – Dziekan WPIA Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zapraszamy wszystkich chętnych studentów prawa i aplikantów na seminarium EP.

Aktualne informacje na

www.edukacjaprawnicza.pl



Adres redakcji:

00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17
tel.: 22 33 77 600, fax 22 33 77 602
e-mail: edukacjaprawnicza@beck.pl
www.edukacjaprawnicza.pl

Wydawca:

Wydawnictwo C.H.Beck
00–203 Warszawa, ul. Bonifraterska 17

Nakład: 6000 egz.

Dział obsługi klienta:

03–876 Warszawa, ul. Matuszewska 14, bud. B1
tel.: 22 31 12 222, fax 22 33 77 601
e-mail: dz.handlowy@beck.pl

Uwaga:

Artykuły zamieszczane w kwartalniku „Edukacja Prawnicza” są uwzględniane w Polskiej Bibliografii Prawniczej Instytutu Nauk Prawnych PAN w wersji książkowej i elektronicznej, wchodząc tym samym do dorobku autora.

Za publikację tekstu w „Edukacji Prawniczej” autor otrzymuje 5 punktów.

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów. Wskazówki redakcyjne dla Autorów zawarte są na stronie: www.edukacjaprawnicza.pl/redakcja. Teksty niespełniające powyższych wymogów nie będą przez redakcję przyjmowane. Autor, przekazując utwór do publikacji, przenosi na EP prawa autorskie do publikacji utworu w czasopiśmie oraz jego rozpowszechniania na innych polach eksploatacji jak: Internet, publikacje Wydawnictwa C.H.Beck, chyba że inaczej uzgodniono w odrębnej umowie.

Korzystanie z e-booków a odpowiedzialność z tytułu naruszenia praw autorskich

E-booki stanowią coraz częściej stosowaną formę wydawania książek. Właściwe ich postrzeganie w aspekcie prawnym, w tym w kontekście odpowiedzialności za naruszenie praw autorskich związanej z korzystaniem z e-booków, jest utrudnione z uwagi na to, że nie zostały one zdefiniowane i uregulowane w sposób szczególny w przepisach prawa autorskiego, w tym ustawy z 4.2.1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 ze zm., dalej jako: PrAut).

Autor

Rafał Golaś

Autor jest radcą prawnym w Warszawie

W związku z powyższym niedookreśleniem niezbędne jest odniesienie praktyki wydawania e-booków do ogólnych zasad prawa autorskiego. Korzystanie z e-booków powinno się odbywać zgodnie z tymi zasadami, ponieważ ich nieprzestrzeganie może skutkować odpowiedzialnością z tytułu naruszenia majątkowych praw autorskich. Podobnie jak w przypadku innych kwestii pozbawionych odrębnej regulacji, dla wydawców e-booków oraz ich nabywców ważne są wskazania wynikające z orzecznictwa sądowego, pomocne w rozstrzyganiu interpretacyjnych wątpliwości.

1. Wydanie e-booka a pozycja jego wydawcy i nabywcy

Działalność wydawnicza, zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności (stanowiącą załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z 24.12.2007 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) – Dz.U. z 2007 r. Nr 251, poz. 1885 ze zm.), obejmuje m.in. wydawanie książek w formie drukowanej, elektronicznej, dźwiękowej lub w Internecie. E-booki to książki wydawane w formie elektronicznej w tym rozumieniu, stąd określane są także jako książki elektroniczne, niezależnie od wydawania tego samego utworu także w innych formach, w tym w formie drukowanej, czyli tradycyjnych papierowych książek.

Wydanie utworu w postaci książki przeznaczonej do sprzedaży na rynku, np. podręcznika dla studentów, polega w aspekcie formalnym na jego utrwaleniu i zwielokrotnieniu oraz rozpowszechnieniu. Wydanie książki, także w formie

e-booka, wymaga zatem uzyskania przez wydawcę od twórcy lub innych uprawnionych osób (np. spadkobierców twórcy, odpowiednich uprawnień), np. na podstawie zawartej z twórcą umowy wydawniczej przewidującej nabycie (przeniesienie na wydawcę) majątkowych praw autorskich albo udzielenia wydawcy określonej licencji w zakresie niezbędnym do zamierzonego przez wydawcę wydania utworu.

W przypadku nabycia przez wydawcę majątkowych praw autorskich w zakresie określonych pól eksploatacji, w tym w zakresie wydawania określonego utworu w formie e-booka oraz ich udostępniania zainteresowanym osobom, wydawca staje się podmiotem wyłącznie uprawnionym w tym zakresie. Inne podmioty i osoby zainteresowane skorzystaniem z utworu w tym zakresie co do zasady powinny zwrócić się do wydawcy o uzyskanie stosownej zgody (licencji), legalizującej zamierzony użytek.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że legalne korzystanie z utworu, w stosunku do którego nie doszło jeszcze do wygaśnięcia majątkowych praw autorskich, co dotyczy wszystkich powstających aktualnie utworów, odbywa się w oparciu o jedną z dwóch podstaw:

- na podstawie zgody podmiotu uprawnionego z tytułu majątkowych praw autorskich do utworu w danym zakresie, np. wydawcy;
- na podstawie przepisu ustawy, który wyjątkowo pozwala na skorzystanie z chronionego utworu bez konieczności uzyskiwania zgody podmiotu uprawnionego, np. w ramach dozwolonego użytku osobistego, określonego w art. 23 PrAut.

2. Specyfika eksploatacji utworu w zakresie e-booków

Najbardziej widoczna różnica między papierową książką a e-bookiem, przekładająca się na odmienności w eksploatacji utworu wydanego w każdej z tych dwóch form, polega



Foto: Shutterstock.

na braku w przypadku wydawania e-booków tradycyjnie pojmowanych egzemplarzy utworów jako ich materialnych nośników, mających status rzeczy w rozumieniu prawa autorskiego, stanowiących – podobnie jak utwory jako dobra niematerialne – przedmiot obrotu cywilnoprawnego.

Analiza przepisów PrAut prowadzi do wniosku, że w przepisach tych co do zasady używane jest pojęcie egzemplarza utworu, co staje się źródłem wątpliwości w kontekście stosowania tych przepisów do e-booków, których udostępnianie nie wymaga przekazywania materialnych nośników, np. w postaci płyt CD.

W orzecznictwie występują mniej rygorystyczne interpretacje egzemplarzy utworów. Przykładem tego jest wyrok SA w Łodzi z 5.1.2017 r. (I ACa 830/16, Legalis). W wyroku tym sąd uznał, że „pod pojęciem »egzemplarza« utworu w rozumieniu art. 8 ust. 2 PrAut należy rozumieć wszelkie rezultaty zwielokrotnienia utworu w znaczeniu, o którym mowa w art. 6 ust. 1 pkt 1 PrAut. Pojęcie to obejmuje zatem nie tylko materialne (fizyczne) kopie utworu, lecz również egzemplarze udostępniane publicznie w postaci elektronicznej (np. w sieci komputerowej). Domniemanie to odnosi się więc również do elektronicznych egzemplarzy utworu, na których uwidocznione jest nazwisko twórcy”.

Materialny aspekt eksploatacji utworów wydawanych w formie e-booków polega na ich utrwalaniu przez użytkowników na własnych, odpowiednich urządzeniach, umożliwiających korzystanie z utworu zapisanego w odpowiednim formacie, w szczególności odczyt i przeglądanie jego treści.

Są to często urządzenia mobilne, np. tablety lub smartfony, stanowiące przedmioty materialne (rzeczy ruchome).

Z uwagi na to, że ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie zawiera zbyt wielu przepisów regulujących w sposób szczególny aspekty elektroniczne, korzystanie z e-booków powinno być rozpatrywane w odniesieniu do zasad ogólnych, dotyczących eksploatacji utworów, w tym pól eksploatacji, które wyszczególnia art. 50 PrAut.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że wyliczenie pól eksploatacji zawarte w trzech punktach tego artykułu nie jest wyczerpujące. W dwóch pierwszych wskazane zostały pola eksploatacji utworów związane z ich egzemplarzami – ich wytwarzaniem oraz obrotem nimi.

Warto w tym kontekście zasygnalizować, że przedmiotem obrotu może być też sam utwór (majątkowe prawa do niego). Obrót utworem i obrót jego egzemplarzami to dwa odrębne zakresy, których nie należy mylić. Na konieczność rozróżnienia w tym zakresie wskazuje art. 52 ust. 1 PrAut. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli umowa nie stanowi inaczej, przeniesienie własności egzemplarza utworu nie powoduje przejścia autorskich praw majątkowych do utworu. Zakup książki w księgarni nie prowadzi zatem do nabycia majątkowych praw autorskich do utrwalonego w niej utworu.

Analogicznie sprawa przedstawia się w przypadku wykupienia dostępu do e-booka. Nabycia majątkowych praw autorskich nie można w żadnym wypadku domniemywać, tym bardziej że wymaga ono zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności (art. 53 PrAut).

„Obrót utworem i obrót jego egzemplarzami to dwa odrębne zakresy, których nie należy mylić.”

3. Obrót e-bookiem a wyczerpanie prawa

Przegląd pól eksploatacji wyszczególnionych w art. 50 PrAut może budzić wątpliwości jak obrót e-bookami powinien być w tym kontekście interpretowany, tzn. do jakiego zakresu eksploatacji powinien zostać zakwalifikowany. Niejasności te okazały się problematyczne przede wszystkim przy ocenie, czy w związku z obrotem e-bookami dochodzi do tzw. wyczerpania prawa, stanowiącego istotną z praktycznego punktu widzenia formułę w przypadku sprzedaży egzemplarzy książek, w tym książek papierowych.

Zasadę wyczerpania prawa określa art. 51 ust. 3 PrAut. Stanowi on, że wprowadzenie do obrotu oryginału albo egzemplarza utworu na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego wyczerpuje prawo do zezwalania na dalszy obrót takim egzemplarzem na terytorium RP, z wyjątkiem jego najmu lub użyczenia.

Wprowadzenie do obrotu, użyczenie lub najem oryginału albo egzemplarzy to pola eksploatacji w zakresie obrotu oryginałem lub egzemplarzami, na których utwór utrwalono, wskazane w art. 50 pkt 2 PrAut. Zostały one dookreślone odpowiednio w art. 6 ust. 1 pkt 6, 7 i 8 powyższej ustawy. Na przykład wprowadzenie utworu do obrotu zostało zdefiniowane jako publiczne udostępnienie jego oryginału albo egzemplarzy drogą przeniesienia ich własności dokonanego przez uprawnionego lub za jego zgodą.

Jako wprowadzenie utworu do obrotu, skutkujące wyczerpaniem prawa w powyższym rozumieniu, może być kwalifikowane wprowadzenie przez wydawcę na rynek egzemplarzy książki wydanej w formie drukowanej, np. przez ich zbycie przedsiębiorcy prowadzącemu sprzedaż hurtową. Jeśli czytelnik kupi książkę (jej egzemplarz) jako właściciel będzie mógł

ją bez formalnych przeszkód legalnie odsprzedać, np. w antykwariacie, bez konieczności uzyskiwania na taką odsprzedaż zgody wydawcy albo innego uprawnionego podmiotu, czyli bez obawy o narażenie się w związku z taką odsprzedażą na odpowiedzialność z tytułu naruszenia majątkowych praw autorskich do utrwalonego w książce utworu.

W związku ze sformulowaniem powyższych przepisów, w których ustawodawca posłużył się pojęciami egzemplarza utworu i przeniesienia jego własności, odnoszonymi do przedmiotów materialnych, powstały wątpliwości co do możliwości stosowania zasady wyczerpania prawa do obrotu e-bookami, realizowanego bez przekazywania materialnych nośników utworów i przenoszenia ich własności.

Stosunkowo niedawno wątpliwości te rozstrzygnął TSUE w wyroku z 19.12.2019 r. wydanym w sprawie C-263/18. Trybunał uznał, że „dostarczanie publiczności książki elektronicznej poprzez pobranie, dla celów stałego użytku, mieści się w pojęciu publicznego udostępnienia, a dokładniej w pojęciu podawania do publicznej wiadomości [...] utworów (autorów) w taki sposób, że osoby postronne mają do nich dostęp w wybranym przez siebie miejscu i czasie, w rozumieniu art. 3 ust. 1 dyrektywy 2001/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22.5.2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym”.

Zgodnie z powyższym wyrokiem nabycie e-booka nie skutkuje wyczerpaniem prawa wydawcy do zezwalania na dalszy obrót tym e-bookiem, czyli jego nabywca nie jest uprawniony do jego odsprzedaży bez zgody wydawcy. W tym kontekście Trybunał opowiedział się zatem za wąskim rozumieniem formuły wyczerpania prawa przez jej odniesienie wyłącznie do obrotu materialnymi nośnikami utworów, tak jak literalnie zostało to wyrażone w treści art. 51 ust. 3 PrAut.

„Nabycie e-booka nie skutkuje wyczerpaniem prawa wydawcy do zezwalania na dalszy obrót tym e-bookiem, czyli jego nabywca nie jest uprawniony do jego odsprzedaży bez zgody wydawcy.”

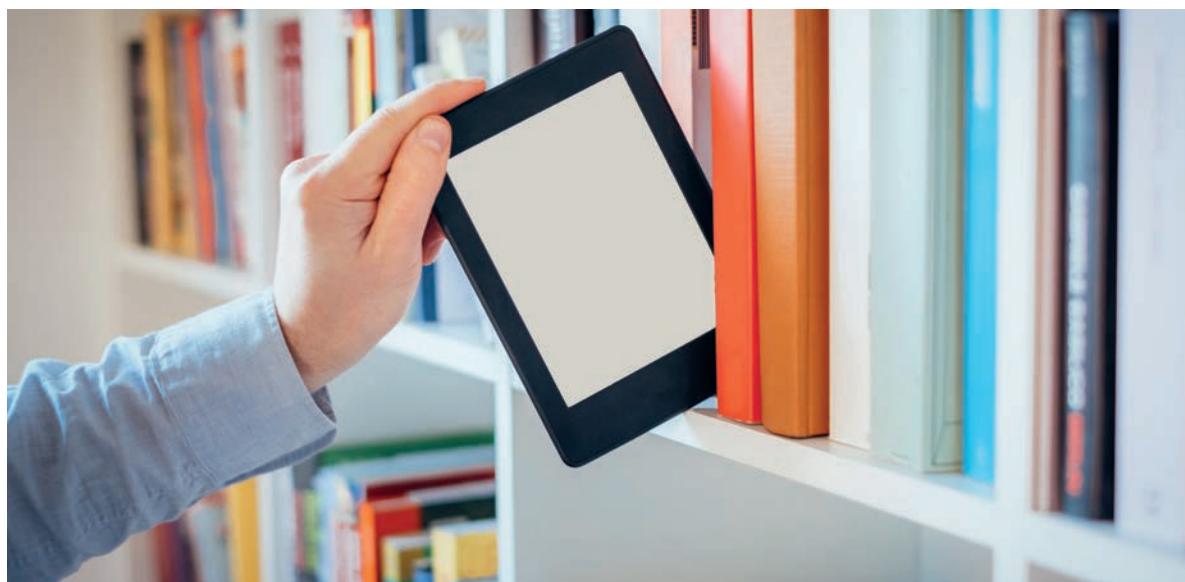


Foto: Shutterstock.

Nie każde publiczne udostępnienie utworu musi się wiązać z wprowadzeniem jego egzemplarzy do obrotu, co znajduje odzwierciedlenie w przepisach PrAut, w tym w jej art. 50. W pkt 3 tego artykułu wskazane zostały pola eksploatacji wyraźnie odróżnione od pól z pkt 2, w tym m.in. pole polegające na publicznym udostępnianiu utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym.

W świetle powyższego wyroku Trybunału udostępnianie przez wydawcę e-booków należałoby zatem odnosić na gruncie PrAut nie do pkt 2, ale pkt 3 art. 50 tej ustawy. Jeśli wydawca umieszcza wydany e-book na swojej stronie internetowej z możliwością jego pobrania przez zainteresowane osoby, to mamy wówczas niewątpliwie do czynienia z publicznym udostępnieniem utworu, czyli udostępnieniem go nieoznaczonej publiczności, bez jednoczesnego wprowadzenia utworu do obrotu, zatem bez publicznego udostępnienia jego egzemplarzy w tradycyjnym ich rozumieniu jako materialnych nośników, np. papierowych książek.

4. Aspekt nieodpłatnego korzystania z e-booków

Zasadą jest to, że uzyskanie dostępu do e-booka w celu skorzystania z wydanego w tej formie utworu warunkowane jest wniesieniem przez użytkownika stosownej opłaty, określonej przez wydawcę. Z powyższych uwag dotyczących formuły wyczerpania prawa wynika, że użytkownik nie jest upoważniony do odsprzedaży nabytego e-booka. Powstaje zatem pytanie, czy użytkownik może nabyty e-book udostępniać nieodpłatnie.

W pierwszej kolejności należy podnieść, że poza ustawowymi wyjątkami, przewidzianymi przede wszystkim w ramach regulacji dozwolonego użytku, zgody podmiotu wyłącznie uprawnionego wymaga nie tylko odpłatne, ale również nieodpłatne korzystanie z utworu, zarówno w zakresie jego utrwalania i zwielokrotniania, jak i rozpowszechniania.

W myśl art. 51 ust. 3 PrAut wyczerpanie prawa w zakresie obrotu zakupionym egzemplarzem utworu, np. papierowej książki, nie obejmuje najmu i użyczenia.

Nabywca papierowej książki może ją wobec tego legalnie odsprzedać, ale już nie ma swobody w jej nieodpłatnym udostępnianiu innym osobom, np. oferowaniu zainteresowanym osobom wypożyczenia książki za pośrednictwem swojej strony internetowej. Do nieodpłatnego udostępniania książek upoważnione zostały ustawowo biblioteki, choć w obecnym stanie prawnym wypożyczanie książek przez biblioteki powiązane zostało z uprawnieniem twórców i wydawców do szczególnego wynagrodzenia z tego tytułu (art. 28 ust. 4–6 PrAut).

Skoro TSUE w powyższym wyroku uznał, że formuła wyczerpania prawa nie powinna być odnoszona do e-booków, czyli w tym zakresie zostały one potraktowane bardziej rygorystycznie niż papierowe książki, brak podstaw do przyjęcia, że w zakresie nieodpłatnego udostępniania e-booków Trybunał dopuściłby większą swobodę niż przewidziana prawem w odniesieniu do tradycyjnych egzemplarzy utworów.

5. Umowne i ustawowe podstawy korzystania z e-booków

Jak już wyżej zasygnalizowano, aby ocenić, czy określone korzystanie z utworu, również w zakresie jego nieodpłatnych udostępnień innym osobom, ma legalny charakter, należałoby przeanalizować, czy korzystanie takie ma jedną z dwóch podstaw, czyli albo podstawę umowną, albo podstawę ustawową.

Podstawa umowna korzystania z utworów wydanych w formie e-booków jest o tyle istotna, że nabywanie e-booków odbywa się na zasadzie zawierania umowy między wydawcą a nabywcą e-booka, z reguły na zasadach określonych w stosownym regulaminie. Wydawca, jeśli przysługują mu majątkowe prawa do utworu, np. w związku z ich nabyciem od twórcy, ma możliwość w zakresie nabytych praw udzielania nabywcom e-booków określonych licencji, także w zakresie nieodpłatnego udostępniania przez nich e-booków innym osobom. Jeśli w umowie (regulaminie) postanowienia w tym zakresie nie zostały przewidziane, oznacza to, że brak umownej podstawy do dokonywania tego rodzaju udostępnień.

Odrębną kwestią jest korzystanie z wydanego w formie e-booka utworu przez nabywcę e-booka w zakresie własnego użytku osobistego. Zakres tego użytku reguluje art. 23 PrAut. Stanowi on w zdaniu 1 ust. 1, że bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego.

Przepis ten jednak ma dla nabywców e-booków o tyle mniejsze znaczenie, że stanowi zasadniczo podstawę do korzystania z rozpowszechnionych utworów, których utrwalenia



Foto: Shutterstock.

nie zostały przez użytkownika odpłatnie nabyte. Na przykład podobnie jak nabywca papierowej książki nie ma potrzeby jej kopiowania, również nabywca e-booka, który wykupił u wydawcy dostęp do niego, jest mniej zainteresowany powoływaniem się na powyższą ustawową podstawę korzystania z wydanego w formie e-booka utworu, skoro ma umowny tytuł do jego eksploatacji.

Zakres dozwolonego użytku osobistego nie upoważnia mimo to użytkownika do nieograniczonego udostępniania rozpowszechnionego utworu innym osobom, np. za pośrednictwem prywatnej strony internetowej. Na przykład jeśli wydawca zdecydowałby się na wydanie e-booka celem jego nieodpłatnego udostępnienia zainteresowanym osobom na zasadach własnego użytku osobistego, udostępnienie takie nie upoważniałoby użytkowników do dalszych internetowych rozpowszechnień. Działając na podstawie art. 23 ust. 2 PrAut, użytkownik mógłby zatem np. skopiować tak udostępniony w formie e-booka utwór w jednym egzemplarzu i udostępnić go osobom określonym w tym przepisie, np. członkom swojej najbliższej rodziny.

6. Odpowiedzialność wobec wydawcy

Korzystanie z e-booka (wydanego w formie e-booka utworu) bez podstawy umownej lub ustawowej może skutkować poniesieniem odpowiedzialności z tytułu naruszenia majątkowych praw autorskich do utworu, jeśli podmiot uprawniony (wydawca) zgłosi wobec osoby naruszającej te prawa

odpowiednie roszczenia, określone w art. 79 PrAut, w szczególności stosowne roszczenia odszkodowawcze.

W tym kontekście na uwagę zasługuje ust. 6 powyższego artykułu. Przewiduje on, że jego ust. 1, określający roszczenia przysługujące uprawnionemu (wydawcy), którego autorskie prawa majątkowe zostały naruszone, stosuje się odpowiednio w przypadku usuwania lub obchodzenia technicznych zabezpieczeń przed dostępem, zwielokrotnianiem lub rozpowszechnianiem utworu, jeżeli działania te mają na celu bezprawne korzystanie z utworu.

Na odpowiedzialność wobec uprawnionego wydawcy narażony zatem jest nie tylko nabywca e-booka, który go legalnie zakupił, ale bezprawnie skorzystał z wydanego w formie tego e-booka utworu, np. udostępniając go odpłatnie lub nieodpłatnie innym osobom za pośrednictwem swojej strony internetowej, ale także osoba, która bezprawnie uzyskała dostęp do e-booka i skorzystała z niego, np. poprzez utrwalenie zawartości bezprawnie pozyskanego e-booka na swoich urządzeniach umożliwiających odczyt i zapoznanie się z treścią wydanego w formie e-booka utworu.

O zakresie dostępności utworu decyduje podmiot wyłącznie uprawniony, czyli także wydawca e-booka, który wykupił od twórcy majątkowe prawa autorskie do wydanego w tej formie utworu. Jeśli umożliwiony przez wydawcę dostęp do e-booka ma wyłącznie charakter odpłatny i uzależniony jest od akceptacji przez nabywcę e-booka określonych warunków, zawartych w regulaminie sprzedaży, pozyskanie e-booka i skorzystanie z wydanego w tej formie utworu wbrew tym zasadom stanowić będzie naruszenie majątkowych praw autorskich wydawcy, sankcjonowane odpowiedzialnością z tego tytułu.



Prawo autorskie i prasowe

www.student.beck.pl



www.edukacjaprawnicza.pl

Prawo autorskie



Ucz się

Poznaj niezbędne
informacje z danej
dziedziny prawa

Losy prawa rzymskiego na Wschodzie od śmierci Justyniana Wielkiego do upadku Cesarstwa Bizantyjskiego

Historia prawa rzymskiego po śmierci cesarza *Justyniana Wielkiego* ma doniosłe znaczenie dla historii Wschodu, a w obecnych realiach – dla jednoczącej się Europy (potencjalna akcesja do Unii Europejskiej pozostałych państw Półwyspu Bałkańskiego). Znaczenie losów prawa rzymskiego na ziemiach wschodnich jest istotne dla ustalenia tekstu ustawodawstwa justyniańskiego oraz poznania prawa justyniańskiego. Wagę prawa rzymskiego na terenie Bizancjum podkreśla fakt, że wywarło ono wpływ na Zachód, czego przykładem jest oddziaływanie prawa rzymskiego przez Egzarchat Rawenny i Rzym, które po podboju Longobardów pozostały przy Cesarstwie Wschodnim, w końcu zaś – przez całą południową Italię¹.

Autorzy



Karol Ryszkowski

Adiunkt w Katedrze Prawa Gospodarczego Publicznego i Prawa Pracy Instytutu Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.



Piotr Prokocki

Radca prawny i doradca podatkowy.

1. Zakazy *Justyniana* i ich łamanie za jego życia

Kodyfikacja *Justyniana* stymulowała uprawianie prawa rzymskiego w sposób naukowy, co było konieczne, aby dostosować je do wschodnich realiów. *Justynian* chciał wyrzucić duży wpływ na zachowanie swojej kodyfikacji w czystej postaci, w związku z czym zakazał pisanie do swoich zbiorów jakichkolwiek komentarzy oraz używania przy przepisywaniu Digestów. Miało to na celu wykluczenie ewentualnych niejasności oraz dowolnej interpretacji zbiorów². Cesarz obawiał się, że profesorowie będą zmieniali prawo. Chciał za wszelką cenę uniemożliwić powstanie sytuacji, w której będzie można

obchodzić lub łamać obowiązujące prawo³. W celu utrzymania trwałości ustroju domagał się przestrzegania jednolitego i powszechnego prawa, w szczególności zwalczał wyjątkowe rozstrzygnięcia pozaprawne, ponieważ właśnie przez nie wkrada się wolność i naruszenie ładu w państwie⁴. *Justynian* chciał zapobiec raz na zawsze wytworzeniu się stanu niepewności prawnej, który mógłby się okazać następstwem zabiegów uczonych⁵.

Zakaz pisanie jakichkolwiek komentarzy do zbiorów *Justyniana* odnosił się zarówno do krytyki, jak i wszelkich objaśnień – *legum interpretationes immo magis perversiones*⁶. Karą za złamanie zakazu była deportacja, konfiskata całego majątku oraz zniszczenie dzieła naruszającego zakaz. Dozwolone zostały tylko dosłowne przekłady zbiorów na język grecki (tzw. *kata poda*⁷), zestawianie miejsc podobnych (tzw. *paratitla*) oraz krótkie streszczenia do poszczególnych ustępów (tzw. *incides*⁸ lub *summae*⁹).

Zakazy *Justyniana* nie były skrupulatnie przestrzegane przez uczonych. Dokonywali oni swobodnego tłumaczenia tekstu. Same ograniczenia wprowadzone przez *Justyniana* nie były skuteczne, ponieważ nie było żadnych ograniczeń co do wykładów szkolnych, które zaś rozszerzały się w formie skryptów. Jeszcze za czasów *Justyniana* powstały parafrazy w języku greckim, które wyjaśniały tekst, oraz objaśniające uwagi (tzw. *paragraphai*) do Digestów i Kodeksu¹⁰.

Sztandarowym przykładem łamania zakazów *Justyniana* jest grecka parafraza Instytucji (*Paraphrasis Institutionum Graeca*¹¹), przypisywana zazwyczaj późniejszemu marszałkowi dworu¹² profesorowi *Teofilowi* (*Theophilusowi*),

³ *Ibidem*, s. 85.

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*, s. 83.

⁶ S. Wróblewski, s. 183.

⁷ K. Dąbrowski, Prawo grecko-rzymskie wg Karola Dąbrowskiego, http://lgrecia.home.pl/prawo_gr_rz.htm, 17.12.2008 r.

⁸ W. Osuchowski, Prawo rzymskie prywatne – zarys wykładu, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 95.

⁹ K. Dąbrowski.

¹⁰ W. Osuchowski, Prawo rzymskie, s. 95.

¹¹ K. Dąbrowski.

¹² W. Osuchowski, Prawo antyczne w zarysie, Kraków 1951, s. 28.

¹ S. Wróblewski, Zarys wykładu prawa rzymskiego. Historia stosunków wewnętrznych Rzymu i źródeł prawa. Losy prawa rzymskiego po śmierci Justyniana. Nauki ogólne rzymskiego prawa prywatnego, Kraków 1916, s. 183.

² G.L. Seidler, Myśl polityczna średniowiecza, Kraków 1961, s. 85.



Foto: Shutterstock.

współredaktorowi dzieła (członkowi komisji kodyfikacyjnej *Justyniana*). Jest ona przykładem swobodnego przekładu, utrzymanym zresztą w formie wykładu¹³. Sam profesor *Teofil* związany był ze szkołą w Konstantynopolu¹⁴.

Za życia *Justyniana* powstały również tłumaczenia Digestów autorstwa prawnika *Stephanusa* oraz komentarze Kodeksu spod pióra *Thaleleusa*¹⁵. Rangę parafrazy *Teofila* podkreśla jednak fakt, że stanowiła ona podstawę późniejszej kodyfikacji prawa greckiego¹⁶.

2. Rozwój prawodawstwa po śmierci Justyniana

2.1. Uwagi wprowadzające

Dalsze losy kodyfikacji *Justyniana* w Cesarstwie Wschodnim ukazują z jednej strony trwałość dzieła, a z drugiej – konieczność jego uproszczenia. O trwałości kodyfikacji świadczy fakt, że obowiązywała ona aż do upadku Cesarstwa Wschodniego w 1453 r. Popularyzacja dzieła wśród ludności grekojęzycznej wiązała się z jego uproszczeniem¹⁷.

Po śmierci *Justyniana* kodyfikacja nadal obowiązywała, jednak poważne zmiany polityczne, jak również trudności techniczne i językowe powodowały, że posiadała ona znaczenie raczej teoretyczne oraz była przedmiotem nauki w szkołach¹⁸.

2.2. *Ekloga* i postępowe ustawodawstwo dynastii syryjskiej

Zastosowanie znalazły zbiory justyniańskie dopiero w praktyce sądowej Bizancjum.

Na początku VIII w. został dokonany grecki wyciąg z kodyfikacji justyniańskiej, tzw. *Ekloga*¹⁹ (*Ekloge ton nomon*, wybór praw), na polecenie cesarza *Leona III Izauryjczyka* (717–741). *Ekloga* została ogłoszona w 726 r.²⁰. Wiązało się to z tenden-

cją cesarzy do stworzenia ustawodawstwa bizantyjskiego w oparciu o kodyfikację justyniańską. Obejmowała prawo cywilne i karne o przeznaczeniu praktycznym, uwzględniała prawo zwyczajowe. Odzwierciedlała większe wpływy chrześcijańskie, a co najważniejsze – przyczyniła się do humanizacji prawa bizantyjskiego²¹. Wyraz „ekloge” oznacza dosłownie „wybór”, „wyciąg”. Rolę, jaką odegrała, podkreśla fakt, że była ona szeroko rozpowszechniona nie tylko w Bizancjum, ale również w krajach słowiańskich²².

Wydanie wyboru praw obowiązujących przez *Leona III* było próbą narzucenia obywatelom jednolitego porządku prawnego²³. Za czasów dynastii syryjskiej z idei justyniańskich przejęta została jedynie koncepcja oparcia organizacji państwowej na jednolitym ustawodawstwie. Władcy dynastii syryjskiej zmienili jednak sens uregulowań prawnych z czasów *Justyniana*. Działalność legislacyjna *Leona III* w porównaniu z ustawodawstwem *Justyniana Wielkiego* charakteryzuje się większą postępowością. W ustawodawstwie *Leona III* rysuje się idea równości wszystkich obywateli chrześcijańskich wobec prawa oraz zakaz pogardy wobec niższych warstw. Nie ma w nim miejsca na tolerancję dla przestępstw możliwych. Usunięto normy o niewolnictwie. Istotną zmianą było ograniczenie zakresu władzy ojcowskiej. Zmniejszono przymusowe powinności włościan, majątki kościelne zostały opodatkowane. Zrównano w prawach małżonków. Nad przestrzeganiem norm prawnych miało czuwać fachowe i bezpieczne sądownictwo²⁴. Zakres zbrodni stanu w stosunku do norm justyniańskich uległ rozszerzeniu, obejmując swoim zakresem nie tylko obrazę majestatu, a także każde godzenie w całość państwa. Miało to zapewnić trwałość państwa²⁵.

Ekloga wprowadziła wiele nowych zasad. Od tej pory prawo rzymskie ustępuje na Wschodzie miejsca prawu greko-rzymskiemu (rzymsko-bizantyjskiemu), odbiegającemu znacznie od kodyfikacji *Justyniana* w dziale prawa spadkowego i rodzinnego²⁶. Termin ten został wprowadzony przez *Karla Eduarda Zachariä von Lingenthala* dla określenia prawa rzymskiego, które zostało skodyfikowane na terenie Cesarstwa Bizantyjskiego²⁷, a w szczególności w Szwajcarii lub Grecji.

Za panowania *Leona III* powstaje również *Eparchikon biblion*, w którym została zawarta regulacja ustroju cechów rzemieślniczych. Uważa się, że w tym czasie wychodzą również trzy małe dzieła kodyfikacyjne: *Rhodon Nautikos* (morskie prawo rodyjskie), *Nomos Georgikos* (prawo agrarne) oraz *Nomos Stratotikos* (prawo wojskowe)²⁸. *Rhodon Nautikos* znacznie różni się od norm zawartych w kodyfikacji justyniańskiej, które utraciły bezpowrotnie swą moc w obliczu upadku żeglugi bizantyjskiej²⁹. Kodeks morski opierał się na prawie zwyczajowym, sama zaś jego nazwa może sugerować wpływ prawa greckiego. Dawna stolica wyspy Rodos – miasto Lindos

¹³ W. Osuchowski, *Prawo rzymskie*, s. 95.

¹⁴ K. Dąbrowski.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ W. Osuchowski, *Prawo rzymskie*, s. 95.

¹⁷ K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2005, s. 34.

¹⁸ W. Osuchowski, *Prawo rzymskie*, s. 95.

¹⁹ *Ibidem*, s. 96.

²⁰ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie u podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009, s. 86.

²¹ K. Dąbrowski.

²² K. Sójka-Zielińska, s. 34.

²³ G.L. Seidler, s. 87.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 87–88.

²⁶ G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1967, s. 149.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ W. Osuchowski, *Prawo rzymskie*, s. 96.

²⁹ S. Wróblewski, s. 186.

– uważane jest za miejsce powstania prawa morskiego, które przyjęło się w basenie Morza Śródziemnego w czasach starożytnych. Spośród trzech kodeksów największe kontrowersje wzbudza jednak *Nomos Georgikos*. Wątpliwa jest data jego powstania, jak również właściwość miejscowa. Istnieje koncepcja, że obowiązywał tylko na terenach zamieszkałych przez Słowian. Źródłem sporów jest fakt, że prawdopodobnie reguluje jedynie stosunki wolnych gmin chłopskich, przy czym nie zawiera żadnej wzmianki o poddaństwie chłopów³⁰.

2.3. Dynastia macedońska: *Basiliki*, *Novelle Leona VI*, *Procheiron*, *Epanagoga*

Za czasów dynastii macedońskiej nastąpiła likwidacja postępowego ustawodawstwa dynastii syryjskiej. Dziełem, które w pełni realizowało tendencję do stworzenia greckiego opracowania zbiorów justyniańskich, były *Basiliki* (ustawy królewskie), stanowiące restytucję prawa justyniańskiego dla potrzeb ustroju kościelno-feudalnego³¹. Dzieło to ogłoszono w IX w. Na całość składało się 60 ksiąg (stąd nazwa *Heksaton-biblos*), które zawierały opracowanie oraz przeróbki Digestów, Kodeksu i Nowel *Justyniana*, uzupełniane licznymi nowelami cesarskimi i komentarzami (*scholia*). Obecność komentarzy i przeróbek uzasadniona jest tym, że *Basiliki* powtarzały już w znacznej mierze przestarzały materiał prawny, który rodził potrzebę aktualizacji. Opracowanie rozpoczęło za panowania Bazylego I Macedończyka, a ukończono za rządów jego następcy Leona VI Filozofa (866–911)³². *Basiliki* stanowiły najobszerniejszy zbiór średniowiecznych praw bizantyjskich. Opracowaniem dzieła zajęła się komisja pod przewodnictwem *protospathariosa Symbatiosa*³³.

Basiliki obejmowały swoim zasięgiem przepisy prawa prywatnego, publicznego oraz kanonicznego. Większość przepisów zaczerpnięta została z Kodeksu *Justyniana* oraz

Digestów, w nieco mniejszym stopniu opierały się również na *Novellach Justyniana*, *Institutiones*, a także *Novellach Justyna II* i *Tyberiusza* oraz na *Procheironie*. Wchodząca w skład opracowania parafraza Kodeksu była autorstwa profesora *Thalelajiosa*. Do dzieła włączono również anonimową parafrazę Digestów³⁴. Przy opracowaniu *Basilik* prawnicy *Bazylego I* i *Leona VI* nie sięgali do źródeł łacińskich, opierając się na greckich przekładach i greckim komentarzu, pochodzących z VI i VII w. *Basiliki* wyróżniały się przejrzystością układu, która w połączeniu z redakcją w języku greckim zadecydowała o ich wyższości nad kodyfikacją *Justyniana* dla obywateli Bizancjum. We wstępie zwrócono uwagę na chaotyczność dzieła *Justyniana*. Wszystko to przyczyniło się do wyparcia kodyfikacji justyniańskiej na terenie Cesarstwa Wschodniego i awansu *Basilik* do rangi podstawowej wiedzy prawniczej w Bizancjum³⁵.

Na przestrzeni wieków tekst *Basilik* uzupełniany był o liczne *scholie*. W XII w. powstał tzw. *Tipukeitos* – indeks. Nazwa pochodziła od greckiego zwrotu „*ti pu ketai*”, oznaczającego „gdzie się co znajduje”³⁶. Za czasów cesarza prawnika *Konstantyna Porphirogenety* (913–959) powstaje *Epitome Bazylík*. Zostaje również sporządzone skrócone opracowanie ich tekstu³⁷.

Leon VI wydał 113 edyktów nazywanych na wzór dzieł justyniańskich *novellami* (właściwy tytuł: *hai ton nomon epanorthotikai anakathareseis*, który oznacza sprostowanie i oczyszczenie dawnych praw). *Novelle* modyfikują dawne prawa i usuwają część z nich, zawierają również materię, która nie była objęta prawem zwyczajowym. Adresatem zarządzeń dotyczących spraw Kościoła był patriarcha *Stefan*, pozostałych zarządzeń – *Sylios Zautzes*³⁸.

³⁰ K. Dąbrowski.

³¹ G.L. Seidler, s. 89.

³² W. Osuchowski, Prawo rzymskie, s. 96.

³³ G. Ostrogorski, s. 212.

³⁴ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Brier, s. 87.

³⁵ G. Ostrogorski, s. 212.

³⁶ Ibidem, s. 212–213.

³⁷ W. Osuchowski, Prawo rzymskie, s. 96.

³⁸ G. Ostrogorski, s. 213.



Foto: Shutterstock.

www.edukacjaprawnicza.pl

Bazyli I rozpoczął także prace legislacyjne w celu sporządzenia przystępnego podręcznika prawa obowiązującego. Opracowanie nosiło tytuł *Procheiron* (*ho procheiros nomos*)³⁹ i również zostało ogłoszone za panowania jego syna Leona VI w 879 r.⁴⁰. Dzieło opublikowano w imieniu cesarzy Bazylego, Konstantyna i Leona. W zamyśle twórców miało być dostosowane do praktycznego użytku. W 40 paragrafach uszeregowano najważniejsze i najczęściej stosowane przepisy prawa cywilnego i publicznego. Spośród wszystkich części kodyfikacji justyniańskiej *Procheiron* w największym stopniu czerpie z *Institutiones*. Przy redagowaniu podręcznika, podobnie jak przy redagowaniu *Basilik*, korzystano głównie z greckich przekładów i komentarzy kodyfikacji justyniańskiej, a nie sięgano do oryginalnej redakcji praw. *Procheiron* zawiera również wiele zapożyczeń z popularnej *Eklogi* Leona III, mimo że Bazyli wypierał się wszelkiej łączności z kodyfikacją cesarza ikonoklasty. *Procheiron*, tak jak przedtem *Ekloga*, został przełożony na język słowiański i również cieszył się wielką popularnością wśród Słowian południowych i wschodnich⁴¹.

W 879 r. ukazała się *Epanagoga* – wstęp do wielkiego zbioru praw wydany w imieniu cesarzy Bazylego, Leona i Aleksandra. Można się w niej doszukać znacznie większych zapożyczeń z *Eklogi* niż w *Procheironie*, gdyż dotyczą one tutaj również prawa małżeńskiego, którego redakcję w przypadku *Procheironu* oparto na Kodeksie Justyniana. Szczególne miejsce zajmuje w dziele regulacja praw i obowiązków cesarza oraz patriarchy, którzy zostali tutaj przedstawieni jako zwierzchnicy świata chrześcijańskiego współpracujący dla dobra ludzkości i stojący na czele państwa. Znajduje tu też swoje odbicie koncepcja wyznawana przez ortodoksyjne koła duchowieństwa greckiego, przedstawiająca idealny obraz współpracy pomiędzy państwem i Kościołem. Koncepcję tę przeszczepił do *Epanagogi* najprawdopodobniej Focjusz, który w tym czasie piastował powtórnie godność patriarchy. W przypisywanej mu teorii o dwóch władzach podkreślono wyraźne rozgraniczenie kompetencji i obowiązków cesarza oraz patriarchy, wyznaczając cesarzowi troskę o dobra doczesne, patriarche zaś – o dobra duchowne poddanych. W *Epanagodze* umieszczono również nowy materiał na temat praw i obowiązków innych dostojników duchownych i świeckich⁴².

³⁹ Ibidem, s. 209.

⁴⁰ K. Dąbrowski.

⁴¹ G. Ostrogorski, s. 209–210.

⁴² Ibidem, s. 210.

3. Kościół wschodni a prawo bizantyjskie

Prawo bizantyjskie zostało przeszczepione na tereny Rusi za sprawą duchowieństwa ruskiego (zależnego od patriarchy Konstantynopola), w którego skład wchodziła duża liczba Greków⁴³.

Co prawda wiele bardzo ciekawych przepisów zarówno prawa ruskiego, jak i bizantyjskiego zawierały cztery traktaty

handlowe, tzw. *Dogowory*, zawarte między książętami ruskimi a cesarzami bizantyjskim, jednak nie jest to bezpośredni temat naszego wywodu. Owe przepisy dotyczą prawa prywatnego (m.in. dziedziczenie), prawa karnego oraz procesowego. Na uwagę zasługuje szereg przepisów, które obecnie zostałyby zakwalifikowane jako przepisy z dziedziny prawa międzynarodowego prywatnego, dotyczące m.in. sposobu traktowania kupców ruskich w Konstantynopolu czy też zniesienia w 911 r. okrutnych zasad prawa nadbrzeżnego⁴⁴. Ich zawarcie spowodowane było jednak nie działaniem duchowieństwa, a zagrożeniem Bizancjum przez ruskie wyprawy⁴⁵.

Kościół wschodni miał na podstawie prawa cesarskiego daleko idące przywileje („Cerkiew uzyskała dobra ziemskie i immunitety”⁴⁶), dbał więc o to, aby ich przez *desuetudo* nie utracić. Objawiało się to m.in. poprzez tworzenie osobnych zbiorów przepisów zamieszczonych bądź to tylko w konstytucjach cesarskich, bądź też postanowieniach zawartych w całym ustawodawstwie justyniańskim.

Zbiory te w VII w. łączą w jedną całość zbiory cesarzy bizantyjskich: przetłumaczone na język staroruski prawo państwowe dla Kościoła (kościelne) oraz przepisy własnego ustawodawstwa kościelnego – kanony. W ten sposób powstają, rozpowszechnione w praktyce sądownictwa cerkiewnego, *nomokanony*⁴⁷. Nazwa pochodziła od słów *nomos* (ustawa świecka) i *canon* (ustawa kościelna)⁴⁸.

W połowie VI w. powstał systematyczny zbiór prawa kościelnego *Nomokanon Jana Scholastyka*. Dzieło to zostało oparte na ustawodawstwie synodalnym i listach św. Bazylego⁴⁹.

⁴³ K. Sójka-Zielińska, s. 83.

⁴⁴ M. Szczaniecki, Powszechna historia państwa i prawa, Warszawa 1994, s. 188.

⁴⁵ I. Jaworski, Zarys powszechnej historii państwa i prawa, Warszawa 1996, s. 175.

⁴⁶ M. Szczaniecki, s. 185.

⁴⁷ S. Wróblewski, s. 185.

⁴⁸ K. Sójka-Zielińska, s. 83.

⁴⁹ Ibidem.



Foto: Shutterstock.

Na kodyfikacji *Justyniana* bazował najważniejszy z nomokanonów – 50 rozdziałów – przypisywany *Janowi Scholastykowi*. Tłumaczenie na język staroruski zostało dokonane przez św. *Metodego*⁵⁰.

W IX w. powstała najobszerniejsza kodyfikacja prawa kościelnego: Zbiór *Focjusza*, przypisywany późniejszemu patriarche, profesorowi filozofii z Konstantynopola⁵¹. *Nomokanon Focjusza* stał się podstawą dla rozwoju prawa kościelnego Rusi i Bałkanów⁵².

Część nowel *Leona VI* dotyczyła spraw Kościoła i skierowane były one do patriarchy *Stefana*⁵³.

W praktyce sądowej najczęściej stosowano nomokanon 14 rozdziałów pochodzący z VII w., od XIII w. nazywany Księgą wytyczną (*Kormczaja Kniga*). W późniejszym okresie objęła ona swoim zakresem *Eklogę* i *Procheiron*. Sam zaś *Procheiron* występował w krajach słowiańskich pod nazwą *Gradskij Zakon*⁵⁴.

Szczególną długowiecznością cieszył się *Hexabiblos* (przełożenie *Gradskij Zakon*), opracowany przez sędziego *Konstantyna Harmenopulosa* w 1345 r., a obowiązujący w Grecji do 1946 r.⁵⁵

Wiele kontrowersji budzi miejsce powstania oraz autorstwo kolejnego zbioru pochodzącego z IX w., opartego na regulacjach *Eklogi* – *Zakon Sudnyj Liudem*. Według niektórych koncepcji powstał w Bułgarii, a według innych – w Państwie Wielkomorawskim⁵⁶.

Z powyższego można wyciągnąć wniosek, że „starsze pomniki prawa ruskiego świadczą o tym, że kultura prawna na Rusi kształtowała się w kręgu pojęć prawnych prawa rzymskiego, z którym Ruś zapoznawała się za pośrednictwem bizantyjskim”⁵⁷.

4. Recepcja rzymskiego aparatu administracyjnego na Wschodzie

Aparat władzy na Wschodzie wykazywał różnice w porównaniu z rzymskimi wzorcami. Dawne tradycyjne urzędy konsulów, pretorów, a nawet senat stanowiły w Bizancjum tylko symbole oraz godności honorowe. Urzędy te nie miały żadnego wpływu na kierowanie państwem. Głównym celem, dla którego utrzymano tradycyjne urzędy, było pielęgnowanie pamięci jednolitego państwa. W rzeczywistości państwem kierowali cesarz, armia i scentralizowana biurokracja⁵⁸.

Począwszy od VII w. następował rozwój aparatu administracyjnego, który doprowadził do przekształcenia w taki sposób, że diametralnie różnił się on od systemu rzymskiego, z którego się wywodził. Ustawodawstwo *Leona III* stanowi

zwiększenie procesu historycznego, który wyniósł monarchę do rangi jedynowładcy⁵⁹.

Nowele *Leona VI* odwołują uprawnienia dawnych kurii miejskich oraz senatu⁶⁰.

5. Rola szkół w rozwoju prawa rzymsko-bizantyjskiego i konsekwencje ich likwidacji

Rozważając losy prawa rzymskiego w Bizancjum, nie sposób nie wspomnieć o szkołach prawa. Wschodniorzymscy profesorowie stosowali w swoich wykładach metodę egzegetyczną, której literackim odpowiednikiem jest charakterystyczna dla prawników wczesnego średniowiecza glosa⁶¹.

Justynian Wielki zezwolił na wykładanie prawa wyłącznie profesorom Konstantynopola, Rzymu i Berytos (Bejrut) – trzech oficjalnych szkół prawa imperium. Wybór tych ośrodków nie był przypadkowy, gdyż właśnie w nich uznawane były w pełni jego koncepcje⁶². Krytyczne postawy wobec kodyfikacji justyniańskiej przejawiano w Aleksandrii i Atenach, dlatego ośrodki te zostały objęte zakazem nauczania prawa⁶³. „Szczególny nacisk położył *Justynian* na zamknięcie szkoły w Aleksandrii, gdzie istniała silna opozycja wobec religijnej polityki cesarza”⁶⁴. W IX w. nauka prawa na terenie Bizancjum była w stanie zupełnego upadku. Stan ten próbował w XI w. zmienić cesarz *Konstantyn Monomach*, który w tym celu założył odrębną szkołę prawną w Konstantynopolu. Jej dorobek miał drugorzędne znaczenie. Brak udowodnionych wpływów tej szkoły na rozkwit nauki prawa na Zachodzie⁶⁵.

Konsekwencją upadku szkół Cesarstwa Bizantyjskiego był upadek naukowego rozwoju prawa rzymsko-bizantyjskiego na terenach Europy Wschodniej. Problem braku szkół, które mogłyby się zajmować rozwojem prawa rzymskiego, utrudnił również jego recepcję w Rosji i na Półwyspie Bałkańskim. Jak wspomniano powyżej, proces recepcji prawa rzymsko-bizantyjskiego na terenach Europy Wschodniej wiązał się z procesem chrystianizacji Słowian. Równoległe z chrystianizacją Słowian nastąpił proces sławizacji prawa rzymskiego, które poprzednio uległo już przemianom pod wpływem procesu grekizacji. Sławizacja miała charakter wyłącznie językowy i ograniczała się do tworzenia wyciągów z wyciągów. Naukowe rozważania wąskiego grona uczonych miały charakter czysto teoretyczny. Dodatkowym utrudnieniem recepcji prawa rzymsko-bizantyjskiego na Wschodzie był niski stopień urbanizacji tych terenów, jak również bardzo słaby poziom rozwoju ekonomicznego, co przekładało się na słaby rozwój szkolnictwa wyższego na tych terenach (pierwszy uniwersytet w Moskwie powstał w 1755 r.)⁶⁶.

⁵⁰ K. Sójka-Zielińska.

⁵¹ Ibidem.

⁵² K. Dąbrowski.

⁵³ G. Ostrogorski, s. 213.

⁵⁴ K. Sójka-Zielińska, s. 83.

⁵⁵ K. Dąbrowski.

⁵⁶ K. Sójka-Zielińska, s. 83.

⁵⁷ M. Szczaniecki, s. 189.

⁵⁸ G.L. Seidler, s. 70–71.

⁵⁹ G. Ostrogorski, s. 213–214.

⁶⁰ Ibidem, s. 213.

⁶¹ W. Osuchowski, Prawo rzymskie, s. 98.

⁶² G. L. Seidler, s. 85.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem, s. 107.

⁶⁵ S. Wróblewski, s. 187–188.

⁶⁶ W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, s. 87.

6. Podsumowanie

Obrazem ponadczasowości prawa rzymskiego na Wschodzie jest długi okres panowania *Heksabiblosu* – dzieła sędziego *Harmenopulosa* z Salonik. Spisany w 1345 r., liczący sześć ksiąg, stanowił streszczenie *Procheironu* i podawał w zwięzłej formie zasady prawa rzymskiego aktualne jeszcze w Bizancjum. Przetrwał upadek Bizancjum o prawie 500 lat i został rozpowszechniony na Bałkanach, a w Grecji, na mocy dekretu z 22.2.1835 r., obowiązywał aż do 1946 r. *Heksabiblos*⁶⁷ jest przykładem na to, że pewne aspekty prawa rzymskiego na Wschodzie przetrwały do czasów współczesnych, co jest wyjątkowo doniosłym faktem w związku z procesem jednoczenia się Europy. Prawo rzymskie może stanowić wspólną płaszczyznę prawną – pomost pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Streszczenie

W celu utrzymania jednolitości państwa oraz porządku prawnego *Justynian* zakazał pisania streszczeń, wyciągów i interpretacji swojej kodyfikacji. Jego zakazy obwarowano

⁶⁷ K. Sójka-Zielińska, s. 34.

wysokimi karami, jednak były one łamane już za jego życia, co przyczyniło się do rozwoju myśli prawniczej. Trwałość kodyfikacji *Justyniana*, której dowodem jest długi okres obowiązywania, była jedynie pozorna, ponieważ prawo justyniańskie obowiązywało w późniejszych okresach tylko teoretycznie oraz w postaci wyciągów z wyciągów (m.in. *Ekloga*, *Basiliki*, *Novelle Leona VI*, *Procheiron* oraz *Epanagoga*). Kościół wschodni miał na podstawie prawa cesarskiego daleko idące przywileje, dbał więc o to, aby ich przez *desuetudo* nie utracić. W tym celu tworzone osobne zbiory przepisów zamieszczonych bądź to tylko w konstytucjach cesarskich, bądź też postanowieniach zawartych w całym ustawodawstwie justyniańskim. Zbiory te w VII w. łączą w jedną całość zbiory cesarzy bizantyjskich: przetłumaczone na język staroruski prawo państwowe dla Kościoła z przepisami własnego ustawodawstwa kościelnego – kanonami (*nomokanony*). Aparat władzy w Bizancjum odbiegał od rzymskich wzorców. Ważnym wątkiem w rozwoju prawa rzymskiego na Wschodzie była jego dydaktyka. W początkowym okresie problemem było wyeliminowanie opozycyjnych wobec kodyfikacji *Justyniana* ośrodków naukowych w Atenach i Aleksandrii. Konsekwencją upadku szkół w Bizancjum był upadek naukowego rozwoju prawa rzymsko-bizantyjskiego na terenach Europy Wschodniej. Brak szkół, które mogłyby się zajmować rozwojem prawa rzymskiego, utrudnił również jego recepcję w Rosji i na Półwyspie Bałkańskim. ■

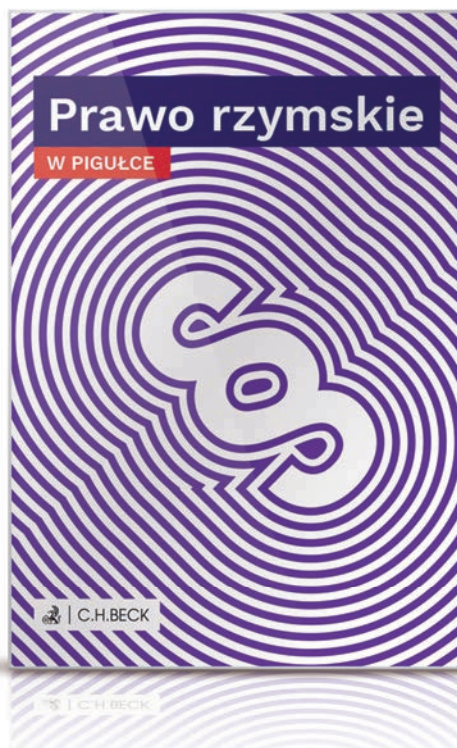


Prawo rzymskie w pigułce

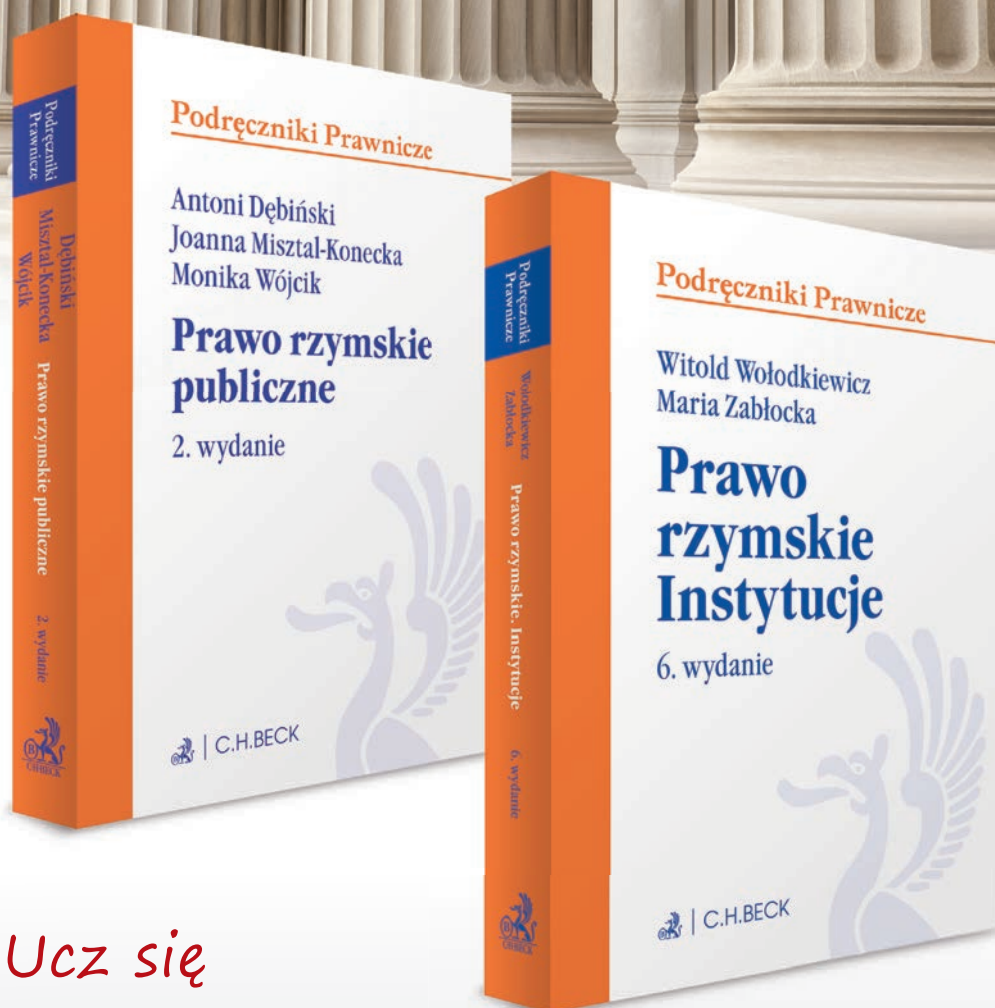
Powtarzaj

Zrób szybką powtórkę
przed egzaminem

www.student.beck.pl



Prawo rzymskie



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

Kilka uwag na temat sytuacji prawnej Żydów w świetle prawa rzymskiego na obszarze Judei, Idumei i Samarii w latach 63 p.n.e. – 6 n.e.¹

W czasach podbojów i stopniowego rozszerzania terytorium państwa rzymskiego okresu republiki i pryncypatu jednym z poważniejszych zjawisk natury społecznej była m.in. zmiana liczby obywateli rzymskich. Począwszy od 63 r. p.n.e. problem statusu obywatelskiego² zaczął dotyczyć także podbitych przez Rzymian mieszkańców Judei (obszar palestyński), Idumei i Samarii. O specyfice i odrębności tego obszaru decydował w głównej mierze tamtejszy partykularyzm religijny.

Autor



Natalia Staciwa

Autorka jest studentką prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

Zdobycie Jerozolimy przez Pompejusza w roku 63 p.n.e.

Po upadku państwa hasmonejskiego, w następstwie działań zbrojnych prowadzonych przez *Pompejusza* i *Gabiniusza* między 63 a 55 r. p.n.e., Żydzi znaleźli się pod panowaniem

rzymskim³. W celu ukarania ich za odmowę pokojowego złożenia broni *Pompejusz* znacznie zredukował obszary pozostające pod bezpośrednią jurysdykcją żydowską. Od tej pory arcykapłan Jerozolimy sprawował władzę tylko nad obszarami gęsto zaludnionymi przez społeczność żydowską, głównie Judeą i Galileą. Choć te tereny nie zostały prawnie wcielone do państwa rzymskiego, pozostawały od tej pory pod rządami Rzymian⁴.

Arcykapłani, wybierani dotychczas przez żydowskiego króla albo namiestnika Syrii, utracili niezależność i uznanie, tracąc niemal wszystkie dotychczasowe wpływy polityczne. Sprawowana funkcja przestała być dożywotnia i ograniczała się jedynie do kierowania świątynią, gwarantując szacunek w kwestiach religijnych pośród Żydów, także tych z diaspory. Arcykapłani wspólnie z saduceuszami oraz faryzeuszami dalej wchodził w skład Sanhedrynu – Wysokiej Rady Żydowskiej⁵. Rzymianie podtrzymali wcześniejsze kompetencje Rady w zakresie administracji oraz *minor iurisdictio*, czyli drobnych sporów sądowych prowadzonych między Żydami, głównie z zakresu prawa mojżeszowego⁶.

Rok 63 p.n.e. zamknął jeden rozdział stosunków rzymsko-żydowskich, a rozpoczął następny. Do Rzymu dotarły tysiące żydowskich obrońców świątynnych, którzy zostali wywiezieni ze swej ojczyzny jako niewolnicy. Nie byli to jednak pierwsi wyznawcy judaizmu na tym obszarze. Znajdowała się tam już pokaźna „gmina judejska”, istniejąca od początku I w. p.n.e. Jednak znacznie zwiększyła ona swoją liczebność dopiero wówczas, gdy *Pompejusz* sprowadził do Rzymu niewolników

¹ Artykuł powstał w ramach realizacji Studenckiego Grantu Badawczego, który otrzymałam od Uniwersytetu Łódzkiego w 2019 r. Opiekunem naukowym otrzymanego przeze mnie Studenckiego Grantu Badawczego jest dr *Lukasz Korporowicz*.

² Podstawowe informacje dotyczące problematyki prawnego statusu Żydów pod panowaniem rzymskim: *A.M. Rabello*, *The Legal Condition of the Jews in the Roman Empire*, [w:] *H. Temporini, W. Haase*, *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, Berlin: de Gruyter 1980, s. 662–762; *A.M. Rabello*, *Jewish and Roman jurisdiction*, [w:] *N.S. Hecht* i in., *An Introduction to the History and Sources of Jewish Law*, New York 1996, s. 141–169; *A.M. Rabello*, *The Jews in the Roman Empire: Legal Problems, from Herod to Justinian*, Adershot–Burlington–USA–Singapore–Sydney 2000; *A.M. Rabello*, *The legal status of the Jews in Roman Empire and in medieval age*, Jerusalem 1972, s. 1–20; *A. Linder*, *The Jews In Roman Imperial Legislation*, Michigan & Jerusalem 1987. Zob. także: *C. Martin, C. Namo-Pekelman*, *Les Juifs et la cité. Pour une clarification du statut personnel des juifs de l'antiquité tardive à la fin du royaume de Tolède (IVe-VIIe siècles)*, „*Antiquité Tardive*” 16 (2008), s. 223–246.

³ *M. Sartre*, *L'Orient Romain, provinces et societes provinciales en Mediterranee orientale d'Auguste aux Severes* (31 av. J.-C. – 235 apr. J.-C.), Paris 1991, cit. wg polskiego wydania: *Wschód rzymski. Prowincje i społeczeństwo prowincjonalne we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego w okresie od Augusta do Severów* (31 p.n.e. – 235 n.e.), tłum. *S. Rościcki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 392.

⁴ Zob. *H. Shanks*, *Starożytny Izrael. Od Abrahama do zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Rzymian*, tłum. *W. Chrostowski*, Warszawa 2002, s. 385–386.

⁵ *D. Piattelli* i *B.S. Jackson*, *Jewish Law during the second Temple Period*, [w:] *N.S. Hecht* i in., *An Introduction to the History and Sources of Jewish Law*, New York, 1996, s. 31–43.

⁶ *P. Świącicka*, *Proces Jezusa w świetle prawa rzymskiego. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 2012, s. 295.

Foto: Shutterstock.



Nadanie przywilejów przez Juliusza Cezara w 47 r. p.n.e.

Kiedy w 47 r. p.n.e. *Juliusz Cezar* przybył do Syrii, nadał wyznawcom judaizmu różne przywileje¹³. Zostali oni wówczas zwolnieni z obowiązku kwaterowania żołnierzy i obowiązku oddawania czci cesarzowi oraz otrzymali pozwolenie na swobodne gromadzenie się. *Cezar* zezwolił również na obniżenie uiszczanych przez nich podatków¹⁴. W tym samym roku *Antypater Idumejczyk* został ustanowiony *procuratorem* Judei, a *Hirkana II* mianowano etnarchą Judei¹⁵. *Antypater* otrzymał od *Cezara* obywatelstwo rzymskie i osobiste zwolnienie z podatków. Obowiązkiem *Hirkana II* jako arcykapłana i etnarchy była ochrona interesów rzymskich. Choć podlegał namiestnikowi Syrii, zachował prawo sprawowania wymiaru sprawiedliwości na podstawie prawa zgodnego z obyczajami ojców. Zasada autonomii sądów została zachowana. W tych okolicznościach nie zaskakuje przekaz *Swetoniusza*, według którego to właśnie Żydzi najbardziej oplakiwali śmierć *Cezara* w 44 r. p.n.e., doceniając wartość tego wyjątkowo przychylnego traktowania.

Żydowski historyk, a zarazem obywatel rzymski *Józef Flawiusz*¹⁶ przytoczył serię edyktów, praw i listów nadających wyznawcom judaizmu świątynnego specjalne przywileje, które miały im umożliwić praktykowanie ich religii. W księgach XIV i XVI „Dawnych dziejów Izraela” opisał prawa przyznane Żydom w okresie przed panowaniem *Oktawiana Augusta* dotyczące m.in.: zwolnienia ze służby wojskowej i prawa odprowadzania do świątyni rytualnego „pół szekla”. Te przywileje zostały podtrzymane przez *Augusta*, który przypominał, że Żydzi powinni mieć możliwość przestrzegania Tory. Przewidział surowe kary (konfiskatę dóbr) dla tych, którzy naruszaliby święte księgi, oraz przyznał przywilej niestawienia przed sądem w dniu szabatu.

judejskich. Skrępowani swymi przepisami religijnymi nie wpisywali się w „pogańską” społeczność, w związku z czym stosunkowo szybko byli wyzwalani przez swych właścicieli⁷. „Judejska gmina” zaczęła także wywierać wpływ na rzymską politykę. W 59 r. p.n.e. *Cyceron* w swej mowie w obronie *Flakkusa*⁸ skarżył się na przykład na to, że zwarta i hałaśliwa partia judejska przeszkadzała mu w wygłaszaniu jego mów⁹.

Żydzi, którzy pozostali w Judei, Idumei i Samarii, byli wolni, jednak nie mieli obywatelstwa rzymskiego, chyba że zostało im ono nadane szczególnym aktem władzy. Byli więc „cudzoziemcami”¹⁰, tzw. *homines peregrini*. Musieli przestrzegać reguł zachowania wprowadzonych przez Rzymian. Cieszyli się statusem cudzoziemców, czyli osób korzystających z własnego prawa (*peregrini qui suis legibus utuntur*)¹¹.

W tym samym czasie obszar Judei, Idumei i Samarii zamieszkiwali także *cives Romani*. Do grupy tej należeli m.in.: członkowie rządu prowincji, żołnierze, tzw. nowi obywatele rzymscy (m.in. rodzina *Heroda*), wyzwoleni niewolnicy lub obywatele nieżydowskie mieszkający w Palestynie (np. obywatele greccy). Rzymski sędzia miał obowiązek rozstrzygać sprawy, które dotyczyły obywateli, przynajmniej wówczas, gdy stawali oni przed sądem jako oskarżeni¹².

¹³ J. Flawiusz, *Antiquitates Iudaicae*, 14.10. 1–2.

¹⁴ H. Shanks i in., *Chrześcijaństwo a judaizm rabiniczny. Historia początków oraz wczesnego rozwoju*, tłum. W. Chrostowski, Warszawa 2013, s. 30.

¹⁵ J. Ciecieląg, *Polityczne dziedzictwo Heroda Wielkiego: Palestyna w epoce rzymsko-herodiańskiej*, Kraków 2002, s. 22. A.M. Rabello, *The Legal Condition of the Jews in the Roman Empire*, ANRW, II. 13, s. 691–693 i 703–713.

¹⁶ Józef Flawiusz (ok. 37–100 n.e.) obok *Filona z Aleksandrii* to główne źródło informacji historycznych o Żydach od okresu *Machabeuszów* (168 r. p.n.e.) do zburzenia świątyni jerozolimskiej przez Rzymian (70 r. n.e.). Gdy w 66 r. n.e. wybuchło powstanie żydowskie przeciw Rzymianom, żydowscy przywódcy powierzyli mu dowodzenie wojskami w Galilei, najważniejszym wtedy obszarze działań wojennych. Sam Flawiusz po kilku miesiącach poddał się Rzymianom i przyprowadzony przed rzymskiego dowódcę *Wespazjana* zapowiedział, że ten wkrótce zostanie cesarzem. Po wojnie *Wespazjan* wyznaczył mu pensję i nadał obywatelstwo rzymskie. Historiografia Flawiusza ukazuje religię Żydów z perspektywy Rzymu. Współcześni uczeni nie są zgodni co do wiarygodności jego relacji. M. Rosik, *Judaizm u początków ery chrześcijańskiej*, Wrocław 2003, s. 15–16; H. Shanks, *op. cit.*, s. 388–390. Zob. także: M. Hades-Lebel, *Józef Flawiusz: Żyd rzymski*, Warszawa 1997; D. Piattelli i B.S. Jackson, *Jewish Law during the second Temple Period*, [w:] N.S. Hecht i in., *An Introduction to the History and Sources of Jewish Law*, New York 1996, s. 35–36.

⁷ E.M. Smallwood, *The Jews under Roman Empire*, Leiden 1976, s. 128–138.

⁸ *Cyceron*, *Pro Flacco* 66.

⁹ T. Zieliński, *Hellenizm a judaizm*, Toruń 2000, s. 34.

¹⁰ Zob. G.O. Luzzatto, *Peregrini*, *Novissimo Digesto Italiano*, XII, Torino 1965, s. 931.

¹¹ A.M. Rabello, *Civil Justice in Palestine from 65 BCE to 70 CE*, [w:] *idem*, *The Jews in the The Roman Empire. Legal problems from Herod to Justinian*, Adershot–Burlington–USA–Singapore–Sydney 2000, art. I n. 19.

¹² A.M. Rabello, *Jewish and Roman jurisdiction (w:) N.S. Hecht i in., An Introduction to the History and Sources of Jewish Law*, New York 1996, s. 141–150.

Dynastia herodiańska

Partykularyzm żydowski zniweczył próby wprowadzenia administracji bezpośredniej na obszarze Judei, Idumei i Samarii w latach 50–40 p.n.e. Po dojściu do władzy *Marka Antoniusza Heroda*¹⁷ z woli rzymskiego senatu¹⁸ otrzymał tytuł *rex socius et amicus populi Romani*¹⁹, pozostając królem Judei aż do 4 r. p.n.e.²⁰. Nowa dynastia królewska nie pochodziła z rodu kapłańskiego, a jej przeciwnicy utrzymywali, że nie była w pełni „żydowska”. Jednak Rzymianie chcieli powierzyć władzę nad Judeą, która swoje rządy zawdzięczałaby rzymskiej przychylności. Oczekiwano w związku z tym lojalności. Tę właśnie zapewnił im *Herod*.

Jego polityka była podyktowana faktem, że sam pochodził z jednej z takich grup, mianowicie Idumczyków, pogan nawróconych na judaizm zaledwie trzy pokolenia wcześniej. Oczerniający go przeciwnicy nazywali go pół-Żydem, a nawet nie-Żydem z powodu jego niskiego idumejskiego pochodzenia²¹. W konsekwencji przejął uprawnienia Sanhedrynu jako żydowskiej instytucji sądowniczej. *Herod* nie miał samodzielności w zakresie polityki zagranicznej²², ale posiadał kompetencje odnoszące się do polityki wewnętrznej, obejmujące pełną władzę publiczną, sądownictwo karne i cywilne, administrowanie finansami i prawo do utrzymywania armii²³. Jako król z nadania Rzymu próbował wprowadzać rzymskie i hellenistyczne rozwiązania prawne. Został upoważniony do decydowania o wszystkich sprawach wewnętrznych Judei.

Tamtejsze podatki nie były większe niż gdzie indziej. Wartość *tributum soli* (podatek od gruntów 12,5%) oraz *capitatio* ustalano na podstawie okresowych spisów ludności, z których pierwszy miał miejsce w 6 r. n.e. Oprócz tego istniały liczne opłaty od domów i sprzedaży. Wewnętrzne cła, myto i akcyzy obciążały wymianę handlową i działały hamująco na handel wewnętrzny. Możliwe, że w ściąganiu tych wszystkich należności *Herod* musiał uciekać się do szczególnej brutalności, by przełamać niechęć ludu, ale nie wahał się również obniżyć podatków, np. o jedną trzecią w 20 r. p.n.e., a następnie o jedną czwartą w 14 r., aby zmniejszyć ubóstwo ludności²⁴.

Mimo że *Herod* był Żydem, niezależnie od swej hojności, niejednokrotnie dał wyraz lekceważenia żydowskich nakazów. W samej Jerozolimie zlecił budowę hipodromu, a za miastem wybudował teatr i amfiteatr²⁵, gdzie w 27 r. p.n.e. odbyły się igrzyska²⁶ zawierające elementy sprzeczne z prawem żydowskim. Zbudował pogańskie miasta i świątynie, wydawało się nawet, że bardziej faworyzuje pogan i Samarytan aniżeli Żydów. Wiele jego decyzji sądowych i administracyjnych było niezgodnych z prawem żydowskim. Część społeczności żydowskiej oburzała się na wniesienie do świątyni jerozolimskiej trofeów rzymskich i umieszczenia nad jej wejściem złotego orła legionowego²⁷.

Rzymianie, w szczególności *Juliusz Cezar*, *Marek Antoniusz*, namiestnik prowincji Syrii *Publiusz Korneliusz Dolabella*, a następnie *Oktawian August*, zagwarantowali Żydom szczególne przywileje w zakresie wyznawania religii i sprawowania kultu, mimo że nie nadano im obywatelstwa rzymskiego. Jeszcze na podstawie listu *Dolabelli*²⁸ zwolnieni zostali od obowiązku służby wojskowej, nie wzywano ich przed sąd w dzień poprzedzający szabat po godzinie dziewiątej, podobnie jak w sam dzień szabat. W Jerozolimie zrezygnowano z wystawiania podobizn cesarza oraz rzeźb bogów rzymskich. Żydzi byli ponadto zwolnieni ze służby wojskowej²⁹. Respektowanie zakazów religijnych (tabu pokarmowe, przestrzeganie kodeksu czystości rytualnej, wykluczenie uczestnictwa w innych kultach) utrudniało im przebywanie w oddziałach wojskowych obok pogan. Wszystkie prawa, dotyczące świątyni, miasta Jerozolimy, świętych ksiąg, synagog, które Rzymianie

¹⁷ Szerzej na temat postaci *Heroda*: A. Schalit, König Herodes: Der Mann und sein Werk, Berlin 1969; A.H.M. Jones, The Herods of Judaea, Oxford 1969; P. Richardson, Herod: King of the Jews and Friend of the Romans, London 1999. Zob. też: P. Benoit, L'Antonia d'Herode le Grand et le forum oriental d'Elia Capitolina, HTR 64 (1971), s. 135–167.

¹⁸ J. Flawiusz, Bellum Iudaicum, 14.4 Nb 282–285; idem, Antiq., 14.14.4 nb. 385.

¹⁹ P. Schäfer, The history of the Jews in the Greco-Roman World, London 2003, s. 87–88; A.M. Rabello, Civil Justice in Palestine from 65 BCE to 70 CE, [w:] idem, The Jews in the Roman Empire. Legal problems from Herod to Justinian, Adershot–Burlington–USA–Singapore–Sydney 2000, art. I n. 15; M. Sartre, op. cit., s. 65.

²⁰ Kasjusz Dion, 60.8.2. Kasjusz określał Judeę jako palestyńskie królestwo *Heroda Wielkiego* (lata 37–4 p.n.e.) obejmujące Judeę *sensu stricto* (jako samą Jerozolimę), Idumęę, Samarię, Galileę i Peryę oraz tereny położone na wschód od jeziora Genezaret.

²¹ Genealogia *Heroda*, zob. J. Flawiusz, Antiq., XIV, I, 1, 3, 8–10, s. 655–656; XIV, VII, 3, 121, s. 667; por. Miszna, Sotah 7, 8 (w odniesieniu do Agryppy); H. Shanks, Starożytny Izrael, s. 395.

²² J. Flawiusz, Antiq. 16.11.6. nb. 290 sqq.

²³ P. Święcicka, s. 96.

²⁴ M. Sartre, s. 403.

²⁵ Według H. Shanksa archeologowie nie odkryli żadnego z nich.

²⁶ J. Flawiusz, Antiq., 14.15.

²⁷ M. Sartre, s. 392–396.

²⁸ Treść listu *Dolabelli*: J. Flawiusz, Antiq., 14.10.12.

²⁹ A.M. Rabello, The Legal Condition of the Jews in the Roman Empire, ANRW, II, 13, s. 691–693 i 703–713.



próbowali uszanować, wiązały się z przestrzeganiem Penta-teuchu, rodzimego prawa Żydów³⁰.

Niektórzy współcześni autorzy wspominają nawet o tym, że religia żydowska uzyskała status *religio licita*, była prawnie dozwolona. Umożliwiało to Żydom budowanie synagog, urządzenie ceremonii religijnych i obchodzenie świąt. Sam termin *religio licita* nie był jednak znany prawu rzymskiemu. Sformułowanie zostało użyte po raz pierwszy przez *Tertuliana* (zm. 240 r. n.e.) w „*Apologeticum*”³¹, opisującym wyjątkowy status Żydów w cesarstwie rzymskim³².

Judea rzymską prowincją

W 6 r. n.e. *Archelaos*, jeden z synów *Heroda*, został obalony na skutek rządów, które budziły powszechne oburzenie zarówno żydowskiej, jak i samarytańskiej ludności Judei, Samarii i Idumei. *August* pozbawił go tytułu etnarchy, skazał na wygnanie i zdecydował się na aneksję jego państwa. Judea³³ stała się prowincją rzymską, którą oddano pod zarząd prefekta podlegającego namiestnikowi Syrii *Kwiryniuszowi*. Wtedy wprowadzono bezpośrednią administrację rzymską³⁴.

Rzymianie zdawali sobie sprawę, że judaizm różni się od religii innych ludów zamieszkujących państwo rzymskie. Żydzi, mający status peregrynów, nie

uznawali innych bogów, a ponadto nie tolerowali wizerunków princepsa w miejscach publicznych oraz odmawiali oddawania mu boskiej czci. Zamiast tego pozwolono kapłanom świątyni na składanie ofiar w jego intencji. Co więcej, w Judei bito monety bez cesarskiego wizerunku (choć w obiegu jednocześnie pozostawały takie, na których widniało wyobrażenie princepsa).

Żydzi nie wykonywali w dodatku żadnej pracy siódmego dnia każdego tygodnia. Rzymianie, świadomi specyfiki ich religii, naśladując praktyki Seleucydów, pozwalali osobom pochodzenia żydowskiego na nieuczestniczenie w ceremoniach pogańskich, a także zwalniali Żydów z obowiązku służby wojskowej i nie wzywali ich nigdy w urzędowych sprawach w czasie szabatu. Dbali także, by nie tracili żadnych oficjalnych dobrodziejstw z racji przestrzegania szabatowego spoczynku³⁵. Kiedy cesarz *Klaudiusz* potwierdził wszystkie reskrypty *Augusta* gwarantujące przywileje dla Żydów, stanowiło to dla nich *de facto* swoiste pozwolenie, aby żyć według praw i zwyczajów swoich przodków.

Nawet jeśli polityczne środki wyrazu, jakimi dysponowali Żydzi, w postaci uznawanych instytucji, były niewielkie, to jednak korzystali oni ze znacznych praw, które ich przeciwnicy utożsamiali z nadmiernymi przywilejami. Tora została uznana za prawo Żydów, włącznie z jej aspektami religijnymi. Zaaprobowanie tego autochtonicznego prawa jednocześnie zobowiązało Rzymian do przestrzegania nakazów, jakie Tora nakładała na wiernych.

Streszczenie

Celem artykułu jest omówienie statusu prawnego Żydów zamieszkujących na obszarze Judei, Idumei i Samarii w latach 63 p.n.e. – 6 n.e. W tym czasie ten obszar pozostawał pod pośrednią władzą Rzymian. Żydzi otrzymali wtedy od Rzymian liczne przywileje mające na celu poszanowanie ich religii i uznanie jej za prawo lokalnej społeczności.

³⁰ M. Sartre, *op. cit.*, s. 400.

³¹ *Tertullian*, *Apologeticum*, 21, 1.

³² J. Rüpk, *Die Religion der Römer*, München 2001, s. 42; J.E.A. Crake, *Early Christians and Roman Law*, Phoenix 19 (1965), s. 70; S. Grayzel, *The Jews and Roman Law*, *Jewish Quarterly Review*, 59 (1968), s. 93–117; P.F. Esler, *Community and Gospel in Luke-Acts: The Social and Political Motivations of Lucan Theology* (Cambridge University Press, 1989, 1996), s. 211; E.M. Smallwood, *The Jews Under Roman Rule: From Pompey to Diocletian: A Study in Political Relations*, II wydanie: Leiden: E.J. Brill, 1981, s. 539.

³³ *Judaea* rozumiana jako obszar palestyński wraz z Idumeą i Samarią.

³⁴ J. Bell. lud. 2.8.1 nb. 117–118; *idem*, *Antiq.* 18.1.1. nb. 2–3; por. Amm. Marcell. *Rer. Gest.* 14.8.11–12; por. Caes. bell. Gall. 2.1.3; 5.41.5; 7.77.14–16; Tac. Ann. 11.18.3; 15.6.6; R.D. Sullivan, *The Dynasty of Judaea in the First Century*, ANRW 1977; M. Stern, *The province of Judaea*, [w:] *The Jewish People in the First Century*, *Compendia Rerum Judaicarum ad Novum Testamentum*, red. S. Safari, M. Stern, t. I. 1, Assen 1974; M. Sartre, *Wschód rzymski*, s. 396; P. Świącicka, s. 97; A.M. Rabello, *Civil Justice in Palestine from 65 BCE to 70 CE*, [w:] *idem*, *The Jews in the Roman Empire. Legal problems from Herod to Justinian*, Adershot–Burlington–USA–Singapore–Sydney 2000, art. I n. 17–18.

³⁵ H. Shanks, *Starożytny Izrael*, s. 386.

Summary

Main aim of the article is to present a legal status of the Jewish inhabitants of the Judea, Idumea and Samaria living there between 63BC and 6AD. In that epoch, the abovementioned area was under the indirect Roman rule. Romans granted Jews many privileges. Their aim was to respect Jewish religion as well as to consider it as an accepted law of the local community.

Keywords: Roman law, judaism, Israel, privileges

Słowa kluczowe: prawo rzymskie, judaizm, Izrael, przywileje



SERIA

PRAWO W PIGUŁCE



Wyróżnienia
najważniejszych informacji



Przykłady ułatwiające
zrozumienie materiału

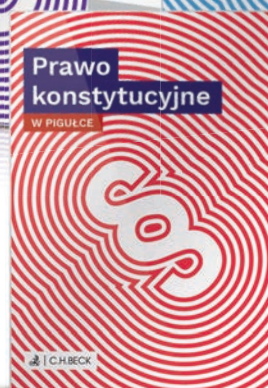
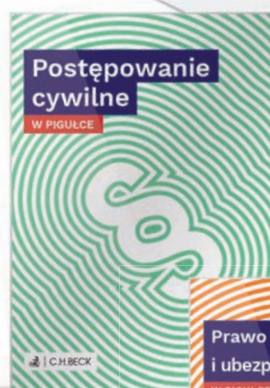
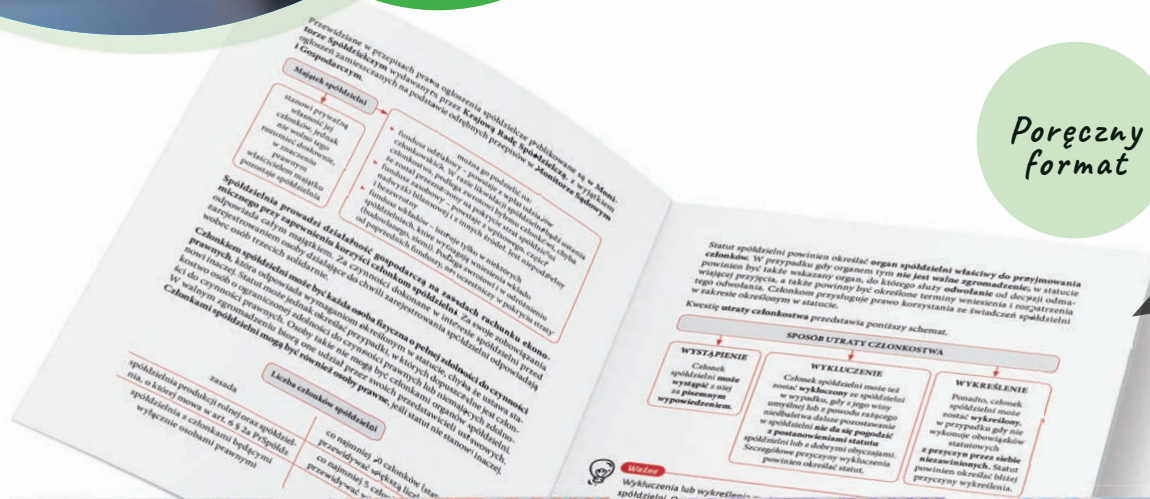


Schematy, tabele
pomocne w zapamiętaniu



Testy sprawdzające
poziom wiedzy

*Poręczny
format*



Ustrój polityczny monarchii patrymonialnej

Zgodnie z zasadą państwa patrymonialnego monarcha uważany był zarówno za władcę kraju, jak i jego prywatnego właściciela. Z reguły władcy Polski w okresie monarchii wczesnofeudalnej nosili **tytuł książęcy**, gdyż do 1138 r. zaledwie trzech uzyskało tytuł królewski: *Bolesław Chrobry* (1025), *Mieszko II* (1025) i *Bolesław Śmiały* (1076).

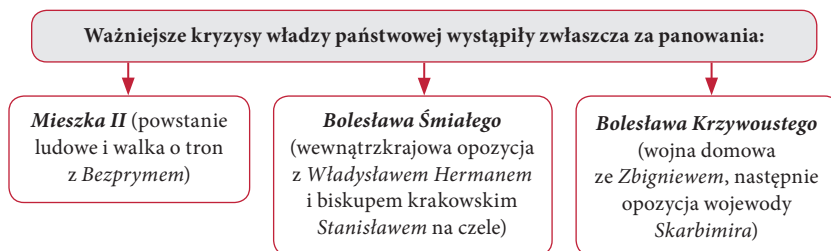
Tytuł królewski podnosił znacznie **autorytet** władcy zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz państwa, podkreślając jego jedność i niezależność. W okresie rozdrobnienia feudalnego koronacji zaniechano i przywrócono ją dopiero w 1295 r. (*Przemysław II*).

Obok tytułatury, formą umocnienia władzy monarszej było zapewnienie jej ciągłości dynastycznej. Uprawnionymi do objęcia tronu byli męscy spadkobiercy władcy, najpierw w linii prostej, a następnie bocznej.

Zakres władzy królewskiej w okresie państwa scentralizowanego i jednolitego był znaczny, co występowało zwłaszcza za panowania *Mieszka I* i *Bolesława Chrobrego*. Później widać jej stopniowe osłabienie, ale zdarzało się, że czasowo podlegała ona ponownemu wzmocnieniu (*Bolesław Śmiały*).

Ogół praw monarchy obejmował sprawowanie władzy: ustawodawczej, wykonawczej, wojskowej i sądowniczej.

Kryzysy władzy monarszej powodowały czynniki decentralizacyjne, reprezentowane zwłaszcza przez obdarzone stanowiskami, przywilejami i immunitetami **możnowładztwo**, które uzyskawszy **samodzielność ekonomiczną**, starało się również **uniezależnić politycznie**. Nakładały się na to **kłótnie**, a nawet **walki wewnętrzne o tron** książęcy między zwaśnionymi synami, jak również **zatargi z duchowieństwem**. Obrazu dopełniały **powstania ludowe**.



Nasilenie tendencji decentralistycznych miało miejsce zwłaszcza na przełomie XI/XII w. Efektem tego był pierwszy nietrwały podział państwa na dzielnice, dokonany przez *Władysława Hermana* w 1097 r., który zostawiając sobie władzę zwierzchnią oraz Mazowsze, przekazał starszemu synowi *Zbigniewowi* w zarząd Wielkopolskę i Kujawy, a młodszemu *Bolesławowi* Śląsk i Małopolskę. Umierając w 1102 r. *Władysław Herman* zostawił Polskę **podzieloną**. Konflikty między synami doprowadziły do wojny domowej połączonej z interwencją cesarza *Henryka V*, zakończonej na szczęście ponownym scaleniem państwa. Natomiast **trwałego podziału państwa** dokonał sam *Bolesław Krzywousty*, wydając w 1138 r. tzw. **testament** (statut), będący aktem regulującym sprawy następstwa tronu i organizacji władzy.

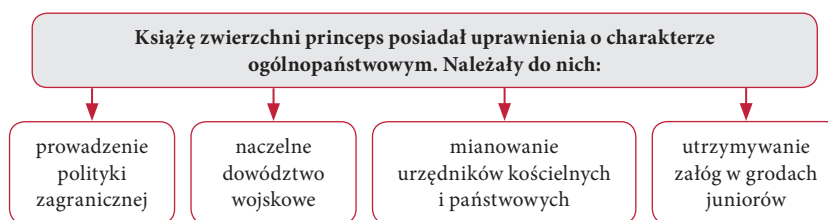
Testament Krzywoustego wprowadził w Polsce zasadę **senioratu**. Zgodnie z nią władza zwierzchnia została podzielona między księcia zwierzchniego (*princepsa*), którym miał być każdorazowo **najstarszy w rodzie książę**, oraz podległych mu **książąt dzielnicowych** (juniorów).

Princeps obok dzielnicy własnej uzyskał również **dzielnicę pryncypacką**, przechodnią i formalnie niepodzielną,

obejmującą ziemię krakowską, sieradzką, łęczycką oraz zapewne część Wielkopolski z Gnieznem, Pomorze Gdańskie, a także zwierzchnictwo nad Pomorzem Zachodnim.

Każdy z pełnoletnich synów *Krzywoustego* otrzymał, zgodnie z testamentem, dzielnicę własną, która była **dziedziczna i mogła ulegać podziałowi** (*Władysław II*, będący seniorem Śląsk, *Bolesław Kędzierzawy* Mazowsze i Kujawy, *Mieszko III* Wielkopolskę).

Próba przeciwstawienia się testamentowi i przywrócenia jednolitości państwa przez *Władysława II* nie powiodła się, a księcia wygnano (1146). Podobny los spotkał dążącego do wzmocnienia rządów *Mieszka III Starego* (1177). Czasy rządzącego po nim *Kazimierza Sprawiedliwego* (do 1194 r.) były ostatnim okresem utrzymywania się stabilnej władzy zwierzchniej i funkcjonowania zjazdów ogólnopaństwowych. Jego śmierć otworzyła nowy etap walk o tron krakowski, doprowadzając do zaniku władzy *princepsa* i **usamodzielnienia się poszczególnych dzielnic** w odrębne organizmy państwowe. Polska po 1227 r. weszła w stan **trwałego rozdrobnienia feudalnego**, który utrzymał się faktycznie do 1320 r., chociaż już w drugiej połowie XIII w. pojawiły się **procesy zjednoczeniowe**.



W okresie tym następowało dalsze skrępowanie władzy książąt dzielnicowych na rzecz możnowładztwa i duchowieństwa. Za panowania *Henryka IV Probusa* (koniec XIII w.) sformułowano też oficjalnie **prawo oporu** (*ius resistendi*), pozwalające na pozbawienie władcy tronu za nieprzestrzeganie praw lub naruszenie zobowiązań, która to instytucja funkcjonowała w praktyce już od pierwszej połowy XI w. (*Mieszko II, Kazimierz Odnowiciel*).

Podstawowymi zasadami ustrojowymi państwa polskiego za pierwszych *Piastów* były:

- monarchiczna forma rządów,
- suwerenność,
- powiązanie państwa z Kościołem,
- koncentracja władzy w osobie monarchy oraz
- dziedziczność tronu.

Zarząd państwa polskiego opierał się generalnie na wzorach przejętych z administracji karolińskiej, z uwzględnieniem własnej specyfiki. Urzędy centralne ukształtowały się w dobie monarchii wczesnofeudalnej, zaś rozbitcie jedynie upowszechniło istniejący układ w każdej dzielnicy.

Urzędników zajmujących wyższe stanowiska określano początkowo terminem **komes** lub polskim odpowiednikiem **żupan**. Niższych nazywano **komornikami**. Z czasem pojęcia te stały się jedynie tytułami honorowymi, oznaczającymi osoby wysoko postawione.

Cechą charakterystyczną monarchii patrymonialnej był brak rozróżnienia między urzędami państwowymi a dworskimi.

Najważniejszym urzędnikiem w okresie XI–XIII w. był **komes pałacowy** (*comes palatinus*). Z czasem zaczęto go nazywać **wojewodą**.

Wojewoda był faktycznym zastępcą monarchy, zwłaszcza w zakresie sądownictwa i zarządu państwa oraz wojsko-wości.

Pozycja wojewody wzrosła w okresie rozdrobnienia, kiedy to starał się on samodzielnie przejąć kompetencje księcia, a jego znaczenie miała podkreślać tytulatura z użyciem formuły „z bożej łaski”.

Na Śląsku odpowiednikiem wojewody był **komornik**, a na Pomorzu Zachodnim **marszałek**. Kolejne miejsce w hierarchii zajmował **kanclerz** (*cancellarius*). W źródłach urząd ten występuje od początku XII w. Najczęściej sprawowała go osoba duchowna, gdyż wymagał on umiejętności pisanie i czytania. Do jego zadań należało **sporządzanie dokumentów publicznych i ich pieczętowanie**. Z czasem przy urzędzie powołano kancelarię książęcą nadzorowaną przez **protonotariusza**, któremu podporządkowani byli redagujący dyplomy **notariusze**.

Duże znaczenie posiadał też **skarbnik** (*thesaurarius*) zarządzający skarbcem monarszym, a także przechowujący dokumenty państwowe, oraz **mincerz** (*monetarius*), któremu podlegały zapasy pieniędzy i kruszcu. Ponadto głównymi urzędnikami byli jeszcze dostojnicy zajmujący się poszczególnymi funkcjami dworskimi: **cześnik** (zarząd piwnicami), **stolnik** (zaopatrzenie stołu), **koniuszy**, **łowczy**, **miecznik** itd. Każdy z nich posiadał jednego lub kilku zastępców, np. podczasz, podstoli itd.

Od początku XIII w. wystąpiła tendencja do utrzymywania się odrębnej hierarchii urzędniczej w każdej dzielnicy. Rezultatem tego było przekształcanie się urzędników centralnych w ziemskich. Ich silną pozycję umacniała zasada dożywotności sprawowania urzędu.

W okresie monarchii wczesnofeudalnej występował podział na **provincje**. Na czele prowincji stał mianowany przez monarchę **namiestnik**. Podział ten zanikł w okresie rozdrobnienia.

Podstawową jednostką podziału terytorialnego był **okręg grodowy**, zwany od XII w. **kasztelanią**. Władza należała tutaj do **komesa grodowego**, a potem **kasztelana**. Centrum zarządu był gród, który wraz z okręgiem pełnił funkcje: administracyjne, wojskowe, skarbowe i sądowe. W okresie rozdrobnienia, rozbudowując lokalny aparat władzy, kasztelanie dzielono. W rezultacie tego w połowie XIII w. było ich prawie 100. Lokalnymi urzędnikami w kasztelanii byli:

- wojski (bezpieczeństwo),
- chorąży (zbieranie rycerstwa),
- sędzia grodowy (lokalne sądownictwo) i
- włodarz (sprawy gospodarcze).

Urząd starosty pojawił się pod koniec XIII w. Wprowadził go król *Wacław II*, opierając się na wzorcu czeskim.

Starosta (generalny, powiatowy) powoływany był przez króla dla poszczególnych ziem.

Będąc urzędnikiem mianowanym, w każdej chwili mógł być odwołany. Najczęściej pochodził z drobnego rycerstwa, reprezentując interesy króla przeciwko możnowładztwu. Należała do niego władza administracyjna i wojskowa. Urząd utrwalił *Władysław Łokietek*, który powołał starostów dla wszystkich dawniejszych dzielnic, z wyjątkiem Małopolski. Starostom podlegały **urzędy sądowe grodzkie** (sędzia, podsedek, pisarz) oraz administracyjne (podstarości, burgrabia).

Ośrodkiem zarządu państwa był dwór książęcy, na którym urzędnicy nadworni kierowali różnymi dziedzinami administracji państwowej. Dostojnicy ci tworzyli pierwotną **radę monarszą** (książęcą, królewską). Z czasem powiększyła się ona o **grono możnych świeckich i duchownych**. Skład rady zależał zawsze od woli panującego. Miała ona tylko **głos**

doradcy, a jej kompetencje nigdy nie zostały określone, gdyż monarcha każdą sprawę mógł załatwić osobiście, nie zasięgając niczyjej opinii. Niemniej stanowiła ona, w zależności od pozycji władcy, większe lub mniejsze **ograniczenie jego prerogatyw**.

Wiece nawiązywały do tradycji przedpaństwowych. Do XII w. obejmowały one ogół wolnych mężczyzn. Rozległość państwa, wzrost władzy królewskiej, złożoność rozstrzyganych spraw oraz dominacja możnowładztwa w życiu politycznym przyczyniły się do ich stopniowej ewolucji.

Wyrazem tego było oddanie podejmowania decyzji w ręce monarchy i możnowładztwa, sporadycznie już tylko poddając je pod głosowanie wszystkich zgromadzonych, zapewne tylko po to, by sprawie nadać większą powagę. Z czasem więc ogólny przekształcił się w **zjazd feudalny**, w którym uczestniczyło, obok księcia, już tylko możnowładztwo, rycerstwo i przedstawiciele miast, przez co nabrał on charakteru urzędniczego. W okresie rozdrobnienia wyodrębniły się **wiece międzydzielnicowe i dzielnicowe**. Pierwsze miały charakter ogólnopolski, drugie wyłącznie lokalny.

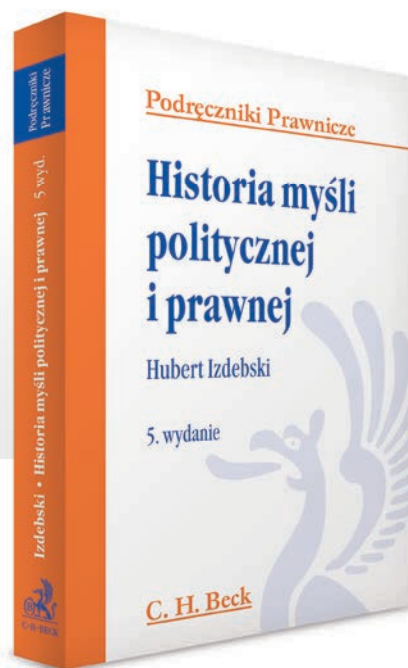


Historia myśli politycznej i prawnej

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje z danej dziedziny prawa

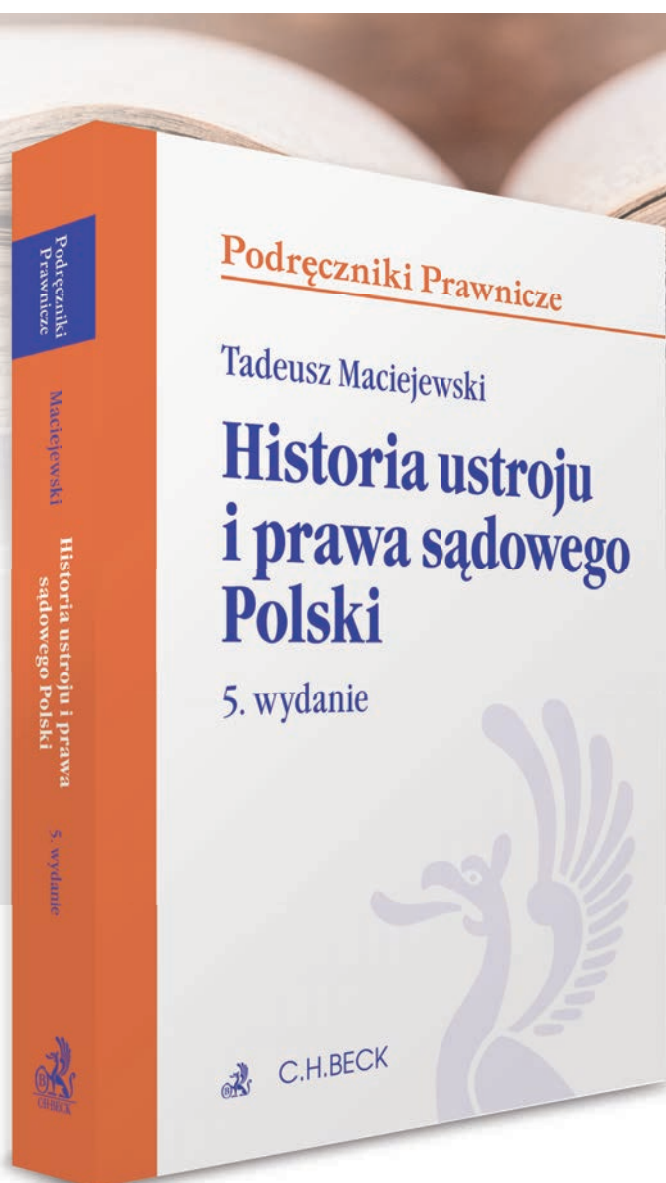
www.student.beck.pl



www.edukacjaprawnicza.pl



Historia ustroju i prawa



Ucz się

Poznaj niezbędne
informacje z danej
dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Terminologia łacińska w pracy współczesnego prawnika: retoryczny ozdobnik czy warsztatowa konieczność?

Autor

Jerzy Zajadło

Autor jest profesorem nauk prawnych, kierownikiem Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

Od kilku lat w Polsce w programach uniwersyteckich studiów prawnych przewidziany jest obowiązkowy przedmiot pod nazwą *łacińska terminologia prawnicza*, niezależnie od fakultatywnego lektoratu z języka łacińskiego. Może to oczywiście oznaczać duże wyzwanie dydaktyczne, ponieważ wspomniane treści programowe są kierowane zarówno do studentów uczących się wcześniej języka łacińskiego (np. w liceum), jak i tych, którzy nie mieli z nim żadnego kontaktu. Rodzi się jednocześnie problem określenia roli, jaką w pracy współczesnego prawnika mogą (powinny?) pełnić różnego rodzaju paremie, sentencje, zwroty czy pojęcia pochodzenia łacińskiego. Antycypując wnioski wynikające z niniejszego opracowania i nawiązując do pytania postawionego w tytule, opowiadam się zdecydowanie za uznaniem ich za warsztatową konieczność, a nie wyłącznie za retoryczny ozdobnik. W pełni podzielam następujące opinie wyrażone w polskiej literaturze, wskazujące na podwójny walor łacińskiej terminologii prawniczej – z jednej strony jako źródła prawniczego profesjonalizmu, z drugiej zaś jako podstawy etycznej wrażliwości: „Niesłabnącą popularność łacińskich reguł prawnych można także wyjaśniać tym, że scalają one dwie, z pozoru niemożliwe do pogodzenia cechy. Z jednej strony zachwycają swoją zwięzłością, lapidarnością, z drugiej zaś odznaczają się celnością i precyzją. Wielokrotnie wyrażają idee uniwersalne i ponadczasowe, przez co także dzisiaj niezmiennie uważa się je za istotny element aksjologii prawa”¹ oraz „Łacińskie reguły stanowią teoretyczną podbu-

dowę prawniczej wiedzy. Często poza skarbnicą prawniczej mądrości stanowią także nośnik uniwersalnych wartości etycznych”².

Współczesny polski prawnik, który zamierza doskonalić swoją wiedzę i umiejętności w tym zakresie ma do dyspozycji szereg pozycji dostępnych na rynku księgarskim lub na stronach internetowych. W większości tych opracowań mamy do czynienia albo ze zbiorami zwrotów i sentencji łacińskich w ogólności (por. np. Z. Landowski, K. Woś, Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia – Sentencje – Przysłowia, Kraków 2002; Cz. Michalunio, Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń, Kraków 2008), albo ze zbiorami zwrotów i sentencji łacińskich o charakterze typowo prawniczym (por. np. M. Kuryłowicz, Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego, Warszawa 2012; K. Burczak, A. Dębiński, M. Jońca, Łacińskie sentencje i powiedzenia prawnicze, Warszawa 2007). Trzeba podkreślić, że nie jest to specyfika wyłącznie polskiej literatury przedmiotu – podobne zestawienia zwrotów i sentencji łacińskich istotnych dla prawników można spotkać także np. w literaturze niemiecko- i anglojęzycznej (por. D. Liebs,

Lateinische Rechtsregeln und Rechtssprichwörter, München 2007; L. Emanuel, Latin for Lawyers. The Language of the Law, Larchmont (N.Y.) 1999). Najczęściej są to więc zbiory oparte na alfabetycznym układzie sentencji i zwrotów łacińskich wraz z ich odpowiednim tłumaczeniem, niekiedy przygotowane wręcz dla potrzeb konkretnej szczegółowej dogmatyki prawniczej, np. prawa międzynarodowego (tak np. A.X. Fellmeth, M. Horowitz, Guide to Latin in International Law, New York 2009). Nieco rzadziej można spotkać opracowania

skonstruowane *a rebours* – np. wyodrębniające określone pojęcia i instytucje prawne (dowód, kara, małżeństwo, posiadanie, własność, przestępstwo, rzecz itd.), a następnie podające odpowiednie dotyczące ich zwroty i sentencje łacińskie (tak M. Wiśniowski, Łacińska terminologia prawnicza. Regulae iuris, Białystok 2008). Można jednak spotkać także opracowania, które łączą układ alfabetyczny z układem

„Łacińska terminologia prawnicza jest źródłem prawniczego profesjonalizmu oraz podstawą etycznej wrażliwości.”

¹ A. Dębiński, łacińskie reguły prawne. Źródła i znaczenie, MoP 2009, Nr 4.

² M. Jońca, Krótka historia kariery łacińskich paremii w prawie, MoP 2009, Nr 4.



Foto: Shutterstock.

systematycznym (tak *J. Pierikos*, *Praecepta iuris*. Paremie, sentencje, wyrażenia łacińskie w układzie systematycznym i alfabetycznym, Warszawa–Poznań 2010).

Większość prawników kojarzy oczywiście łacińską terminologię prawniczą z rzymskim prawem prywatnym³ oraz jej recepcją w opisie i objaśnianiu instytucji współczesnego prawa oraz procesu cywilnego. Tymczasem wydaje się, że obszar jej zastosowania w praktyce współczesnego prawnika obejmuje znacznie szersze spektrum problemów, ponieważ nie wszystkie używane w języku prawniczym paremie, sentencje, zwroty, pojęcia etc. mają klasyczny, cywilnoprawny, rzymski rodowód. Wręcz przeciwnie, niektóre z nich powstały znacznie później – w średniowieczu i epoce nowożytnej, a inne są wręcz produktem współczesności. Nie wszystkie dotyczą prawa i procesu cywilnego – niektóre z nich wkraczają w obszar prawa i procesu karnego, inne dotyczą teorii i filozofii prawa, a jeszcze inne są wykorzystywane w logice i retoryce prawniczej⁴. Można wskazać wiele przykładów. Popularna wśród prawników formuła *nullum crimen, nulla poena*

sine lege poenali anteriori nie pochodzi, wbrew rozpowszechnionej wśród prawników opinii, z prawa rzymskiego, lecz została sformułowana na przełomie XVIII i XIX w. jako wyraz nowej, oświeceniowej filozofii. Jednocześnie trudno zaprzeczyć, że w syntetycznej formie oddaje ona wszystko to, co stanowi fundament współczesnego prawa karnego – ustawowe podstawy odpowiedzialności i karnia oraz zakaz retroakcji. Z kolei najsłynniejsza w dziejach definicja prawa *ius est ars boni et aequi*, pochodzi wprawdzie ze źródła klasycznego (podaje ją w *Ulpian* w *Digestach* 1, 1, 1 za *Celsusem*), ale trudno nie dostrzec jej uniwersalnego i ponadczasowego charakteru filozoficzno-prawnego⁵. Nie wszystkie używane współcześnie sentencje mają bezpośredni rodowód prawniczy – niektóre, jak np. będąca synonimem bezstronności zasada *audiat et altera pars*, ma liczne źródła literackie (tragedia „*Medea*” *Seneki Młodszego*)⁶. Stosując w praktyce prawniczej podstawowe zasady logiki i retoryki, często odwołujemy się do różnego rodzaju argumentów i nie przychodzi nam do głowy potrzeba ich tłumaczenia na język polski – *a contrario*, *a fortiori*, *a priori*, *a posteriori*, *a rubrica*, *a simili* etc. Wreszcie, rozważając skomplikowane problemy prawne nie rzadko używamy różnego rodzaju zwrotów łacińskich, które stanowią uniwersalne kody językowe prawników – i nikt nikomu nie musi objaśniać, co w zakresie podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej oznacza *damnum emergens*, a co *lucrum cessans*.

Łacińska terminologia ma więc głęboko praktyczne znaczenie i jest przejawem zarówno prawniczej (a także ogólnohumanistycznej) erudycji, jak i prawniczego profesjonalizmu. Precyzję i syntetyczność tej terminologii w wymiarze współczesnym można prześledzić na przykładzie podstawowego sporu o istotę wykładni, jaki toczy się w polskiej teorii prawa. Jedno stanowisko reprezentował *Jerzy Wróblewski*, stojący na gruncie koncepcji tzw. wykładni klaryfikacyjnej. Sensem interpretacji jest wyjaśnienie treści przepisu prawnego: skoro przepis jest jasny, to nie ma sensu dokonywanie jego wykładni. W skrócie możemy to wyrazić przy pomocy formuły *clara non sunt interpretanda*. Na przeciwnym biegunie znajduje się koncepcja tzw. wykładni derywacyjnej, rozwinięta w polskiej teorii prawa przez *Macieja Zielińskiego*. Tutaj sensem interpretacji jest sformułowanie treści normy prawnej: w związku z tym wszystko, także przepisy z pozoru jasne, podlega procesowi wykładni. Należałoby więc mówić o regule *omnia sunt interpretanda*⁷.

Łacińska terminologia prawnicza nie jest w moim przekonaniu reliktem przeszłości. Wręcz przeciwnie, o jej praktycznym znaczeniu w pracy współczesnego prawnika mogą świadczyć dwie okoliczności: po pierwsze częstotliwość

³ Por. np. *W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala*, *Verba iuris*. Reguły i kazusy prawa rzymskiego, Toruń 2007; *W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamp de Brier*, *Warsztaty prawnicze. Prawo rzymskie*, Kraków 2012; *J. Misztal-Konecka, M. Wójcik*, *Rzymskie prawo prywatne. Kazusy i ćwiczenia*, Warszawa 2007; *W. Wołodkiewicz* (red.), *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986.

⁴ Szerzej na ten temat *J. Zajadło* (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Warszawa 2009.

⁵ „Na temat tej definicji wypowiedziano już wiele słów zarówno najwyższego zachwyty, jak i chłodnego osądu” – *M. Kuryłowicz*, *Rzymskie sentencje prawnicze o człowieku, sprawiedliwości i prawie*, Palestra 1988, z. 7, s. 74.

⁶ *A. Dębiński*, *Łacińskie reguły...*

⁷ Okazuje się, że ten fundamentalny i bardzo aktualny spór ma dosyć długi rodowód. Zdaniem *Władysława Rozwadowskiego* rzymskim prawnikom zupełnie obca była reguła *clara non sunt interpretanda*, „holdowali raczej zasadzie, którą po łacinie możemy wyrazić słowami *etiam clarum ius exigit interpretationem* (nawet jasne prawo wymaga wykładni)” – tenże, *Etiam clarum ius exigit interpretationem*, [w:] *A. Chodur, S. Czepita* (red.), *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010, s. 46.

używania paremii, sentencji, zwrotów, pojęć etc. pochodzenia łacińskiego w orzecznictwie polskich sądów⁸; po drugie umieszczenie łacińskich inskrypcji na osiemdziesięciu sześciu kolumnach otaczających budynek Sądu Najwyższego w Warszawie (zob. również artykuł na s. 9). Z punktu widzenia uniwersalności i ponadczasowości łacińskiej terminologii prawniczej ten ostatni fakt ma znaczenie szczególne. Witold Wołodkiewicz tak bowiem pisze o genezie tego projektu: „Początkową intencją autora projektu było umieszczenie na kolumnach fragmentów obowiązującego prawa polskiego. Koncepcja umieszczenia na kolumnach przepisów obowiązującego prawa polskiego spotkała się z zastrzeżeniami sędziów Sądu Najwyższego, którzy znając realia polskiej działalności legislacyjnej musieli obawiać się szybkiej dezaktualizacji wielu tych inskrypcji. Dlatego też powstała idea umieszczenia na kolumnach łacińskich paremii prawnych, które miałyby charakter uniwersalny i ponadczasowy”¹⁰. Rzeczywiście z tego punktu widzenia łacińska terminologia prawnicza jest zbiorem zakumulowanych przez wieki prawniczych mądrości¹¹, etycznej wrażliwości i zawodowego profesjonalizmu, który współcześnie nic nie stracił na swojej aktualności i praktycznym zastosowaniu. Analiza uzasadnień orzeczeń polskich sądów pokazuje, że polskie sądy relatywnie często odwołują się do łacińskich sentencji (najczęściej *lex retro non agit*) i używają łacińskich zwrotów (najczęściej *ratio legis*)¹².

Ponieważ naukowo zajmują się przede wszystkim teorią i filozofią prawa, moje szczególne zainteresowanie budzą zwłaszcza te paremie, które zawierają głębokie przesłanie humanistyczne. Teoria prawa i filozofia prawa są ogólnymi refleksjami nad prawem – pierwsza z nich traktuje o prawie takim, jakie ono jest, natomiast druga – o prawie takim, jakie ono być powinno z punktu widzenia pewnego założonego ideału. Niektóre z sentencji umieszczonych na kolumnach wokół budynku Sądu Najwyższego dotyczą bezpośrednio lub pośrednio obu tych dziedzin i to we wszystkich pięciu wymiarach fenomenu prawa – tworzenia, stosowania, wykładni, obowiązywania i przestrzegania. Wprawdzie, jak zauważył Wiesław Litewski: „Juryści rzymscy nie wykształcili filozofii i teorii prawa, gdyż generalnie cechowali się niechęcią do abstrakcyjnego myślenia”¹³, ale mimo to niektóre z zachowanych klasycznych paremii ucieleśniają mądrości teoretyczno- i filozoficzno-prawne o charakterze ponadczasowym, ponieważ zawierają „ogólne wypowiedzi o prawie, prawie natury, sprawiedliwości i jurysprudencji”¹⁴.

„Terminologia łacińska może być płaszczyzną dialogu między prawnikami należącymi do różnych kultur i tradycji prawnych.”

Zwraca uwagę fakt, że właściwie prawie każda ze wspomnianych inskrypcji odwołuje się do któregoś z podstawowych znaczeń pojęcia „prawo” – albo do prawa w znaczeniu *ius*, albo do prawa w znaczeniu *lex*. Dla filozofa prawa kwestia tego rozróżnienia ma charakter fundamentalny. Rzeczywiście, w słowniku języka łacińskiego pojawiają się dwa różne terminy na określenie polskiego pojęcia „prawo” – z jednej strony *ius*, z drugiej strony *lex*¹⁵. Z punktu widzenia łacińskiej terminologii prawniczej to odróżnienie *ius* i *lex* ma szczególne znaczenie, ponieważ właściwie prawie wszystkie znane sentencje prawnicze, zarówno te o charakterze teoretyczno- i filozoficzno-prawnym, jak i te mające zastosowanie w konkretnych dogmatykach prawnych, odwołują się do jednego z tych dwóch pojęć. W tych sentencjach *ius* jest najczęściej synonimem prawa w ogóle – idei prawa, niekiedy także: sprawiedliwości (*iustitia*), natomiast *lex* utożsamia prawo powstałe na mocy decyzji organu prawotwórczego (*auctoritas*) – akt normatywny, prawo pozytywne, prawo stanowione, prawo pisane, także: prawo obowiązujące¹⁶. To zjawisko ma wprawdzie swój rzymski rodowód, ale jego znaczenie z jednej strony wykracza daleko poza rzymskie prawo prywatne, z drugiej zaś – nie jest ono fenomenem wyłącznie historycznym i znajduje szerokie zastosowanie we współczesnej nauce i praktyce prawa. Można zresztą sięgnąć głębiej w dzieje ludzkiej myśli i wskazać, że już starożytni Grecy: „Odróżniali *dike* i *nomos*, tj. to, co sprawiedliwe i to, co umowne”¹⁷, co później odpowiadało do pewnego stopnia rzymskiemu podziałowi na *ius* i *lex*. Więcej nawet, w literaturze wskazuje się na występowanie podobnych, chociaż oczywiście kulturowo nieco odmiennych, dyferencji pojęcia prawa w cywilizacjach pozaeuropejskich, np. w Chinach czy w Japonii¹⁸. Współcześnie znajduje to swoje odzwierciedlenie w różnych językach, jak np. angielskim (*right* i *law*), francuskim (*droit* i *loi*), hiszpańskim (*derecho* i *ley*), niemieckim (*Recht* i *Gesetz*), polskim (*prawo* i *ustawa*), rosyjskim (*prawo* i *zakon*) czy włoskim (*diritto* i *legge*). Najczęściej, z wyjątkiem może języka angielskiego, chodzi więc tutaj o odróżnienie prawa od ustawy: o ile jednak pojęcie „ustawa” jest dosyć precyzyjne, o tyle pojęcie „prawo” wręcz przeciwnie – raczej wieloznaczne. Ten przykład z odróżnieniem *ius* i *lex* pokazuje jednak kolejną możliwą funkcję łacińskiej terminologii – może ona być skuteczną płaszczyzną dialogu między prawnikami należącymi do różnych kultur i tradycji prawnych.

Wydaje się jednak, że proste odróżnienie prawa od ustawy nie stanowi pełnego wyjaśnienia głębokiego filozoficzno-prawnego sensu łacińskich terminów *ius* i *lex*, zwłaszcza w ich współczesnym znaczeniu. Trzeba podkreślić,

⁸ W. Wołodkiewicz, J. Krzyńców (red.), Łacińskie paremie w europejskiej kulturze prawnej i orzecznictwie sądów polskich, Warszawa 2001.

⁹ W. Wołodkiewicz (red.), Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2006.

¹⁰ W. Wołodkiewicz (red.), Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje..., s. 13.

¹¹ Nic dziwnego – wszak rzymska *iurisprudencia* oznacza dosłownie właśnie „prawniczą mądrość”.

¹² W. Wołodkiewicz, Łacińskie paremie prawne w orzecznictwie sądów polskich, [w:] tenże, J. Krzyńców (red.), Łacińskie paremie..., s. 22 i n.

¹³ W. Litewski, Podstawowe wartości prawa rzymskiego, Kraków 2001, s. 51.

¹⁴ W. Litewski, Jurysprudencja rzymska, Kraków 2000, s. 103.

¹⁵ L. Winniczuk (red.), Mały słownik polsko-łaciński, Warszawa 2007, s. 447.

¹⁶ M. Wiśniowski, Łacińska terminologia prawnicza. Regulae iuris, Białystok 2008, s. 89 i n. oraz s. 194 i n.

¹⁷ J. Woleński, Okolice filozofii prawa, Kraków 1999, s. 9; por. także S. Bratkowski, Prehistoria poczucia sprawiedliwości, *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 87–105.

¹⁸ G.P. Fletcher, Na cześć „Ius et Lex”. Kilka refleksji nad pojęciem prawa, tłum. M. Kaduczak, *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 20 i n.

że w starożytnych źródłach nie zachowały się definicje tych pojęć, ponieważ: „Prawnicy rzymscy, będący przede wszystkim praktykami, nie przywiązywali wagi do definicji prawa”¹⁹ i: „Do kwestii teoretycznych i abstrakcyjnych przechodzili nader powściągliwie, a już ze szczególną ostrożnością zabierali się do trudnej sztuki definiowania”²⁰. Najlepszym tego wyrazem jest następująca wypowiedź *Iavolenusa* zawarta w *Digestach*: *Omnis definitio in iure civili periculosa est: parum est enim, ut non subverti posset* (*Iavolenus*, *Digesta* 50, 17, 202) – W prawie cywilnym wszelka definicja jest niebezpieczna, ponieważ rzadko się zdarza, by nie można było jej podważyć²¹. Na marginesie zauważmy jednak, że współczesna technika prawodawcza przywiązuje bardzo dużą wagę do problemu definicji – por. np. § 146 ust. 1 Zasad techniki prawodawczej²²: „W ustawie lub innym akcie normatywnym formułuje się definicję danego określenia, jeżeli:

- 1) dane określenie jest wieloznaczne;
- 2) dane określenie jest nieostre, a jest pożądane ograniczenie jego nieostrości;
- 3) znaczenie danego określenia nie jest powszechnie zrozumiałe;
- 4) ze względu na dziedzinę regulowanych spraw istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia”.

W starożytnym Rzymie pierwotne w sensie historycznym, ale jednocześnie znacznie bardziej wieloznaczne było pojęcie *ius*. Jako prawo dotyczące chronionej przez państwo sfery działania ludzkiego przeciwstawiano je pojęciu *fas* – prawu boskiemu dotyczącemu sfery religijnej.

¹⁹ W. Wołodkiewicz (red.), *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*, Warszawa 1986, s. 81.

²⁰ K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2007, s. 26; por. także W. Litewski, *Jurisprudencja rzymska...*, s. 120 i n.

²¹ Por. W. Wołodkiewicz (red.), *Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje...*, s. 47.

²² Załącznik do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20.6.2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. Nr 100, poz. 908).

W literaturze prawa rzymskiego wskazuje się na pięć znaczeń pojęcia *ius*:

- zespół norm prawnych regulujący jakąś dziedzinę życia (prawo przedmiotowe), np. prawo cywilne;
- uprawnienie (prawo podmiotowe) wynikające z prawa przedmiotowego, np. prawo własności;
- miejsce wykonywania jurysdykcji lub organ wykonujący jurysdykcję;
- pierwsze stadium w zwyczajnym procesie cywilnym;
- prawo w ogóle.

Z kolei pojęcie *lex* (l.mn. *leges*) pojawiło się później (wskazuje się tutaj zwłaszcza na *lex Hortensia* z 287 r. p.n.e.) i w podstawowym znaczeniu było synonimem ustawy (lub szerzej: aktu normatywnego). W okresie republiki *leges* stanowiły podstawowe źródło prawa uchwalane na zgromadzeniu ogółu pełnoprawnych obywateli. W innych znaczeniach termin *leges* był stosowany także na określenie np. zarządzeń cesarza i jego urzędników, klauzul umownych włączanych do aktów prawnych, statutów korporacji²³.

Jednym problemem jest jednak semantyka pojęć *ius* i *lex*, innym natomiast – wzajemna relacja między nimi. W tym ostatnim kontekście warto przypomnieć, że w języku łacińskim słowo *ius* oznacza nie tylko prawo, lecz także polewkę, zupę, sos²⁴. W związku z tym Włodzimierz Wołodkiewicz tak pisze o relacji pomiędzy *ius* i *lex* w ujęciu rzymskich jurystów: „O jakości zupy-sosu (*ius*) decydują zarówno użyte składniki, jak i umiejętności kucharza, który ją przygotowuje. O wysokiej jakości prawa (*ius*) decydują źródła, na których opiera się porządek prawny (*leges et mores*) oraz odpowiednie ich przetworzenie i przygotowanie

²³ W. Wołodkiewicz (red.), *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny...*, s. 81 i s. 88; por. także tenże, *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa 2009, *passim*.

²⁴ J. Korpany (red.), *Mały słownik łacińsko-polski*, Warszawa 2001, s. 371.



Foto: Shutterstock.

przez jurystę. W tym sensie działalność jurysty jako niezbędny element w procesie tworzenia prawa nasuwa skojarzenie z działalnością kucharza, który przygotowując potrawę posługuje się odpowiednimi składnikami i sposobami ich przyrządzania. Tę analogię znaczeń wyraźnie podkreśla *Izydor z Sewilli* pisząc, że «sos mistrza kuchni (*ius*) jest nazywany podobnie jak prawo (*ius*), gdyż ustawa jest składnikiem prawa». W kontekście tych rozważań należy widzieć słynną definicję prawa pochodzącą od *Celsusa*, a przekazaną przez *Ulpiana* i zawartą na początku *Digestów* justyniańskich, o brzmieniu: prawo jest umiejętnością stosowania tego, co dobre i słuszne (*ius est ars boni et aequi*). Jurysta jawi się w niej jako mistrz, który przez swe umiejętności (*ars*) rozwija prawo. Rozwijając normę prawną, winien on stosować kryterium słuszności, mieszczące się jednak w pozytywnym porządku prawnym²⁵.

Trzeba przyznać, że we współczesnej filozofii prawa bardzo dużo uwagi poświęca się problemowi relacji między *ius* a *lex*, i to we wszystkich wymiarach fenomenu prawa – tworzenia, stosowania, wykładni, obowiązywania i przestrzegania. Tuż po II wojnie światowej łączyło się to z krytyką pozytywizmu prawniczego i gwałtownym renesansem doktryn prawa natury. Ta dyskusja była szczególnie burzliwa w niemieckiej nauce prawa i chociaż trwała dosyć krótko (zaledwie kilkanaście lat), pozostawiła trwale ślady w niemieckim prawodawstwie. Widać to najlepiej na przykładzie art. 20 ust. 3 ustawy zasadniczej Niemiec: „Władza ustawodawcza jest związana porządkiem konstytucyjnym, zaś władza wykonawcza i sądownictwo – ustawą i prawem”. W niemieckiej nauce prawa i w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego przepis ten jest przedmiotem licznych i zasadniczych kontrowersji, ale zdaniem zdecydowanej większości autorów odwołanie się do *prawa i ustawy* jest bez wątpienia nawiązaniem do łacińskich terminów *ius* i *lex*. Związanie władzy wykonawczej i sądowniczej *prawem i ustawą* (czytaj: *ius et lex*) powoduje, że ta formuła nabiera szczególnego znaczenia na poziomie stosowania i obowiązywania prawa. W tym pierwszym wymiarze chodzi o to, że prawo w znaczeniu *lex* stanowi jedynie możliwość osiągnięcia prawa w znaczeniu *ius* w warunkach konkretnego rozstrzygnięcia prawnego. Nie powinniśmy więc automatycznie utożsamiać tych pojęć jako synonimów, ale nie wolno ich także rozdzielać, ponieważ bez normy prawnej (*lex*) nie jesteśmy w stanie osiągnąć konkretnej słusznej decyzji prawnej (*ius*). Rzeczywistość prawną, jak twierdzi współczesny niemiecki filozof prawa *Arthur Kaufmann*, jest bowiem sprzężeniem pozytywności i sprawiedliwości: „Sprawiedliwość jako zasada ponadpozytywna jest rzeczywista tylko w prawie pozytywnym, a prawo pozytywne obowiązuje tylko pod warunkiem jego partycypacji w sprawiedliwości”. W procesie stosowania prawa logicznie pierwsze jest *lex*, ale ontologicznie i historycznie – *ius*²⁶.

„Lex często nie jest doskonała i trzeba szukać pewnej „nadwyżki” (*ius*) umożliwiającej podjęcie słusznej decyzji.”

Jeszcze bardziej skomplikowane są relacje zachodzące pomiędzy *ius* a *lex* w drugim ze wspomnianych wyżej wymiarów, tj. w zakresie obowiązywania prawa. Tutaj wkracamy w najbardziej kontrowersyjny element sporu między doktrynami prawa natury i pozytywizmem prawniczym (współcześnie: pozytywizmem i niepozytywizmem), tj. w problem obowiązywania normy prawnej skrajnie sprzecznej z normą moralną.

Problem dotyczy zresztą nie tylko zagadnienia obowiązywania prawa, lecz także jego tworzenia. Zwróćmy bowiem uwagę, że zanim uchwalono cytowany wyżej art. 20 ust. 3 ustawy zasadniczej Niemiec, nieco wcześniej w 1947 r. znany niemiecki filozof prawa *Gustaw Radbruch* w artykule pod charakterystycznym tytułem *Ustawa i prawo* pisał tak: „Ustawa i prawo” – wierzyliśmy, że w tym sformułowaniu w dwóch słowach wyrażamy to samo. Każda ustawa była dla nas prawem i każde prawo ustawą; nauka prawa oznaczała tylko wykładnię ustawy, a orzecznictwo – wyłącznie stosowanie ustawy. Nazywaliśmy się pozytywistami i pozytywizm utożsamiający ustawę z prawem jest współwinnym udziału niemieckiej nauki prawa w tworzeniu stanu prawnego lat narodowego socjalizmu. Pozytywizm uczynił nas o tyle bezbronni wobec bezprawia, o ile przykładał wagę tylko do formy ustawy. Musieliśmy zrozumieć, że istnieje bezprawie w formie ustawy – «ustawowe bezprawie» – i że jedynie miarą prawa ponadustawowego możemy określać, czym jest prawo, bez względu na to, czy to prawo ponad wszelkimi ustawami nazwiemy prawem natury, prawem boskim czy prawem rozumu²⁷. Podnosząc problem tzw. ustawowego bezprawia, *Gustaw Radbruch* postawił więc jednocześnie przed wszystkimi prawnikami fundamentalne i ciągle aktualne pytanie: czy ustawodawca, tworząc prawo w znaczeniu *lex*, nie napotyka żadnych barier i ograniczeń, czy też wręcz przeciwnie – jest jednak związany pewnymi wartościami, tkwiącymi immanentnie w samej idei prawa w znaczeniu *ius*?

Można mieć nadzieję, że studiowanie łacińskiej terminologii prawniczej pozwoli polskim prawnikom odpowiedzieć na to pytanie. Niech im to ułatwi pewna arabska bajka, do której często odwołuje się znany współczesny niemiecki teoretyk prawa *Günther Teubner*: „Pewien wiekowy szejek beduiński spisał swoją ostatnią wolę. Swoją majątek – ogromne stado wielbłądów – podzielił między trzech synów. Achmed, najstarszy, miał odziedziczyć połowę majątku; Aliemu, młodszemu, należała się czwarta część, najmłodszemu zaś Beniaminowi przypaść miała szósta część stada. Po śmierci szejka okazało się, że stado liczy tylko jedenaście wielbłądów. Achmed domagał się więc sześciu wielbłądów, czemu sprzeciwili się jego bracia. Nie mogąc dojść do porozumienia, synowie szejka zwrócili się do kalifa. Ten postanowił: «Ofiaruję wam jednego z moich wielbłądów. Zwróćcie mi go, na Allacha, najszybciej jak to możliwe». Podzielenie stada liczącego dwanaście wielbłądów nie było trudne. Achmed otrzymał

²⁵ W. Wołodkiewicz, „Ius et Lex” w rzymskiej tradycji prawnej, *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 61.

²⁶ Szerzej na ten temat J. Zajadło, Formuła „Gesetz und Recht”, *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 37–49.

²⁷ G. Radbruch, Ustawa i prawo, tłum. J. Zajadło, *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 159 i n.

swoją połowę, sześć wielbłądów. Ali dostał swoją ćwierć, trzy wielbłądy; Beniaminowi przypadła szósta część, czyli dwa wielbłądy. Szczęśliwi bracia nakarmili dwunastego wielbłąda, który pozostał im po podziale stada, i oddali go kalifowi”²⁸.

Z tej bajki dla prawa i prawników mogą płynąć bardzo różne morały. W tym miejscu pragnę wskazać na następujący: praca każdego prawnika, zarówno teoretyka, jak i praktyka, polega w gruncie rzeczy na poszukiwaniu dwunastego wielbłąda. Prawo w znaczeniu prawa stanowionego (*lex*) bardzo często nie jest doskonałe i stajemy wobec konieczności znalezienia pewnej „nadwyżki” (*ius*) umożliwiającej podjęcie racjonalnej i słusznej decyzji. Czasami, gdy norma jest jednoznaczna i stan faktyczny nie budzi wątpliwości, ten proces poszukiwania dwunastego wielbłąda będzie stosunkowo łatwy. W praktyce, zwłaszcza tam, gdzie dochodzi do styku prawa z innymi systemami normatywnymi, może jednak natrafić na tzw. trudne przypadki (*hard cases*) – wówczas relacja pomiędzy *ius* a *lex* jawi się nam z całą ostrością²⁹.

Do zderzenia *ius* i *lex* może dochodzić nie tylko w procesie stosowania prawa i w zakresie oceny jego obowiązywania, lecz także w odniesieniu do jego tworzenia, wykładni i przestrzegania. Ten problem nabiera szczególnego znaczenia w okresie historycznych przełomów³⁰. Tym „kalifem”, który pożyczka nam dwunastego wielbłąda (*ius*) dla rozwiązania prawnego równania (*lex*) i któremu trzeba go będzie oddać z powrotem, jest po prostu szeroko pojęta idea prawa (znowu: *ius*), wyrażona w harmonii trzech elementów: bezpieczeństwa, celowości i sprawiedliwości. Trudne przypadki pokazują, że pomiędzy *ius* i *lex* istnieje immanentny związek. Dla potrzeb tego opracowania proponuję więc przyjęcie następującej dyrektywy, wyznaczającej relację pomiędzy tymi fundamentalnymi dla prawników pojęciami: *ius* bez *lex* okazuje się bezradne, ale z kolei *lex* bez *ius* bardzo często bywa bezduszne.

To, czy łacińska terminologia prawnicza będzie w pracy współczesnego prawnika czymś więcej niż tylko retorycznym i nieco archaicznym ozdobnikiem, zależy w dużej mierze od samych prawników. Mogą oni oczywiście podejść do niej w sposób czysto instrumentalny i bez głębszego sensu popisywać się nią w celach pseudoprofesjonalnych. Jeśli jednak potraktują ją poważnie, to stanie się ona dla nich przede wszystkim z jednej strony źródłem zakumulowanej przez wieki prawniczej mądrości, z drugiej zaś uniwersalnym środkiem komunikacji w dyskursie prawniczym. Co ciekawe, także na te dwa różne podejścia można znaleźć odpowiednią łacińską paremię. Przychodzi mi tutaj na myśl następujący fragment Digestów: *Apices iuris non sunt iura* (*Sztuczki prawne nie tworzą prawa – Ulpianus*, Digesta 17, 1, 29, 4).

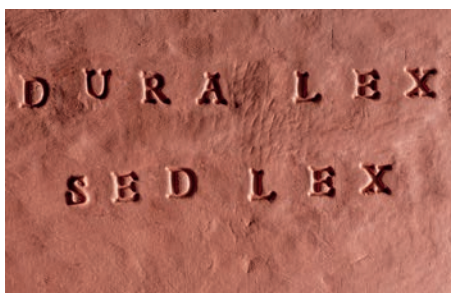


Foto: Shutterstock.

Klasyczne pochodzenie tej sentencji (Digesta) i autorstwo *Ulpiana* wskazują, że już w praktyce prawa rzymskiego znano zjawisko instrumentalizacji i naginania prawa przez prawników dla swoich doraźnych celów, np. przez wykorzystywanie niejasności prawa czy luk w prawie. Współcześnie należałoby to łączyć z taką wykładnią, która nie jest wprawdzie całkowicie sprzeczna z prawem (*contra legem*), ale też nie jest z nim całkowicie zgodna (*secundum legem*) – w takiej sytuacji mówi się niekiedy o wykładni „obok prawa” (*praeter legem*). W polskiej publicystyce lat 90. XX wieku pojawiło się w związku z tym pojęcie „falandyzacji prawa” – od nazwiska szefa kancelarii Prezydenta *Lecha Wałęsy*, *Lecha Falandysza*. Podobnie jest np. w niemieckim języku prawniczym, gdzie słowo *Juristere* (dosł. prawniczenie) ma sens zdecydowanie pejoratywny. Więcej nawet, niemieckie prawo karne wyróżnia specjalny typ przestępstwa polegający na „naginanu prawa” (*Rechtsbeugung*), chociaż łączy się on oczywiście ze znacznie poważniejszymi zjawiskami niż tylko „sztuczki prawne” (*apices iuris*). Tak czy inaczej, współcześnie w większości państw tego typu instrumentalne podejście do prawa budzi wątpliwości na gruncie etosu zawodu prawnika wyrażonego w deontologicznej etyce prawniczej. Trzeba jednak podkreślić, że sformułowanie *apices iuris* niekoniecznie musi mieć sens

pejoratywny, ponieważ w niektórych tłumaczeniach jest ono synonimem subtelności prawnych, w tym także pewnych wysublimowanych i wysoce profesjonalnych rozumowań prawniczych³¹. Zdaniem Witolda Wołodkiewicza ten fragment *Ulpiana* w Digestach, na podstawie którego formułujemy zwrot *apices iuris*, „nawiązuje do rywalizacji w historii prawa rzymskiego pomiędzy dawną warstwą prawa

ścisłego (*ius strictum*) i nowszą, prawa sprawiedliwego (*ius aequum*)”³². W oryginale słowa *Ulpiana* brzmiały: *non congruit de apicibus iuris disputare* (*nie przystoi prowadzić dyskusji, posługując się kruczkami prawnymi*) i w swoim uniwersalnym przesłaniu nic nie straciły na aktualności także w warunkach demokratycznego państwa prawnego.

W tym kontekście trudno nie wskazać na słynną przestrożę *Cycerona*, iż najwyższe prawo może się stać najwyższym bezprawiem (*summum ius summa iniuria*), umieszczoną na kolumnie czterdziestej trzeciej wokół budynku Sądu Najwyższego. Wyrażona w niej głęboka mądrość moralno-prawna koresponduje w pewnym sensie z przesłaniem zawartym w pochodzącej od *Św. Augustyna* formule *lex iniusta non est lex* i jest jakby odwrotnością innej paremii, która współcześnie przybrała wymiar nieco wyświechtanego sloganu, *dura lex sed lex*. Na przykładzie tej ostatniej maksymy widać wyraźnie, jak dalece zmienił się jej współczesny sens w porównaniu z klasycznym pierwowzorem. Ta paremia została bowiem wyinterpretowana i rozpowszechniona na podstawie

²⁸ G. Teubner, Sprawiedliwość alienująca. O dodatkowej wartości dwunastego wielbłąda, tłum. E. Gąsiorowska (weryfikacja G. Skąpska), *Ius et Lex* 2002, Nr 1, s. 109 i n.

²⁹ Szerzej na ten temat J. Zajadło (red.), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Warszawa 2008 oraz tenże, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008.

³⁰ Z. Ziemiński, „Lex” a „ius” w okresie przemian, *PiP* 1991, z. 6, s. 3–14.

³¹ Cz. Michalunio SJ, *Dicta Editio Maior*. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów i powiedzeń, Kraków 2008, s. 35.

³² W. Wołodkiewicz, *Apices iuris non sunt iura*, *Pal.* 2011, Nr 3–4.

odpowiedniego fragmentu Digestów, chociaż tam dotyczyła bardzo konkretnej instytucji prawnej: „Cytowana reguła została sformułowana na marginesie wypowiedzi *Ulpiana*, w której wyjaśnia on zakres przedmiotowy zakazu wyzwalania niewolników przez kobietę oskarżoną o przestępstwo zdrady małżeńskiej (*adulterium*) [...]. Wprowadzono go z przyczyn proceduralnych – chodziło o możliwość wykorzystania niewolników jako świadków w procesie przeciwko oskarżonej”³³. Od tamtej pory pierwotny zapis *Ulpiana durum est, sed ita lex scripta est* (surowo, ale tak została napisana ustawa – Digesta, 40, 9, 12, 1) został uproszczony do formuły *dura lex sed lex* i żyje już swoim własnym życiem. Współcześnie w potocznym obiegu uchodzi za symbol ścisłego legalizmu, zarówno na poziomie obowiązywania prawa (surowe prawo, ale jednak obowiązuje) i jego stosowania/wykładni (surowe prawo, ale należy je stosować/interpretować ściśle), jak i przestrzegania prawa (surowe prawo, ale nie można go łamać).

Współcześnie formułę *summum ius summa iniuria* często łączy się z krytyką przesadnego formalizmu prawniczego³⁴, który może powodować, że prawo (tutaj: *ius*) obraca się w swoje przeciwieństwo i staje się w swoich skutkach bezprawiem (tutaj: *iniuria*). Zdaniem Witolda Wołodkiewicza to rzymskie przysłowie wyraża przekonanie, że: „Przepis prawny nie zawsze odpowiada poczuciu sprawiedliwości, a jego bezwzględne stosowanie może usprawiedliwiać bezprawie. Paremia ta stanowi również uzasadnienie instytucji nadużycia prawa podmiotowego”³⁵.

Z filozoficznoprawnego punktu widzenia dwie cytowane wyżej sentencje, *dura lex sed lex* i *lex iniusta non est lex*, wyznaczają do pewnego stopnia skrajne granice przestrzeni, w której porusza się współczesny prawnik. Z oczywistych względów prawnicy nie mogą bezkrytycznie zaakceptować radykalizmu formuły *lex iniusta non est lex*, ponieważ zdają sobie sprawę z pewnej immanentnej wartości legalizmu i doskonale wiedzą, czym grozi prawna anarchia. Nie powinni jednak także całkowicie zapominać o tkwiącej w niej mądrości filozoficznoprawnej, zwłaszcza wówczas, gdy mamy do czynienia z prawem rażąco naruszającym elementarne standardy moralne, a niekiedy wręcz zbrodniczym. Ale i odwrotnie – w dobie wypierania sylogistycznego modelu stosowania przez model argumentacyjny nie jesteśmy już w stanie całkowicie bezkrytycznie zaakceptować uproszczonego charakteru formuły *dura lex sed lex*, ponieważ nie do końca jest ona zgodna z etosem zawodu prawnika, a zwłaszcza z tym, co amerykański filozof prawa Lon L. Fuller określał mianem „wewnętrznej moralności prawa” (*morality of law*) i „wierności wobec prawa” (*fidelity to law*).

Dylematy prawnika, zwłaszcza sędziego, poruszającego się w przestrzeni wyznaczonej tymi dwiema skrajnymi premiami łacińskimi, nie są filozoficzną spekulacją, lecz mają wymiar całkiem realny. Amerykańska specjalistka w zakresie prawa porównawczego i międzynarodowego prawa prywatnego Louise Weinberg stwierdziła bardzo trafnie, że prędzej

czy później zawsze istnieje możliwość powstania rażącego konfliktu między prawem i moralnością, *ergo* – stosowania prawa skrajnie niemoralnego (lub szerzej – skrajnie niesprawiedliwego). Jej zdaniem dla jurysprudencji ten problem jest tym samym, czym jest teodycea dla religii³⁶. O ile teodycea w zasadzie nie zakłada nieposłuszeństwa wobec boskiej decyzji, jeśli wydaje się nam ona niesprawiedliwa, o tyle w sferze prawa rzecz jest znacznie bardziej skomplikowana. W literaturze prawniczej najczęściej przywołuje się w tym kontekście instytucję cywilnego nieposłuszeństwa jako symbolu protestu jednostki wobec konieczności przestrzegania prawa prowadzącego do rażąco niesłusznych rezultatów. Cywilne nieposłuszeństwo (*civil disobedience*) dotyczy każdego obywatela jako adresata norm prawnych i wkracza w sferę granic przestrzegania prawa, a precyzyjniej mówiąc w sferę konsekwencji wynikających ze świadomego jego nieprzestrzegania. Jeszcze bardziej złożony wydaje się dylemat sędziego stojącego w obliczu możliwości (konieczności?) stosowania oporu wobec prawa rażąco niesprawiedliwego. Powstaje więc pytanie, czy można racjonalnie uzasadnić sędziowskie nieposłuszeństwo (*judicial disobedience*)? Wprawdzie z filozoficznoprawnego punktu widzenia ten ostatni problem jest w gruncie rzeczy, zwłaszcza w obrębie pozytywizmu prawniczego, nierozwiązywalny, ale we współczesnej literaturze ciągle jest przedmiotem zainteresowania ze strony etyków, filozofów czy prawników³⁷. Trudno się temu dziwić – okazuje się bowiem, że fundamentalne problemy moralno-prawne nie są wyłącznie udziałem sędziego funkcjonującego w ekstremalnych warunkach zbrodniczego reżimu o charakterze totalitarnym, lecz mogą powstać także w warunkach reżimów demokratycznych, a nawet w systemach spełniających *prima facie* wszelkie wymogi demokratycznego państwa prawnego. Więcej nawet, w odniesieniu do tych ostatnich ocena ewentualnych zachowań sędziów stojących w obliczu stosowania prawa rażąco niesprawiedliwego wydaje się bardziej racjonalna, ponieważ nie jest obciążona odium ewentualnej martyrologii. We współczesnej literaturze³⁸ zwraca się uwagę, że sędzia ma w takiej sytuacji do wyboru jedną z pięciu możliwości:

- 1) ucieczkę w formalizm, abstrahowanie od ocen i stosowanie ustawy niezależnie od jej moralnego bądź niemoralnego charakteru;
- 2) odrzucenie ustawy niemoralnej i orzekanie *contra legem* na podstawie nakazu sumienia;
- 3) rezygnację ze stanowiska;
- 4) przyjęcie postawy tzw. aktywizmu sędziowskiego i poszukiwanie rozwiązania w ramach systemu prawa drodze bardziej wysublimowanych metod wykładni prowadzących do tzw. orzekania kreatywnego, ale mieszczących się

³⁶ L. Weinberg, Of Theory and Theodicy: The Problem of Immoral Law, [w:] J.A.R. Nafziger, S.C. Symeonides (red.), Law and Justice in a Multistate World: Essays in Honor of Arthur T. Von Mehren, Ardsley (N. Y.) 2002, s. 473–502.

³⁷ Temat jest ciągle szczególnie żywy w jurysprudencji amerykańskiej – z nowszej literatury por. np. J. Brand-Ballard, Limits of Legality. The Ethics of Lawless Judging, Oxford-New York 2010; D.E. Edlin, Judges and Unjust Laws. Common Law and the Foundations of Judicial Review, Ann Arbor 2008; W. Bradley Wendel, Lawyers and Fidelity to Law, Princeton-Oxford 2010.

³⁸ Por. np. P. Butler, When Judges Lie (and When They Should), Minnesota Law Review 2007, t. 91, s. 1785–1828.

³³ W. Wołodkiewicz (red.), Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje..., s. 82 i n.

³⁴ Szerzej we współczesnym kontekście M. Matczak, Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa, Warszawa 2007.

³⁵ W. Wołodkiewicz (red.), Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje..., s. 86.

jednak w granicach wykładni *secundum legem* (a przynajmniej *praeter legem*);

- 5) ucieczka w subwersję oznaczającą nagięcie ustawy do wymogów własnego sumienia ze świadomością, że jest to działanie *contra legem*, aczkolwiek ukryte i zawołowane określoną argumentacją³⁹.

Rozwiązania 2 i 3 niczego w gruncie rzeczy nie zmieniają, ponieważ w przypadku jawnej wykładni *contra legem* narażamy się na uchylenie wyroku przez sąd wyższej instancji, natomiast w przypadku rezygnacji na przekazanie sprawy mniej wrażliwemu sędziemu. Z kolei rozwiązanie 5, nawet jeśli wydaje się kuszące, rodzi niebezpieczeństwo odkrycia prawdziwych intencji sędziego i można przypuszczać, że sędziowie stosunkowo rzadko byliby gotowi do podjęcia takiego ryzyka. Pozostaje więc wybór między rozwiązaniem 1 i 4. Jeśli przeniesiemy to na grunt łacińskiej terminologii prawniczej, to okazuje się, że ani te dylematy, ani te rozwiązania nie są wytworem współczesności. Innymi słowy, wszystko (bądź

prawie wszystko) już było, wystarczy tylko sięgnąć do zakumulowanej przez wieki prawniczej mądrości (*iurisprudentia*). Z jednej bowiem strony może odnaleźć sentencję, która zdecydowanie skłania sędziego do rozwiązania numer 1: *A verbis legis non est recedendum* (Należy trzymać się słów ustawy – Marcellus, Digesta 32, 69). Coś wygodnego dla siebie może jednak także odnaleźć sędzia przyjmujący rozwiązanie numer 4: *Benignius leges interpretandae sunt, quo voluntas earum conservetur* (Ustawy wtedy są właściwiej interpretowane, gdy zachowuje się ich ducha – Celsus, Digesta 1, 3, 18).

Zakończę w związku z tym anegdotą z życia Alberta Einsteina. Otóż słynny uczony, zapytany, dlaczego daje studentom na egzaminie dokładnie te same testy co w latach poprzednich, miał podobno nieco zdziwiony stwierdzić: „Pytania są wprowadzane te same, ale przecież zmieniały się odpowiedzi”⁴⁰. Podobnie jest ze znaczeniem łacińskiej terminologii prawniczej w życiu współczesnego prawnika. Nawet jeśli nie daje ona ostatecznych odpowiedzi na wszystkie wyzwania współczesnego prawa, to pozwala z pewnością na stawianie ciągle aktualnych i uniwersalnych pytań. ■

³⁹ Zdaniem P. Butlera, *When Judges Lie...*, s.1791 i n., subwersja (*subversion*) tym różni się od orzekania kreatywnego (*creative judging*), że temu ostatniemu nie towarzyszy świadomość postępowania *contra legem*; wręcz przeciwnie, w przypadku orzekania kreatywnego sędzia działa w przekonaniu zgodności z prawem, nawet jeśli jego interpretacja nie ma oparcia we wcześniejszym orzecznictwie.

⁴⁰ Podaję za T. Dunne, *New thinking on international society*, *British Journal of Politics and International Relations*, 2001, t. 3, Nr 2, s. 223.



Regulae iuris



www.student.beck.pl



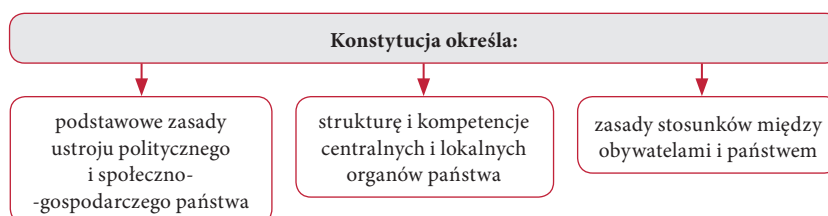
Hierarchia aktów prawnych

W art. 87 ust. 1 i 2 Konstytucji RP wymienione zostały enumeratywnie źródła prawa stanowionego o charakterze powszechnie obowiązującym. Są to:

- Konstytucja RP,
- ustawy,
- ratyfikowane umowy międzynarodowe,
- rozporządzenia,
- akty prawa miejscowego – na obszarze działania organów, które je ustanowiły.

Konstytucja RP, jako ustawa zasadnicza, stanowi **podstawę całego systemu prawa**.

Konstytucja RP zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii źródeł prawa, co wyraża się w jej nadrzędności w stosunku do innych ustaw oraz wszelkich pozostałych rodzajów aktów normatywnych.

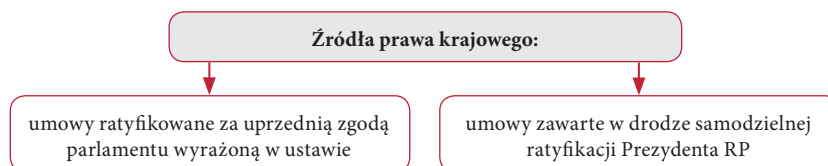


Zgodnie z art. 8 ust. 1 Konstytucji RP ustawa zasadnicza jest **najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej**. Przepisy Konstytucji RP stosuje się **bezpośrednio**, chyba że Konstytucja stanowi inaczej (art. 8 ust. 2 Konstytucji RP). **Niezgodność z Konstytucją RP stanowi podstawę uchylenia aktu normatywnego** w trybie przewidzianym dla kontroli konstytucyjności prawa przez kompetentne organy. W Polsce organem takim jest Trybunał Konstytucyjny. O najwyższej pozycji Konstytucji RP w hierarchii źródeł prawa świadczy też **szczególny tryb** przewidziany dla jej **uchwalania** oraz **dokonywania zmian**.

Ustawa jest to **akt normatywny powszechnie obowiązujący**, wydawany przez naczelny organ państwa. W Polsce organem tym jest parlament. Każda ustawa podlega kontroli pod względem zgodności z Konstytucją RP. Ponadto, ustawa stanowi podstawę obowiązywania wszystkich aktów podstawowych (np. rozporządzeń), które nie mogą być z nią

sprzeczne. Akty sprzeczne z ustawą podlegają uchyleniu w trybie przewidzianym dla kontroli ich legalności. Ustawa jest aktem ustanawianym w trybie nazywanym **procedurą legislacyjną**, który zapewnia jej odpowiednią legitymację demokratyczną. W państwie demokratycznym ustawa stanowi podstawę regulacji wszystkich stosunków prawnych. W odniesieniu do niektórych spraw (tzw. obowiązkowa materia ustawowa) ustawa jest wyłączną formą prawotwórstwa. Zalicza się tu m.in. określenie:

- sytuacji prawnej jednostki w państwie,
- praw, wolności i obowiązków przysługujących jednostce w państwie,
- zasad organizacji i działania naczelných organów państwa,
- zasad uchwalania budżetu państwa,
- ustroju i zakresu działania różnych form samorządności,
- trybu postępowania przed organami państwa i kontroli legalności ich działania.



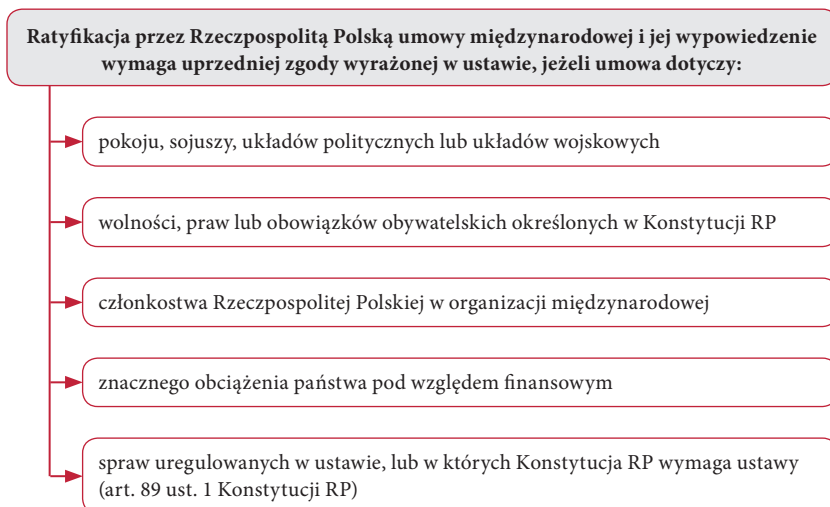
Zgodnie z art. 91 ust. 1 Konstytucji RP ratyfikowana umowa międzynarodowa stanowi część krajowego porządku prawnego i jest **bezpośrednio stosowana**, chyba że jej stosowanie zależy od wydania ustawy.

W pierwszym przypadku, po zawarciu umowy międzynarodowej, następuje **zgoda** na jej ratyfikację **wyrażona w formie ustawy**, a następnie **Prezydent RP dokonuje ratyfikacji**. Przed ratyfikacją Prezydent RP może zwrócić się z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności z Konstytucją RP. Warunkiem koniecznym dla

obowiązywania ratyfikowanej umowy w prawie krajowym jest jej **publikacja w Dzienniku Ustaw**.

W drugim przypadku do ratyfikacji umowy międzynarodowej nie jest wymagana zgoda parlamentu wyrażona w formie ustawy. Konieczna jest jedynie publikacja ratyfikowanej umowy międzynarodowej w Dzienniku Ustaw.

Po dokonaniu wyżej wymienionych czynności prawotwórczych umowa międzynarodowa staje się źródłem prawa krajowego.



O zamiarze przedłożenia Prezydentowi RP do ratyfikacji umów międzynarodowych, których ratyfikacja **nie wymaga zgody wyrażonej w ustawie**, Prezes RM zawiadamia Sejm.

Zasady oraz tryb zawierania, ratyfikowania i wypowiedzania umów międzynarodowych określa ustawa (art. 89 ust. 2 i 3 Konstytucji RP).

Zgodnie z art. 91 ust. 1 Konstytucji RP zasadą jest **bezpośrednie stosowanie umów międzynarodowych**, chyba że stosowanie takiej umowy uzależnione jest od wydania ustawy.

Bezpośrednie stosowanie oznacza **związanie postanowieniami umowy organów władzy publicznej oraz konieczność uwzględnienia tych postanowień przy wydawaniu rozstrzygnięć**. Uzależnienie stosowania umowy od wydania ustawy następuje najczęściej w przypadku, gdy postanowienia umowy są zbyt ogólne, nie mają charakteru normatywnego i wymagają konkretyzacji. W art. 89 ust. 1 Konstytucji RP wymienione zostały enumeratywnie rodzaje spraw, w których umowy międzynarodowe przed ratyfikacją wymagają zgody parlamentu (zob. wypunktowanie powyżej).

Ze względu na swój szczególny charakter rozporządzenie z mocą ustawy nie zostało wyliczone w Rozdziale III Konstytucji RP, lecz swoją podstawę znajduje w art. 234. Rozporządzenia z mocą ustawy są to akty normatywne dotyczące spraw zastrzeżonych w zasadzie dla ustawy i posiadające równą jej moc prawną. Szczególny charakter rozporządzeń z mocą ustawy polega na tym, że może być ono **wydawane przez Prezydenta RP na wniosek Rady Ministrów w czasie stanu wojennego**, gdy Sejm nie może zebrać się na posiedzenie. Rozporządzenie takie podlega **zatwierdzeniu na najbliższym posiedzeniu Sejmu**. Rozporządzenia z mocą ustawy mogą określać zasady i zakres działania organów władzy publicznej, zakres, w jakim mogą w stanie wojennym zostać ograniczone wolności i prawa człowieka, a także zasady naprawienia szkód powstałych z tego tytułu. Zgodnie z art. 228 ust. 5 Konstytucji RP rozporządzenie z mocą ustawy może wkraczać w sferę praw człowieka jedynie **w niezbędnym zakresie** i zawierać mechanizmy prawne zmierzające do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa.

Rozporządzenia z mocą ustawy mają taką samą moc prawną jak ustawy zwykłe, co oznacza, że normy rozporządzenia mogą zmieniać i uchylać normy ustaw, równocześnie jednak powinny być one zgodne z Konstytucją oraz ratyfikowanymi za uprzednią zgodą parlamentu umowami międzynarodowymi. Czas obowiązywania rozporządzeń z mocą ustawy jest ograniczony i uzależniony od zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu Sejmu. W razie niezatwierdzenia rozporządzenia przestaje ono obowiązywać.

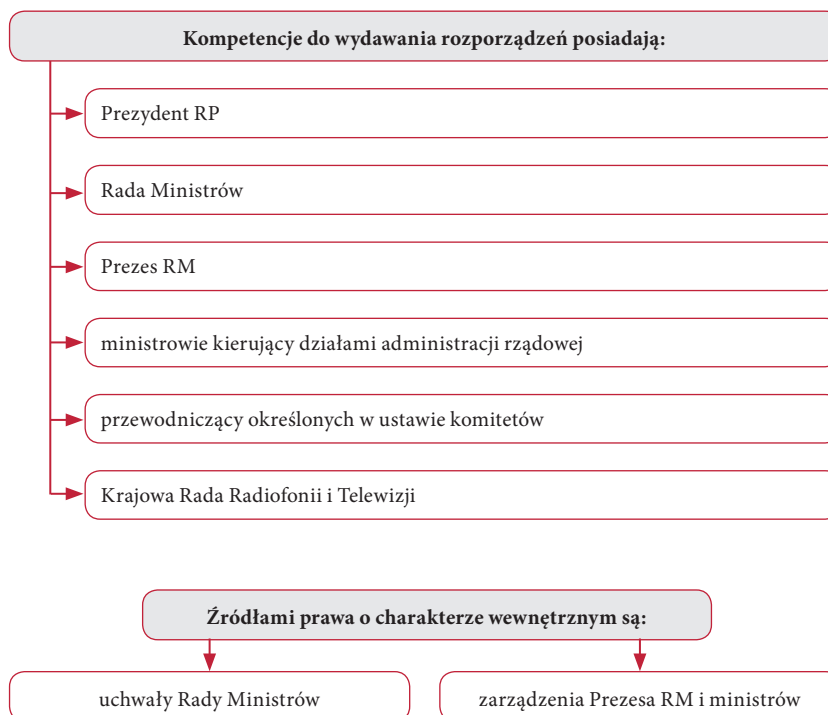
Rozporządzenie jest aktem normatywnym wykonawczym w stosunku do ustawy wydawanym przez organy wskazane w Konstytucji RP, **na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania**. Rozporządzenia jako akty normatywne powszechnie obowiązujące zawierają nakazy, zakazy i uprawnienia, których adresatami mogą być zarówno organy państwa, jak i obywatele oraz inne podmioty. W Polsce rozporządzenia wydawane są przez organy wskazane w Konstytucji RP, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania.

Upoważnienie do wydania aktu wykonawczego powinno określać organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych do uregulowania, a także wytyczne dotyczące treści aktu.

Organ upoważniony do wydania rozporządzenia nie może przekazać swoich kompetencji do wydania tego aktu innemu organowi. Jest to tzw. zakaz subdelegacji.

Akty prawa miejscowego adresowane są do z góry określonej liczby podmiotów i zawierają ogólne postanowienia, jednak obowiązują jedynie **na obszarze działania organów, które je wydają**. Zgodnie z art. 94 Konstytucji RP akty prawa miejscowego wydawane są przez **organy samorządu terytorialnego oraz terenowe organy administracji rządowej**. Wydanie takiego aktu wymaga **upoważnienia zawartego w ustawie**.

Akty prawa wewnętrznego adresowane są tylko do jednostek organizacyjnie podległych organowi wydającemu te akty i tylko te jednostki są nimi związane.



Uchwały Rady Ministrów są aktami o **charakterze kolegialnym**. Dla ich wydania **nie jest konieczne upoważnienie ustawowe**. Rada Ministrów wydaje uchwały na podstawie ogólnej kompetencji wynikającej z art. 93 ust. 1 Konstytucji RP. Adresatami uchwał Rady Ministrów mogą być podległe jej jednostki organizacyjne. Uchwały te stanowią niezbędny środek, poprzez który rząd może kierować całością podporządkowanych mu organów. Uchwały Rady Ministrów mogą regulować sprawy nienależące do zakresu ustawowego, ale nie mogą wkraczać w materię regulowaną ustawowo. Nie mogą też stanowić podstawy dla wydawania decyzji administracyjnych czy orzeczeń sądowych wobec obywateli lub osób prawnych. Uchwały adresowane do innych, niż podległe Radzie Ministrów, podmiotów lub określające materię

wykraczającą poza zakres działania rządu, mogą zostać uznane za niezgodne z Konstytucją RP.

Zarządzenia Prezesa Rady Ministrów i ministrów w przeciwieństwie do uchwał Rady Ministrów mogą być **wydawane wyłącznie na podstawie ustawy**. Zarządzenia Prezesa RM regulują działania całej administracji rządowej, natomiast zarządzenia poszczególnych ministrów dotyczą poszczególnych działów administracji rządowej. Jako akty prawa wewnętrznego zarządzenia nie mogą wkraczać w sferę prawa powszechnie obowiązującego. W przeciwnym razie mogą zostać uznane za niezgodne z Konstytucją RP.

Uchwały i zarządzenia podlegają kontroli co do ich zgodności z powszechnie obowiązującym prawem.

Test. Konstytucja RP

1. Zasada demokratycznego państwa prawnego oznacza, że:

- Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej,
- Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym,
- władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu.

2. Według Konstytucji RP Rzeczpospolita Polska udziela pomocy:

- Polakom zamieszkałym za granicą według ich przekonań religijnych,
- Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym,
- obcokrajowcom zamieszkałym w Polsce w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym.

3. Finansowanie partii politycznych jest:

- a) jawny w części, o której stanowi ustawa,
- b) niejawne,
- c) jawne.

4. Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność tworzenia i działania:

- a) związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń, fundacji;
- b) związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, fundacji;
- c) związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych rolników, stowarzyszeń, ruchów obywatelskich, innych dobrowolnych zrzeszeń.

5. Ograniczenie wolności działalności gospodarczej:

- a) dopuszczalne jest tylko ze względu na ważny interes publiczny,
- b) dopuszczalne jest tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny,
- c) jest niedopuszczalne.

6. Ratyfikowana umowa międzynarodowa:

- a) stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie zależy od wydania ustawy;
- b) stanowi część międzynarodowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie zależy od wydania ustawy;
- c) stanowi część krajowego porządku prawnego i jest bezpośrednio stosowana, chyba że jej stosowanie zależy od wydania uchwały.



Twoje Prawo

utatwia naukę



www.student.beck.pl

www.edukacjaprawnicza.pl



Przedmioty początkowe



Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

Łacińskie inskrypcje na budynku Sądu Najwyższego

*Ius civile vigilantibus
scriptum est*

Prawo cywilne jest tworzone
dla osób starannych

(D. 42,8,24)

Część fragmentu z „Liber singularis quaestionum publice tractatorum” *Quintusa Cervidiusa Scaevoli*, przekazanego w tytule 8 księgi 42 Digestów justyniańskich, dotyczącego skargi pauliańskiej (*Quae in fraudem creditorum facta sunt ut restituantur*).

Wypowiedź *Scaevoli* odwołuje się do „samoobsługowego” charakteru prawa prywatnego. Każdy podmiot uprawniony powinien sam czuwać nad realizacją swoich praw. Organy sądowe przychodzą z pomocą jedynie w wyniku inicjatywy uprawnionego. Zakłada to powszechną znajomość prawa (*ius civile*). W starożytnym Rzymie przyjmowano, że znajomość prawa należy do kanonu edukacji obywatelskiej. Założenie to, podobnie jak i dziś, oparte było w dużej mierze na fikcji. Uważano jednak, że strona dysponuje odpowiednią znajomością prawa, jeśli miała możliwość skorzystania z pomocy prawnika.

Stwierdzenie jurysty zostało wypowiedziane na tle konkretnej sytuacji, która została mu przedłożona do dyskusji i rozstrzygnięcia. Niedojrzały, powołany na spadkobiercę ojca, wypłacił należność jednemu z wierzycieli spadkowych, po czym wstrzymał się od przyjęcia spadku, co miało skutki odrzucenia spadku. W tej sytuacji majątek spadkowy został sprzedany na licytacji. Suma uzyskana ze sprzedaży nie wystarczyła jednak na pokrycie w pełnej wysokości pozostałych wierzytelności spadkowych. Powstało zagadnienie prawne, czy wierzyciel, który uprzednio otrzymał swoje świadczenie, powinien je zwrócić i wziąć udział w rozliczeniu na tych samych zasadach, co pozostali wierzyciele spadkowi, czy też może otrzymane świadczenie zatrzymać w całości. W istocie chodzi o rozstrzygnięcie, czy dokonana wypłata może być kwalifikowana jako czynność dokonana z pokrzywdzeniem wierzycieli. Udzielając odpowiedzi *Scaevola* analizuje dwie sytuacje, których zadaniem jest wprowadzenie rozróżnień, od których zależy rozstrzygnięcie postawionego pytania prawnego. Po pierwsze, należałoby ustalić, czy należność wypłacona wierzycielowi stanowiła wynagrodzenie opiekuna, wówczas podlegałaby ona zwrotowi. Opieka powinna być sprawowana nieodpłatnie i wynagrodzenie z tego tytułu należy traktować jako darowiznę z wdzięczności, a darowizny jako czynności nieodpłatne podlegają zwrotowi w każdym

przypadku, jeśli dokonano ich z pokrzywdzeniem wierzycieli. W przypadku gdyby uprawniony dochodził innej wierzytelności może on otrzymane świadczenie zatrzymać. Jeśli więc inni wierzyciele zaniedbali dochodzenia swoich wierzytelności we właściwym czasie i na skutek zdarzeń losowych nastąpiło pogorszenie sytuacji majątkowej dłużnika, tylko sobie mogą przypisać zaniedbanie w dochodzeniu należności. W takiej sytuacji ten z wierzycieli, który dokładał staranności przy prowadzeniu swoich spraw, nie może być „ukarany” obowiązkiem zwrotu wyegzekwowanego świadczenia, gdyż jego przyjęcie nie może być uznane za działanie z pokrzywdzeniem wierzycieli. Po drugie należałoby ustalić sposób dochodzenia należności przez wierzyciela. Jeśli dochodził on swej należności w niedozwolony prawem sposób (niedozwolona ofensywna pomoc własna), powinien uzyskać w ten sposób korzyść zwrócić, w innym przypadku wierzyciel może otrzymane świadczenie zatrzymać. Jurysta uzasadnia: „jeśli byłem czujny, uczyniłem moje położenie lepszym, gdyż prawo cywilne zostało napisane dla zapobiegliwych, stąd to co otrzymałem nie podlega zwrotowi”.

Ius est ars boni et aequi
Prawo jest umiejętnością
stosowania tego, co dobre
i słuszne

(D. 1,1,1 pr.)

Definicja prawa sformułowana przez *Celsusa*. Zacytował ją *Ulpian* w księdze pierwszej „Instytucji” (podręcznika prawa), skąd została przejęta i umieszczona na początku Digestów Justyniana w tytule *De iustitia et iure*. Rozumienie prawa wynikające z tej definicji było obecne w myśli rzymskiej od dawna. Podobną myśl wypowiedział *Cyceron* (Topica 2,9), który określa prawo cywilne jako ustanowioną sprawiedliwość (*ius civile est aequitas constituta...*). Jeszcze wcześniej związki między *ius* a *bonum et aequum* odnajdujemy u rzymskich pisarzy *Enniusza*, *Plauta* i *Terencjusza*. Również *Paulus* (D. 1,1,11) wyprowadza pojęcie prawa ze słuszności i dobra (*in pluribus modis ius dicitur: uno modo, cum id quod semper aequum ac bonum est ius dicitur...*).

Konstytutywnym elementem wspólnoty obywateli rzymskich były wykształcone w okresie archaicznym niewzruszalne zasady *mos maiorum*. Życie społeczne komplikowało się i wymagało nowego podejścia do prawa. Poszukiwanie kompromisu między odwiecznym porządkiem rzeczy a potrzebami zmieniającego się w czasie życia społecznego możliwe

Foto: Shutterstock.



było dzięki odwołaniu się do zasad słuszności. Rozstrzygnięcie w oparciu o takie zasady zapewnia uwzględnienie nowych potrzeb, przy jednoczesnym zachowaniu równowagi społecznej i uznaniu tradycyjnych wartości życia społecznego.

Ten sposób określenia prawa nie mówi nam wprost czym jest prawo, lecz podaje kryterium, które musi być użyte do uzyskania normy prawnej oraz z którym norma prawna musi być zgodna. Problem polega jedynie na tym, czy owo kryterium jest czymś wobec prawa zewnętrznym, a więc jest kategorią filozoficzno-moralną niezależną od prawa, tzn. metaprawną, czy też jest kategorią operującą wewnątrz porządku prawnego. Czy słuszne rozwiązanie uzyskuje się, stosując metody rozumowania właściwe danemu porządkowi prawnemu, bez uwzględniania wartości moralnych czy pojęć filozoficznych?

Uznanie słuszności za kategorię metaprawną było charakterystyczne dla stanowiska Arystotelesa. U Arystotelesa *aequitas* oznacza wczucie się sędziego w rolę prawodawcy, gdy napotyka on lukę prawną, i wycucie (intuicyjne) takiego rozstrzygnięcia, jakie podjąłby ustawodawca, gdyby go postawiono przed koniecznością unormowania takiej sytuacji. Podejście to niesie w sobie jednak ogromne zagrożenie dla pewności prawa. Arystotelesowska *epieikeia* w rzeczywistości nie przystosowuje normy do konkretnego przypadku, lecz tworzy normę dla konkretnego nieprzewidzianego przypadku i czyni to nie przez interpretację litery ustawy (*nomos*), lecz przez sięgnięcie do ducha ustawodawcy, choć nacechowanego łagodnością i pobłażliwością. Jest ponadto zasadą etyczną, którą identyfikuje się ze sprawiedliwością wyższego rzędu, metaprawną, której nie należy jednak utożsamiać z prawem naturalnym. Bez wątpienia można stwierdzić, że rzymska *aequitas*, ograniczając się do sfery sądowej, miała na celu zapewnienie możliwie precyzyjnego rozwiązania pojedynczego konkretnego przypadku, jej wpływ wykraczał poza ów pojedynczy przypadek (lukę w prawie), nie może być jednak

zrównana z Arystotelesowską *epieikeia*. Zarówno jedna, jak i druga stanowiły rozwiązanie problemu, podstawowego dla każdego porządku prawnego, dostosowania normy ogólnej i abstrakcyjnej do konkretnych szczególnych właściwości pojedynczego przypadku. Chodziło tu jednak o dwa rozwiązania wyraźnie różne i absolutnie nieprzystające do siebie.

Słuszność nie wyraża dążenia prawa do dobra moralnego, lecz realizuje się w odpowiedności między prawem i „naturą rzeczy”. Prawnik rzymski nie poszukuje rozwiązania w swojej świadomości, lecz w pozytywnym porządku prawnym i własnej technicznej zdolności do interpretacji porządku społecznego ustanowionego przez prawo.

Dura lex sed lex

Twarde prawo, ale prawo

(ad D. 40,9,12,1)

Paremia prawna mająca swe oparcie we fragmencie z księgi 4 *De adulteriis Ulpiana*, przekazany w 9 tytule 40 księgi „Digestów justyniańskich” (*Qui et a qui bus manumissi liberi non fiunt et ad legem Aeliam Sentiam*).

Cytowana reguła została sformułowana na marginesie wypowiedzi *Ulpiana*, w której wyjaśnia on zakres przedmiotowy zakazu wyzwalania niewolników przez kobietę oskarżoną o przestępstwo zdrady małżeńskiej (*adulterium*). Zakaz taki przewidywała ustawa Augusta, regulująca odpowiedzialność za zdradę małżeńską (*lex Iulia de adulteriis coercendis*). Zakaz ten obowiązywał kobietę w ciągu 60 dni od wszczęcia procesu o *adulterium*. Dotyczył on również alienowania niewolników. Wprowadzono go z przyczyn proceduralnych – chodziło o możliwość wykorzystania niewolników jako świadków w procesie przeciwko oskarżonej. Zdaniem *Ulpiana* zakaz ten rozciągał się również na niewolników przebywających

w prowincjach i ogólnie poza bezpośrednią kontrolą kobiet. Choć bowiem *ratio legis* nie obejmowała tych ostatnich, to jednak ustawa nie przewidywała w odniesieniu do nich żadnego wyjątku. Komentując cytowany fragment średnio-wieczny glosator *Baldus de Ubaldis* stwierdził, że w oparciu o milczącą *ratio* ustawy nie możemy modyfikować jej brzmienia w odniesieniu do tych kwestii, które zostały formalnie przesądzone. *Baldus* formułuje zatem ważną dyrektywę interpretacyjną, która wyraża podobną ideę, jak reguła *clara non sunt intepretanda*.

Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi

Sprawiedliwość jest niezmienną i trwałą wolą zagwarantowania każdemu jego prawa

(D. 1,1,10 pr.)

Fragment z księgi 1 *regularum Ulpiana*, przekazany w 1 ty-tule 1 księgi *Digestów justyniańskich* (*De iustitia et iure*).

Ulpian podaje tu, dla celów dydaktycznych, definicję sprawiedliwości dystrybtywnej. Dla *Justyniana* definicja ta wyrażała bezwzględną wartość normy prawnej, z której wynika obowiązek wymierzania sprawiedliwości. W prawie justyniańskim prawo pozytywne było traktowane jako dogmat, którego nie można komentować (zob. konstytucje: *Deo auctore* § 12; *Tanta* § 21).

Definicja ta, zakorzeniona w filozofii stoickiej, w podobnym brzmieniu podawana jest przez *Cycerona* (*De inventione* 2,53,160). Nie była też obca prawodaw-stwu faraonów i Kodeksowi Hammu-rabiego. Nie jest ona jedynie pustym retorycznym hasłem ani zapożyczeniem (*topos*), lecz stanowi pewną mądrość, której każde pokolenie nadaje własny sens.

Wraz z tą definicją trafiamy na grunt koncepcji filozoficznych. Jeszcze do niedawna uważano, że juryspru-dencja rzymska tworzyła i stosowała prawo w całkowitej izolacji od innych systemów normatywnych i całkowicie rezygnowała z poszukiwania filozoficznych podstaw swojej działalności. Obecnie taki pogląd wydaje się nie do utrzy-mania. Celem codziennej praktyki prawnej Rzymian było dążenie do sprawiedliwego prawa, aby słuszne oddzielić od niesłusznego, dozwolone od niedozwolonego. Stąd dążenie do poznania zasad filozofii prawdziwej, a nie pozornej (*simu-lata*): „...iustitiam namque colimus et boni et aequi notitiam profitemur, aequum ab iniquo separantes, licitum ab illicito discernentes, bonos non solum metu poenarum, verum etiam praemiorum quoque exhortatione efficere cupientes, veram

nisi fallor philosophiam, non simulatam affectantes” (*Ulpianus*, D. 1,1,1,1).

Prawoznawstwo staje się „prawdziwą filozofią”, gdy zasa-dy aksjologiczne porządku prawnego zostaną oparte na nastę-pujących założeniach uczciwego życia, nieszkodzenia innym, przyznawania każdemu co mu się należy (*iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non ledere, suum cuique tribuere* – *Ulpianus*, D. 1,1,10,1).

Próbę zdefiniowania, czym jest sprawiedliwość, w oparciu o kryterium materialne, w odróżnieniu od charakterystycz-nego dla rozważanej definicji kryterium formalnego, podjął *Arystoteles*. Centralnym punktem pojęcia sprawiedliwości u *Arystotelesa* jest równość, rozumiana jednak nie w sposób numeryczny, lecz proporcjonalny, geometryczny. Równy oznacza środek między za dużo i za mało. Prawo jest więc czymś proporcjonalnym, ponieważ proporcja jest środkiem, a więc i słuszne jest proporcją (np. kara musi być dostosowa-na do wagi przestępstwa). *Arystoteles* odróżniał dwa rodzaje sprawiedliwości, w których równość wyraża się na dwa różne sposoby:

- 1) *iustitia commutativa* – sprawiedliwość wyrównawcza, oznacza absolutną równość świadczeń wzajemnych, usta-nowioną prawem (np. towar i cena, szkoda i odszkodowa-nie); oznacza ona w prawie prywatnym synalagmatyczną wymianę świadczeń;
- 2) *iustitia distributiva* – sprawiedliwość rozdzielcza, oznacza równe traktowanie grupy osób, czyli przydzielanie praw i obowiązków według pewnych kryteriów, np. godności, talentu, potrzeb, różne ciężary podatkowe w zależności od dochodów, awanse według kwalifikacji i zasług.

Ten rodzaj sprawiedliwości kryje się właśnie pod określeniem *suum cuique tribuere* – „każdemu to, na co zasługuje” (*Cicero, de inventione* 2,53,160). Poprzedza on sprawiedliwość wyrównawczą.

Constans et perpetua voluntas oznacza, że bez uznania, że prawo sta-nowi atrybut społeczeństwa, państwa i poszczególnych obywateli, za pomocą którego będą oni rozwiązywali wzajemne spory, nie może istnieć dobrze funkcyj-nujące państwo. Wola tworzenia i przestrzega-nia prawa powinna zatem znamionować dzia-łanie władzy, zawodowych prawników i obywateli.

Pozwala to usunąć przemoc i samowolę ze stosunków spo-lecznych, które w ten sposób stają się trwałe i przewidywalne.

Przydzielanie praw i obowiązków (*ius tribuere*) odbywa się na dwóch płaszczyznach. Jedną stanowi tworzenie prawa. Jeśli przyjmiemy koncepcję ustawodawcy, który kreuje pra-wo według własnego upodobania, wówczas definicja podana przez *Ulpiana* okaże się jedynie formalnym określeniem, nie-pozwalającym na wyprowadzenie z niej pryncypiów prawa ani też zabezpieczeń przed wolutaryzmem ustawodawcy. Druga płaszczyzna to stosowanie prawa, jego realizacja poprzez organy powołane do rozstrzygania sporów. W tym przypadku istnieje już zaprogramowany porządek, w którym prawa i obowiązki według pewnych kryteriów historycznych zostały rozdzielone. Uznanie i zabezpieczenie istniejącego



porządku to główne zadanie aparatu wymiaru sprawiedliwości. Prawdopodobnie taką sytuację miał na uwadze Ulpian, odwołując się do określenia sprawiedliwości jako *cuique ius suum tribuere* (*reddere*).

Rzymianie postrzegali działalność jurystów jako służbę dla sprawiedliwości. Omawiana paremia (niezależnie od tego, skąd została zapożyczona) wyrażała treść całkowicie rzymską. Była ona praktycznie realizowana w codziennym wysiłku poszukiwania przez jurystę rozwiązań słusznych. Prawo nie może spełniać swojej funkcji, jeśli nie istnieje stała i trwała wola posługiwania się prawem w życiu społecznym. Wola kreowania prawa jest nie tylko zasadą, lecz także wartością, cnotą (*virtus*). I taka właśnie wola przenika cały proces rozwijania nauki prawa przez rzymską jursprudence. Brak woli tworzenia i przestrzegania prawa prowadzi do uznania reguły prawa silniejszego i niemożność stworzenia społeczeństwa obywatelskiego. Prowadzi do nadużyć i dowolnego sprawowania władzy oraz do wykrzywienia i dewiacji prawa, które w tej sytuacji staje się narzędziem ucisku i wykorzystywania społeczeństwa przez władzę.

Napięcie między wolą realizowania prawa a bieżącymi potrzebami zarządzania państwem może współcześnie ilustrować orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego.

Pacta sunt servanda

Umów należy dotrzymywać

(ad D. 2,14,7,7)

Paremia sformułowana w nawiązaniu do fragmentu księgi 4 komentarza *ad edictum* Ulpiana, zamieszczonego w tytule 14 księgi 2 *Digestów justyniańskich* (*de pactis*). Jurysta cytuje słowa edyktu, zapowiadające udzielenie ochrony prawnej nieformalnym porozumieniom, o ile nie naruszały one przepisów prawa, ani też nie były wynikiem podstępów.

W prawie rzymskim nie obowiązywała zasada swobody umów w jej współczesnym kształcie. Ochrona prawna przysługiwała tylko takim porozumieniom, które mieściły się w katalogu umów nazwanych (tzw. nominalizm kontraktowy). Tego rodzaju zaskarżalne porozumienia określano terminem *contractus*. Juryści rzymscy wyodrębniali cztery kategorie umów nazwanych: (1) werbalne, zawierane w formie pytania i odpowiedzi zawierających ten sam czasownik; (2) literalne, powstające przez wpis do księgi rachunkowej; (3) realne, które wywoływały skutki prawne tylko wówczas, gdy towarzyszyło im wydanie rzeczy, oraz (4) konsensualne, w których do powstania zobowiązania wystarczyło osiągnięcie przez strony porozumienia co do istotnych postanowień (*essentialia negotii*), charakteryzujących umowę danego typu. Każda z powyższych kategorii obejmowała zamknięty katalog umów, którym przysługiwała ochrona procesowa.

Terminu *pactum*, w odróżnieniu od terminu *contractus*, używano w odniesieniu do porozumień niemieszczących się w katalogu umów nazwanych, a zatem niezaskarżalnych. Przedmiotem tego rodzaju porozumień była zazwyczaj nieformalna obietnica jednostronnego działania lub zaniechania. W edyktie *de pactis* pretor przyznał ograniczoną ochronę

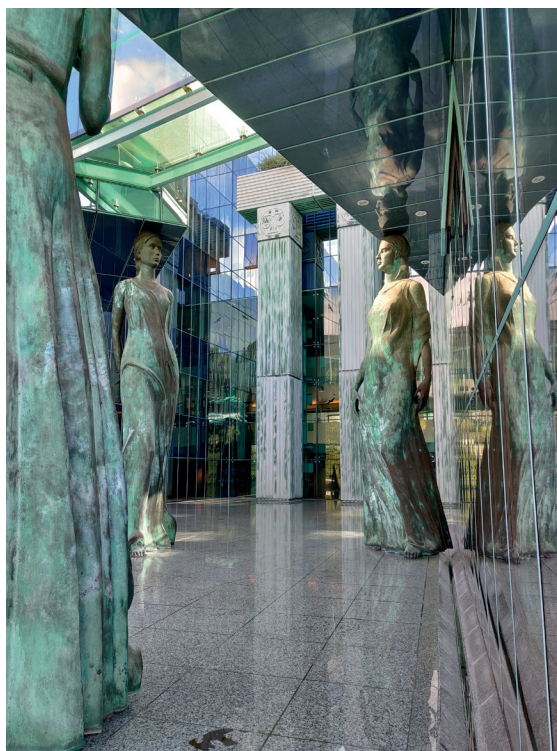
prawną nieformalnym porozumieniom, których przedmiotem było umorzenie lub odroczenie spłaty długu (*pactum de non petendo*). Ochrona sprowadzała się do udzielenia pozwanemu zarzutu procesowego, prowadzącego do oddalenia żądań powoda. W drodze interpretacji ochronę rozciągnięto także na inne rodzaje nieformalnych porozumień, zmierzających do modyfikacji obowiązków stron wynikających z wcześniej zawartych kontraktów. Tego rodzaju dodatkowe zastrzeżenia umowne określa się terminem *pacta adiecta*. Jeśli były one dodane do umowy w momencie jej zawierania, wówczas były traktowane jako część tej umowy i podlegały ochronie za pomocą odpowiedniej skargi kontraktowej. Jeśli natomiast były dodawane do umowy *ex post*, wówczas udzielano na ich podstawie zarzutu procesowego (*exceptio*) stronie, której zakres zobowiązań kontraktowych został zmniejszony za pomocą *pactum*. Nie miały natomiast ochrony prawnej nieformalne porozumienia dodane do umowy po jej zawarciu i mające na celu zwiększenie zakresu obowiązków jednej ze stron, podobnie jak porozumienia samoistne, niezwiązane z żadną umową.

Zapowiedź pretora: *pacta conventa servabo*, w oparciu o którą w średniowieczu sformułowano regułę *pacta sunt servanda*, w pierwotnej wersji dotyczyła więc jedynie ochrony *pacta adiecta* i to tylko w ograniczonym, tj. sprowadzającym się do udzielenia zarzutu procesowego, zakresie. W żadnym razie natomiast nie wprowadzała zasady swobody umów, czyli zaskarżalności wszelkiego rodzaju nieformalnych porozumień.

Z biegiem czasu niektóre *pacta nuda*, tj. porozumienia samoistne nie dodane do żadnego kontraktu, uzyskiwały zaskarżalność w prawie pretorskim (*pacta praetoria*) oraz na podstawie konstytucji cesarskich (*pacta legitima*).

W tym kontekście można postawić problem relacji pomiędzy *pactum* a *contractus* i zapytać o przyczynę, dla której w odniesieniu do tych paktów, które uzyskiwały zaskarżalność w prawie pretorskim oraz w konstytucjach cesarskich, utrzymywano odrębną terminologię (*pactum*), a nie zakwalifikowano ich do kategorii kontraktów konsensualnych. Wydaje się, że decydująca była tutaj natura *pactum*. Sposób jego zawarcia był wprawdzie identyczny jak w przypadku kontraktów konsensualnych – wystarczyło nieformalne porozumienie stron. Jednak inaczej niż w przypadku kontraktów konsensualnych, obowiązek wynikający z *pactum* miał zawsze charakter jednostronny. Dla przykładu można przytoczyć *receptum nautarum*, mocą którego armator brał na siebie odpowiedzialność za przypadkową utratę rzeczy znajdujących się na statku (był to pakt pretorski), lub nieformalną umowę darowizny czy też przyrzeczenie posagu – oba należące do kategorii *pacta legitima*. Kontrakty konsensualne natomiast w prawie rzymskim rodziły w zasadzie zobowiązania dwustronne równoczesne (wyjątek stanowiło zlecenie – *mandatum*). Wzajemne interesy stron były w takim przypadku zrównoważone – dla każdej z nich świadczenie oczekiwane od kontrahenta stanowiło *causa* jej własnego zobowiązania. Co więcej, każdy kontrakt konsensualny miał sobie właściwą *causa*, którą wyznaczała typowa treść ekonomiczna kontraktu danego rodzaju. Tak rozumiana *causa* stanowiła warunek zaskarżalności umowy nieformalnej. Wobec powyższego nie powinno dziwić, że *pactum*, będące tego

Foto: Shutterstock



rodzaju nieformalnym porozumieniem, które rodziło obowiązek tylko jednej ze stron, a zatem pozbawione *causa*, nie mogło uzyskać generalnej zaskarżalności.

Jak wynika z powyższych rozważań porozumienia zawierane *solo consensu* uzyskiwały zaskarżalność wówczas, gdy spełniały kumulatywnie dwa warunki, tj. po pierwsze były oparte na wzajemności świadczeń, po wtóre zaś miały stypizowaną treść ekonomiczną (wymóg typowości był przy tym traktowany dość rygorystycznie, szczególnie w pierwszej fazie okresu klasycznego; zob. kupno-sprzedaż i zamiana). Stopniowe rozszerzanie rzymskiego systemu kontraktowego przebiegało w dwóch kierunkach. Z jednej strony – po linii wzajemności: od początków II w. n.e. zaczęto przyznawać zaskarżalność umowom wzajemnym, niemieszczącym się w schemacie żadnego z kontraktów typowych, o ile jedno ze świadczeń wzajemnych zostało już wykonane. Dało to początek nowej kategorii kontraktów, określonej jako kontrakty realne nienazwane. Z drugiej strony stopniowo w prawie pretorskim, a później w konstytucjach cesarskich zaczęto nadawać zaskarżalność paktom, tj. takim porozumieniom, które nie spełniały co prawda wymogu wzajemności, przewidywały bowiem świadczenie tylko jednej ze stron, ale występowały w obrocie na tyle często, że nabrały typowego charakteru. Prawo rzymskie nigdy jednak nie przyjęło w pełni zasady swobody umów. Za proklamację takiej zasady z całą pewnością nie można uznać deklaracji pretora, że udzieli ochrony prawnej (której nie należy bynajmniej utożsamiać z nadaniem zaskarżalności) pewnym kategoriom nieformalnych porozumień (*pacta*).

Po to, aby максима *pacta sunt servanda* mogła spełnić rolę proklamacji zasady swobody umów, musiało się dokonać przesunięcie akcentów, jeśli chodzi o znaczenie terminu *pactum*. Tego rodzaju przesunięcie możemy obserwować

u średniowiecznych glosatorów. W ich języku termin *pactum* oznaczał wszelkiego rodzaju porozumienia, bez względu na to, czy ich treść stanowiło świadczenie jednostronne, czy też wzajemne. *Pactum* stało się w ten sposób synonimem umowy. Takie rozumienie tego terminu nie było zresztą zupełnie obce także Rzymianom. W tytule 16 księgi 50 *Digestów* justyniańskich (*De verborum significatione*) spotykamy np. takie jego określenie: *pactum est duorum consensus atque conventio* (D. 50,12,3 pr.). W tym znaczeniu jednak termin *pactum* występował u Rzymian niezwykle rzadko i wydaje się, że było to jego nietechniczne rozumienie.

We wczesnooświeceniowych koncepcjach prawa naturalnego максима *pacta sunt servanda* awansowała do rangi jednej z podstawowych zasad sprawiedliwości, zapewniających prawidłowe funkcjonowanie życia społecznego. Zarówno u *Grocjusza*, jak i u *Pufendorfa* poczesne miejsce zajmowała polemika z poglądem, wywiedzionym z prawa rzymskiego i głoszonym przez niektórych prawników oświeceniowych, jakoby moc wiążącą miały jedynie umowy o świadczenia wzajemne. Pogląd ten musiał być w owym czasie bardzo rozpowszechniony, zważywszy ilość miejsca, jaką oświeceniowi ideolodzy prawa naturalnego poświęcali jego obaleniu. Stanowisko *Pufendorfa* w tej kwestii można uznać za kompromisowe, twierdził on bowiem, że nieformalne przyrzeczenie świadczenia jednostronnego nie jest co prawda wiążące w świetle prawa cywilnego, rodzi jednak powinność według prawa naturalnego. Nie wynika z niego natomiast uprawnienie dla adresata. O wiele bardziej radykalny był pogląd *Grocjusza*, zdaniem którego nieformalne przyrzeczenie świadczenia jednostronnego rodzi uprawnienie po stronie odbiorcy, jeśli tylko zostało mu w dostatecznie jasny sposób zadeklarowane. O ile stanowisko *Pufendorfa* można uznać za odpowiadające współczesnej zasadzie swobody umów, o tyle pogląd *Grocjusza* okazał się zbyt daleko idący, aby można go było przyjąć w obrocie prawnym.

Lex retro non agit

Ustawa nie działa wstecz

(ad C. 1,14,7)

Łacińska paremia *lex retro non agit*, wyrażająca zasadę niedziałania prawa wstecz, jest jednym z najczęściej stosowanych zwrotów łacińskich w orzecznictwie sądów polskich. Sformułowanie to występuje w kilkudziesięciu orzeczeniach lub uzasadnieniach orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, nie wspominając o orzeczeniach innych instancji sądów polskich. Zasada nieretroaktywności prawa jest traktowana w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego jako jeden z istotnych składników demokratycznego państwa prawnego, statuowanego w polskim prawie konstytucyjnym, poczynając od ustawy konstytucyjnej z 29.12.1989 r. (Dz.U. Nr 75, poz. 444 – art. 1). W Konstytucji RP z 1997 r. zasada nieretroaktywności prawa (poza interpretacją pojęcia „demokratycznego państwa prawnego”, wyrażonego w art. 2 Konstytucji RP) została sformułowana w art. 42 pkt 1

w odniesieniu do odpowiedzialności karnej. Została jednak ograniczona w odniesieniu do przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko ludzkości („przestępstwo w myśl prawa międzynarodowego”). Zasada nieretroaktywności prawa jest również wyrażona w art. 1 § 1 KK i w art. 3 KC (w tym ostatnim jednak z zastrzeżeniem możliwości wyjątków od niej).

Zgodnie z ustalonym orzecnictwem Trybunału Konstytucyjnego zasada niedziałania prawa wstecz stanowi istotny element demokratycznego państwa prawnego. Charakterystyczne może być w tym względzie orzeczenie TK z 30.11.1993 r., K 18/92 (OTK 1993, Nr 2, poz. 41), w którym znajduje się następujący pogląd: „Zasada niedziałania prawa wstecz stanowiła wielokrotnie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego: Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się o jej znaczeniu jako istotnym składniku konstytucyjnej zasady państwa prawnego [...]. Trybunał Konstytucyjny wyjaśniał, że ustawa działa z mocą wsteczną, kiedy początek jej stosowania ustalony został na czas wcześniejszy aniżeli ten, w którym ustawa stała się obowiązująca, to jest, w którym zastała prawidłowo ogłoszona. Treścią zasady *lex retro non agit* jest bowiem zakaz nadawania prawu mocy wstecznej. Zakaz ten dotyczy zwłaszcza przepisów normujących prawa i obowiązki obywateli, jeżeli prowadzi to do pogorszenia ich sytuacji w stosunku do stanu poprzedniego. Przyjmując tę zasadę za podstawę porządku prawnego, Trybunał Konstytucyjny nie wyklucza jednak możliwości odstąpienia od niej w szczególnie uzasadnionych okolicznościach”.

Paremia *lex retro non agit* pojawia się w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego dotyczących zagadnienia pewności prawa oraz ochrony praw nabytych. Wiąże się również

z postulatem odpowiedniego okresu *vacatio legis*: „Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą Trybunału Konstytucyjnego zasada niedziałania prawa wstecz stanowi podstawę porządku prawnego. Kształtuje zasadę zaufania obywateli do państwa oraz stanowionego przez nie prawa. U podstaw tejże zasady leży wyrażona w art. 2 Konstytucji RP zasada demokratycznego państwa prawnego” (wyrok TK z 17.12.1997 r., K 22/96, OTK 1997, Nr 5–6, poz. 71). „Podniesiono także naruszenie przez zaskarżoną nowelizację zasady *lex retro non agit*. Zdaniem Wnioskodawców, art. 2 zaskarżonej ustawy,

prowadząc do ograniczenia i w pewnym zakresie do pozbawienia z mocą wsteczną słusznie nabytych uprzednio przez gminy praw majątkowych, narusza zasadę państwa prawnego. Wskazuje to, w ocenie Wnioskodawców, także na naruszenie zasady ochrony praw nabytych” (orzeczenie TK z 20.11.1996 r., K 27/95, OTK 1996, Nr 6, poz. 50).

Zasada nieretroaktywności prawa była wyrażana wielokrotnie w źródłach prawa rzymskiego. Występowała ona w różnych sformułowaniach i w różnym zakresie zarówno w źródłach prawa klasycznego, jak i poklasycznego. Występujące w źródłach rzymskich zwroty na jej oznaczenia, to:

- *de tempore futuro legem loqui* – „ustawa wypowiada się co do czasu przyszłego” (Aulus Gellius 17,7,1);
- *lex in praeteritum indulgat, in futurum vetat* – „ustawa co do przeszłości wybacza, na przyszłość zakazuje” (Ulpianus – D. 1,3,22);
- *omnia constituta non praeteritis calumniis faciunt, sed futuris regulam ponunt* – „ustawy nie dotyczą przeszłych niesprawiedliwości, lecz stwarzają zasady na przyszłość” (C.Th. 1,1,3 – 393 r.);

„Orzecnictwo TK jasno wskazuje, że zasada niedziałania prawa wstecz stanowi podstawę porządku prawnego.”



Foto: Shutterstock

- *omnes leges non ea, quae anteriore tempore acta sunt, damnant, sed in futurum observanda constituunt* – „ustawy nie skazują za to co zdarzyło się w przeszłości, lecz tworzą zasady do przestrzegania na przyszłość” (*Interpretatio ad C.Th. 1,1,3*);
- *conveniat leges futuris regulas imponere, non praeteritis calumnias excitare* – „stosowne jest, aby ustawy tworzyły reguły na przyszłość, a nie odnawiały dawne spory” (C. 19,32,66–65 – 497–499 r.);
- *leges et constitutiones futuris certum est dare formam negotiis, non ad facta praeterita revocari* – „zadaniem ustaw i konstytucji jest nadawanie kształtu przyszłym czynnościom, a nie przywoływanie przeszłych spraw” (C. 1,14,7 – 440 r.);
- *quae in posterum tantummodo observari censemus* – „czego przestrzegania nakazujemy w przyszłości” (C. 6,23,29,7 – 531 r.).

Źródła rzymskie nie знаły jednak cytowanego sformułowania *lex retro non agit*. Jest rzeczą charakterystyczną, że sformułowanie to nie występuje w doktrynie prawnej poza Polską. Zostało ono zacytowane w tym właśnie brzmieniu dlatego, że w takim sformułowaniu występuje w polskiej praktyce i doktrynie prawnej.

Przykładem uznania zasady nieretroaktywności prawa w prawie rzymskim może być konstytucja cesarza Teodozjusza i Walentyniana z 440 r., przekazana w 14 tytule 1 księgi Kodeksu justyniańskiego (*De legibus et constitutionibus principum et edictis*). Konstytucja ta wyraża generalną zasadę niedziałania prawa wstecz. Dopuszcza ona jednak możliwość stosowania prawa z mocą wsteczną, o ile zostało to wyraźnie zastrzeżone przez ustawę.

In dubio pro reo

W razie wątpliwości [należy rozstrzygać] na korzyść pozwanego

(ad D. 50,17,125)

Paremia oparta na fragmencie *lib. 5 ad edictum provinciae Gaiusa*, przekazanym w 17 tytule 50 księgi *Digestów justyniańskich* (*De diversis regulis iuris antiqui*). Po raz pierwszy pojawia się ona u *Aegidusa Bossiusa* w jego *Tractatus varii: Titulus de favoribus defensionis*.

Paremia ta, choć nie sformułowana *expressis verbis* przez prawników rzymskich, wyraża dobrze im znaną konsekwencję rozkładu ciężaru dowodu w procesie. Cytowana reguła określa, kto ponosi ryzyko procesowe i nakazuje rozstrzygnąć na korzyść tej strony, która przyjmuje bierną pozycję pozwanego (oskarżonego), w razie niepowodzenia w przeprowadzeniu przekonującego sąd dowodu okoliczności uzasadniających żądanie powoda (oskarżyciela). Odpowiada zatem współczesnej, materialnoprawnej konsekwencji rozkładu ciężaru dowodu. To procesowe założenie w konsekwencji prowadzi do przyjęcia innej zasady, że strona pozwana lub

oskarżona jest lepiej chroniona i w postępowaniu sądowym należy jej sprzyjać (*favor debitoris*, czyli zasada interpretacji czynności prawnych na korzyść dłużnika jest jedną z pochodnych analizowanej reguły). Przyjęcie tej zasady mogło wynikać albo z założenia, że pozwany jest z reguły stroną słabszą, albo z założenia, że powód jako przygotowujący formularz czynności mógł lepiej zadbać o precyzyjniejsze określenie przedmiotu czynności prawnej. Powyższe racje przemawiające za rozstrzygnięciem na korzyść pozwanego czy oskarżonego podnosił już Arystoteles (Zagadnienia przyrodnicze, ks. XXIX, 950b)

Ignorantia iuris nocet, ignorantia facti non nocet Nieznajomość prawa szkodzi, nieznajomość faktu nie szkodzi

(ad D. 22,6,9 pr.)

Paremia prawna oparta na *liber singularis di iuris et facti ignorantia Paulusa*, przekazana w 5 tytule 22 księgi *Digestów justyniańskich* (*De iuris et facti ignorantia*).

Paremia ta, jakkolwiek nie wyrażona *expressis verbis* w polskim ustawodawstwie, pojawia się wielokrotnie w orzecznictwie sądów polskich. Występuje ona najczęściej w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego. Powołuje się na nią również Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy.

W uchwale TK z 7.3.1995 r. (W 9/94, OTK 1995, Nr 1, poz. 20) znajduje się następujący pogląd: „Funkcjonowanie prawa, zwłaszcza w demokratycznym państwie prawnym, opiera się na założeniu, że wszyscy adresaci obowiązującej normy prawnej – a więc zarówno podmioty obowiązane do jej przestrzegania, jak i organy powołane do jej stosowania – znają jej właściwą treść (tzw. fikcja powszechnej znajomości prawa) i że nikt nie może uchylić się od ujemnych skutków naruszenia tej normy na tej podstawie, że normy tej nie znał lub rozumiał ją opacznie (*ignorantia iuris nocet*)”.

Rozróżnienie między skutkami nieznajomości prawa i faktu było wielokrotnie formułowane w źródłach prawa rzymskiego. Na oznaczenie nieznajomości prawa lub faktu używane były zamiennie dwa terminy – *ignorantia* i *error*. Powoływanie się na nieznajomość prawa było niedopuszczalne. Prawo rzymskie знаło jednak szereg wyjątków od zasady *ignorantia iuris nocet*. Mogły one wynikać z tendencji do chronienia pewnych kategorii osób: niedoświadczanie życiowe małoletnich, słabość płci kobiet, wykonywanie zawodu lub działalności niesprzyjającej wysiłkowi intelektualnemu.

Artykuł jest fragmentem książki „Regulae iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej” pod redakcją *Witolda Wołodkiewicza*. Zdjęcia budynku Sądu Najwyższego autorstwa *Krzysztofa Michałowskiego* opublikowane dzięki uprzejmości Biura Prasowego Sądu Najwyższego.

Zostań Ambasadorem Wydawnictwa C.H.Beck!



Jako Ambasador będziesz:



Testować najnowsze produkty C.H.Beck



Rozwijać swoje zdolności marketingowe



Uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach w ramach promocji Wydawnictwa



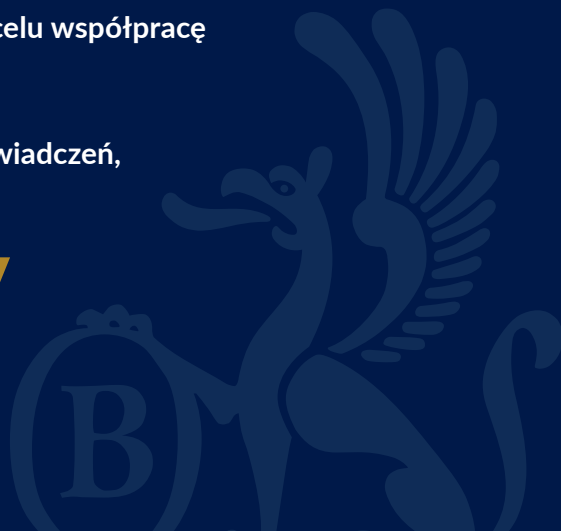
Budować sieć kontaktów niezbędną podczas dalszej kariery zawodowej

Program ambasadorski Wydawnictwa C.H.Beck ma na celu współpracę z ambitnymi, aktywnie działającymi studentami.

Jako Ambasador masz możliwość zdobycia nowych doświadczeń, które pomogą Ci rozwijać dalszą ścieżkę kariery.

Jeśli chcesz zostać Ambasadorem C.H.Beck, wyślij swoje zgłoszenie na adres:

rekrutacja.ambasador@beck.pl



Przykładowe zadania egzaminacyjne z logiki

1. Szef CBA podejrzewał, że mogło dojść do wycieku informacji ze śledztwa w sprawie afery sopockiej i **zawiadomił prokuraturę**. Określ role syntaktyczne (wskaż funktory i argumenty) składników całości wypowiedzi napisanej wytłuszczonym drukiem. W jakiej supozycji użyto nazwy oznaczonej kursywą?

2. *Jeżeli prawda Was nie wyzwoliła, to znaczy, że jej nie poznaliście; z tego wynika, że ...*

Przyjąwszy, że powyższa wypowiedź to fragment zdania aspirującego do rangi prawa logicznego (lewa część możliwej funkcji), kierując się wskazaniem transpozycji prostej zbuduj prawą część (będącą mottem CIA). Jak brzmi całość? Poprawność działań sprawdź przez zbudowanie funkcji wyrażającej całość zbudowanej wypowiedzi i jej sprawdzenie (metodą macierzową).

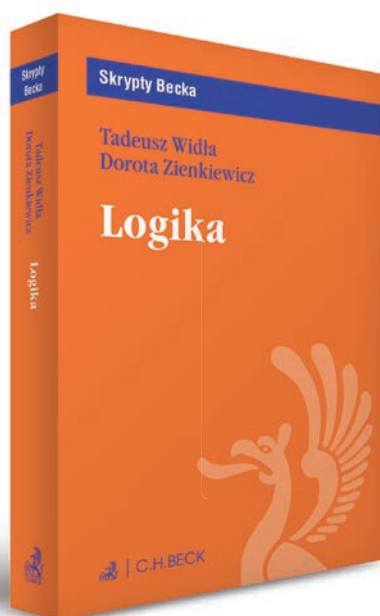
3. Przesłanka mniejsza jest obwersją zdania: żaden student nie jest nie-człowiekiem. Wniosek jest kontrapozycją zdania: każdy nie-posiadający zdolności prawnej jest nie-studentem. Wykorzystując znajomość reguł kwadratu

logicznego, zasad przekształcania i dyrektyw poprawności sylogizmu kategoriowego znajdź brakującą przesłankę większą (rozumowanie rozpisz symbolicznie a poszukiwane zdanie także zapisz słownie).

4. W rozumieniu art. 2 ustawy o Rzeczniku Praw Dziecka, dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności. Definiendum zawarte w tej definicji jest orzecznikiem przesłanki mniejszej. Przesłanka mniejsza jest zdaniem zbudowanym z podmiotu: *niepełnoletni*. Przesłanka większa głosi, że: *żadne dziecko nie jest własnością rodziców*. Akceptując definicję dziecka zawartą w ustawie o Rzeczniku Praw Dziecka odbuduj przesłankę mniejszą słownie i symbolicznie oraz wyprowadź odpowiedni wniosek (rozumowanie rozpisz symbolicznie a poszukiwane zdania także słownie).

5. Podaj przykład relacji nontransytywnej.

» Odpowiedzi do zadań na s. 54



Logika

Ucz się

Poznaj niezbędne informacje
z danej dziedziny prawa

www.student.beck.pl

www.edukacjaprawnicza.pl

Pojęcie logiki i jej struktura

§ 1. Pojęcie

Arystoteles wyodrębnił logikę jako dyscyplinę służebną. Nie pojmował jej jako nauki, ale jako przygotowanie i narzędzie nauk. *Stagiryta*, rozwijając tajniki definiowania i wnioskowania indukcyjnego, dał podstawy do rozwoju logiki jako odrębnej dyscypliny badawczej. Logika to przecież nauka o sposobach jasnego i ścisłego ujmowania myśli, która określa reguły poprawnego rozumowania i uzasadniania twierdzeń. Jasne, konsekwentne i uporządkowane myślenie jest podstawą poprawnego wnioskowania. Analizując zasady poprawnego rozumowania sprawdza się konstrukcje zdań zarówno z formalnego punktu widzenia, jak i pod kątem zawartości merytorycznej.

Logika jako samodzielna dziedzina nauki wykształciła się z nauk filozoficznych. Obecnie jest nauką autonomiczną, której przedmiotem jest definiowanie i badanie prawdy. Przedmiotem zainteresowania logiki jest analiza poprawności pojęć, sądów i wnioskowań. Logika wskazuje zasady poprawnego rozumowania i argumentowania, zajmuje się badaniem pojęć i zasad metodycznych wypracowanych przez inne nauki. Bez poprawnego myślenia nauka by nie istniała, a człowiek nie byłby w stanie dokonać żadnego odkrycia naukowego. To za sprawą poprawnego myślenia, nauka się rozwija. Logicznego sposobu myślenia uczymy się od wczesnego dzieciństwa. Znajomości podstawowych zasad rozumowania wymagano od nas już na etapie szkolnictwa gimnazjalnego. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 10.8.2001 r. w sprawie standardów wymagań będących podstawą przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów (Dz.U. Nr 92, poz. 1020 ze zm. – już uchylone) wyraźnie stanowiło, iż uczeń powinien posiadać umiejętność tworzenia tekstu na zadany temat w sposób spójny pod względem logicznym i składniowym. Zgodnie z programem kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych wymagało się, aby uczeń tworzył samodzielną wypowiedź argumentacyjną według podstawowych zasad logiki i retoryki. Uczeń powinien prawidłowo stawiać tezy lub hipotezy, dobierać argumenty, porządkować je i selekcjonować pod względem użyteczności wypowiedzi, dobierać przykłady ilustrujące wywód myślowy, przeprowadzać prawidłowe wnioskowanie. Jednym z celów kształcenia gimnazjalnego była umiejętność stosowania podstawowych zasad logiki i retoryki. Nauka logiki przewidziana jest w programie studiów zarówno na kierunkach humanistycznych, jak i ścisłych. Przedmiotem naszych zainteresowań

będzie głównie logika prawnicza. Dla prawnika istotna jest poprawna interpretacja prawa i umiejętność przekonania kogoś do swoich racji za pomocą rzetelnych i trafnych argumentów. Poprawne myślenie jest nieodzowne w procesie myślowym prawnika, bez względu na rodzaj wykonywanego w przyszłości zawodu.

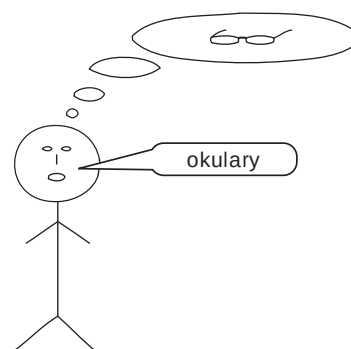
§ 2. Struktura

W obrębie logiki możemy wyróżnić trzy główne działy:

- 1) semiotykę:
 - a) semantykę,
 - b) syntaktykę,
 - c) pragmatykę;
- 2) logikę formalną;
- 3) ogólną metodologię nauk.

Semiotyka to nauka o znakach i systemach znakowych tworzących język. Zajmuje się rodzajami, właściwościami i funkcjami znaków. Obejmuje swym zakresem semantykę, syntaktykę i pragmatykę.

Semantyka to nauka zajmująca się badaniem związków, jakie zachodzą między znakiem a rzeczywistością, do której znak się odnosi. Wypowiadając jakiś wyraz myślami najczęściej zmierzamy do rzeczywistości, na którą dany wyraz nas naprowadza. Jeżeli wypowiadając wyraz *zamek* myślimy o urządzeniu w drzwiach albo o budowlu, będącej rezydencją królów, czy zaś o suwaku w ubraniu, to niewątpliwie mamy na myśli odniesienie semantyczne znaku *zamek*. Semantyka zajmuje się problematyką znaczenia wyrażań.



Syntaktyka to nauka zajmująca się badaniem związków, jakie zachodzą między znakami wewnątrz danego języka. Dzięki syntaktyce możliwe jest poprawne wiązanie znaków w wyrażenia bardziej złożone.

wysoki

+

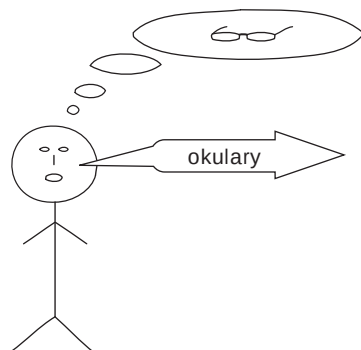
student

=

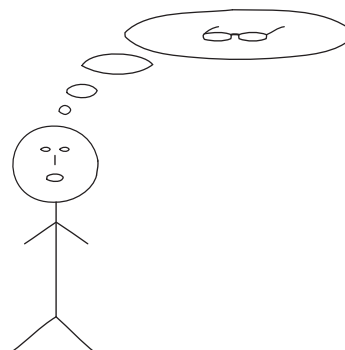
wysoki student

Pragmatyka to nauka zajmująca się badaniem związków, jakie zachodzą między znakiem a tymi, którzy się nim posługują (tj. między nadawcami i odbiorcami znaków). Badanie w procesie komunikowania się ludzi zależności pomiędzy wypowiadającym a słuchaczem pozwala stwierdzić poprawność

rozumienia treści znaku. Treść przekazywana przez nadawcę powinna dotrzeć do odbiorcy bez zniekształceń. Inaczej mówiąc, odbiorca winien przypisać takie znaczenie spostrzeżonemu substratowi materialnemu, jakie zostało mu nadane przez nadawcę.



nadawca znaku



odbiorca znaku

Do pragmatyki zaliczamy również użyteczność zastosowania danego rozumowania do rozwiązania pewnych kwestii. Przykładem odniesienia pragmatycznego jest prawidłowa reakcja kierowcy na znak drogowy. Badanie odniesienia pragmatycznego będzie mieć miejsce również podczas egzaminu z logiki, kiedy egzaminator będzie badać, czy student w sposób prawidłowy przyswoił sobie zasady poprawnego rozumowania.

Do nieprawidłowego odniesienia pragmatycznego dochodzi często przy porozumiewaniu się osób obcojęzycznych. Największy problem powstaje przy zrozumieniu znaczenia idiomów – zwrotów swoistych dla danego języka, które mają znaczenie odmienne od dosłownego. Na tym tle często dochodzi do nieporozumień. Przykładem takiego nieporozumienia może być pytanie obcokrajowca, co do rodzaju używanych kremów przez Polaka, który twierdził, że musi dbać o swoją twarz. Do nieporozumienia dochodzi wówczas, gdy odbiorca błędnie zrozumiał znak, gdy interpretuje go w sposób niezgodny z wolą nadawcy. Jeżeli natomiast odbiorca wypowiedzi nie zna i nie rozumie treści wypowiedzi, wówczas następuje niezrozumienie. Wina w tym zakresie może leżeć zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy wypowiedzi. Po stronie nadawcy, jeżeli posłużył się zwrotem nienależącym do danego języka, a po stronie odbiorcy – gdy nie zna treści wyrazu należącego do danego języka.

Logika formalna bada schematy rozumowań niezawodnych. Rozumowanie niezawodne to takie, które zawsze wiedzie do prawdziwego wniosku. W oparciu o schemat rozumowania niezawodnego, na podstawie zdania: *Żaden sędzia nie jest prokuratorem*, możemy wnosić, że i *żaden prokurator nie może być sędzią*. Skoro w zdaniu kategorycznym o budowie: *Żadne S nie jest P* nazwy *S* i *P* wykluczają się, to nie ma znaczenia, którą z nazw umieścimy na miejscu podmiotu. W takim przypadku zamiana podmiotu z orzecznikiem nie ma wpływu na wartość logiczną zdania. Zarówno zdanie o budowie: *Żadne S nie jest P*, jak i zdanie o budowie: *Żadne P nie jest S* będą miały taką samą wartość logiczną. Możemy więc powiedzieć, że zdanie: *Żadne S nie jest P* jest

równoważne zdaniu: *Żadne P nie jest S*, co w języku sformalizowanym zapisujemy jako $SeP \dot{\equiv} PeS$. Zasada ta, nazywana konwersją, nie ma zastosowania do wszystkich zdań kategorycznych. Nie można jej w sposób niezawodny zastosować na przykład do zdania o budowie: *Każde S jest P*. Oczywiście jest, że ze zdania: *Każdy sędzia jest prawnikiem* nie wynika zdanie: *Każdy prawnik jest sędzią*. Z treści tych zdań wynika, że powyższe rozumowanie jest zawodne.

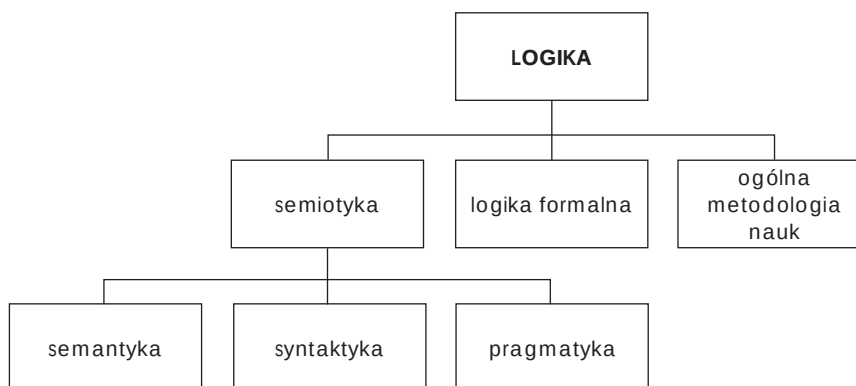
Ogólna metodologia nauk to dyscyplina naukowa o sposobach dochodzenia do twierdzeń naukowych. Składają się na nią wyniki badań nad metodami prowadzenia obserwacji i doświadczeń oraz zasadami rozumowań ścisłych. Wyniki tych badań stanowią punkt wyjścia i źródło inspiracji do badań nad metodologiami właściwymi dla poszczególnych nauk – odpowiednio do ich specyfiki. Tak tworzone są reguły warsztatów metodologicznych i tylko twierdzenia (zdania) będące rezultatami badań prowadzonych według tych reguł zaliczane są do pocztu wiedzy, za którą nauka ręczy swym autorytetem. Wiedza, o której mowa w art. 7 KPK, to właśnie zbiór takich zdań. Zgodnie z tym przepisem organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Ogólna metodologia nauk zajmuje się sposobem uzasadniania naszych twierdzeń. W pracy myślowej prawnika ta dziedzina logiki jest niezastąpiona, bez względu na rodzaj wykonywanej profesji. Ważne jest, by pełnomocnik procesowy – adwokat czy radca prawny – podczas procesów sądowych umiejętnie potrafił przedstawić argumenty świadczące o niewinności swojego klienta, co w konsekwencji wpłynie na wynik procesu. Brak wiedzy z zakresu ogólnej metodologii nauk może skończyć się dla adwokata przegranym procesem, dla prokuratora – brakiem skazania oskarżonego, a dla sędziego – apelacją orzeczenia z uwagi na niezrozumienie przez stronę motywów rozstrzygnięcia, którymi kierował się sąd przy rozstrzygnięciu sprawy.

Poprzez umiejętne uzasadnienie twierdzeń można przekonać drugiego człowieka do naszych twierdzeń, które nie zawsze są prawdziwe. Właściwie dobrana argumentacja niejednokrotnie sprawia, że przekazywany fałsz wydaje się prawdą.

Ogólna metodologia nauk ujawnia chywy erystyczne, których znajomość jest nieodzowna nie tylko przy wyrażaniu twierdzeń, ale również przy ich przyjmowaniu.

Schemat 1. Logika – podział



§ 3. Logika a nauki pokrewne

Logika z punktu widzenia metodologii jest teorią poszukiwania wiedzy. Jest nauką nauk, ponieważ ma zastosowanie we wszystkich naukach ścisłych i humanistycznych. Nie ma takiej dziedziny nauki, która nie bazowałaby na schematach logicznego rozumowania. Logika, badając schematy rozumowań niezawodnych, nie odkrywa prawdy, a jedynie ją potwierdza. Logika weryfikuje prawdy odkryte przez inne dyscypliny naukowe, znajduje zastosowanie w naukach fizycznych, biologicznych, psychologicznych czy społecznych. W wielu dziedzinach wiedzy można wyszczególnić specyficzną dla danej nauki logikę. Możemy wyróżnić logikę: filozoficzną, psychologiczną, matematyczną, informatyczną, lingwistyczną, socjologiczną czy prawniczą.

Filozofia zajmuje się istotą i strukturą bytu, źródłami ludzkiego poznania, stąd zarówno filozofię, jak i logikę frapuje teoria poznania. Filozofia ocenia wartość poznawczą struktur logicznych.

Psychologia zajmuje się przebiegiem procesów myślowych, zaś logika bada czy to myślenie jest poprawne. O ile psychologię interesuje to, co rozumiemy, o tyle logikę interesuje to, jak powinniśmy rozumować.

W matematyce, podobnie jak w logice, stosuje się metodę dedukcyjną, stąd pojęcia występujące w logice niejednokrotnie zacierają się z pojęciami występującymi w matematyce. Zarówno w matematyce, jak i logice mówimy o implikacji, równoważności, koniunkcji, alternatywie czy negacji, analizujemy czy dane wnioskowania są niezawodne. Logika zajmująca się badaniem schematów rozumowań niezawodnych nazywana jest logiką formalną lub logiką matematyczną. Należy jednak pamiętać, iż matematyka zajmuje się wnioskowaniem opartym głównie na liczbach, zaś logika – wnioskowaniem opartym na zdaniach.

Informatyka zajmuje się przetwarzaniem informacji z zastosowaniem komputerów. Teorie i systemy informatyczne muszą być zgodne z pewnymi algorytmami. Przy tworzeniu programów nieodzowna jest wiedza o zbiorach, relacjach i języku sformalizowanym. Najdrobniejsza luka w rozumowaniu informatycznym sprawia, że staje się ona bezwartościowa. Informatyk musi więc znać nie tylko formuły rachunku zdań i kwantyfikatorów, ale również inne zasady prawidłowego wnioskowania. Musi on umieć odczytać wartość logiczną dowolnej formuły zdaniowej. W swym rozumowaniu informatycy opierają się na regułach wypracowanych przez logikę.

Lingwistyka, podobnie jak logika, zajmuje się budową języka. To, co łączy logikę z lingwistyką, jest nazywane semiotyką. Logika w ramach syntaktyki bada zależności, jakie występują między znakami wewnątrz danego języka. Dzięki syntaktyce możliwe jest poprawne wiązanie znaków w wyrażenia bardziej złożone. Zdaniem *W. Quine'a* logika jest wypadkową dwóch składników – gramatyki i prawdy¹.

Socjologia jest m.in. nauką dostarczającą wiedzy o całości życia społecznego. Swoją wiedzę socjologia czerpie z badań opartych na schematach rozumowań niezawodnych.

Logika powiązana jest również z prawem. Trudno sobie wyobrazić prawnika nieznającego zasad poprawnego rozumowania. Prawnikowi nie mogą być obce zagadnienia dotyczące zbiorów, nazw i ich stosunków zakresowych, zdań, funktorów prawdziwościowych, definicji, podziału logicznego czy relacji. Prawnik musi umieć nie tylko prawidłowo zweryfikować przedstawiony stan faktyczny, ale również odczytać normę prawną mającą zastosowanie przy określonym stanie faktycznym. Szczególnym przykładem zastosowania logiki w prawie jest sylogizm prawniczy.

Niniejszy podręcznik opiera się na logice klasycznej, której fundamentem jest logika dwuwartościowa. W podręczniku

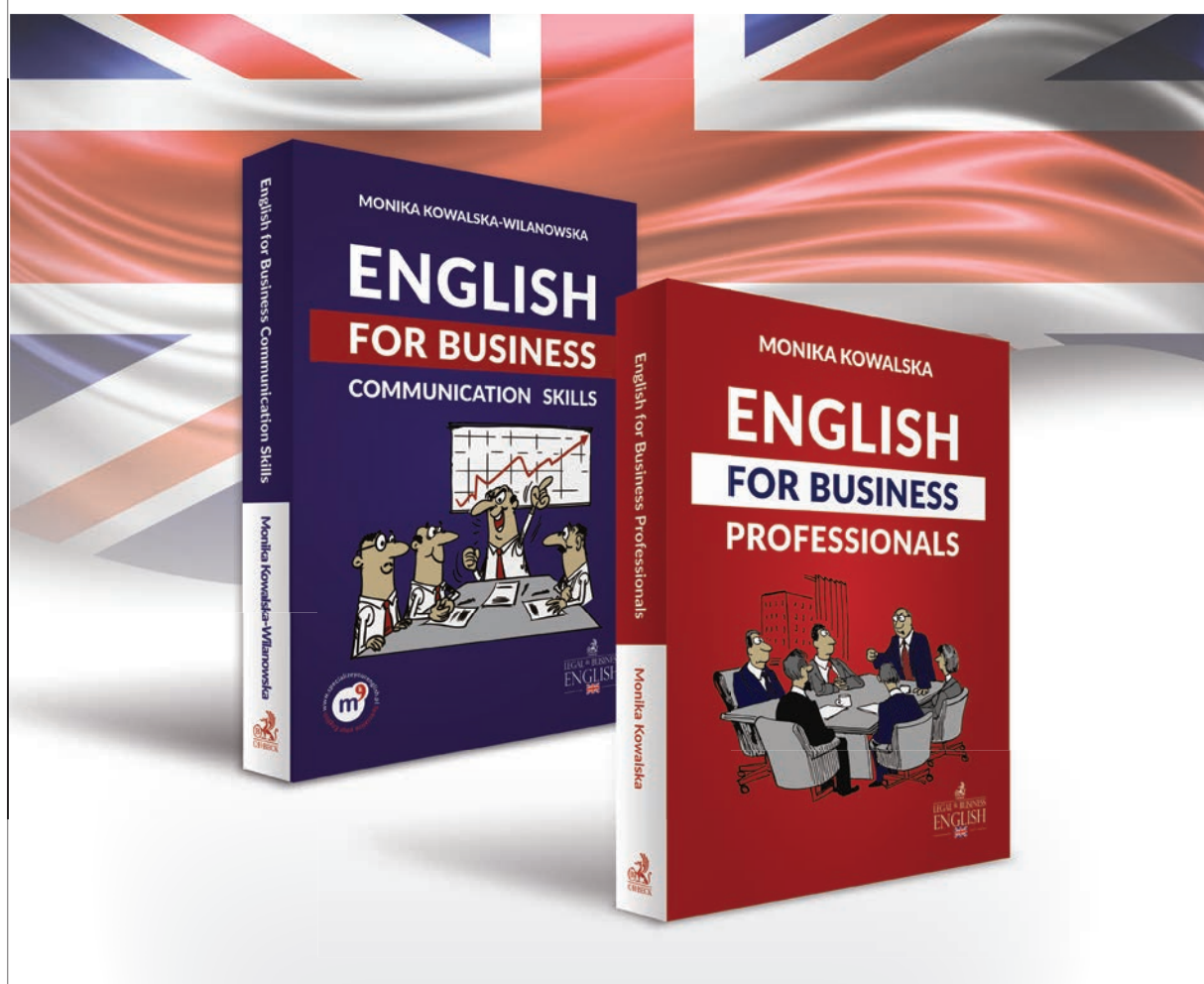
¹ A. Boruta, *Logiczne i semiotyczne spojrzenie na język*, Zielona Góra 1993, s. 18, za: W. Quine, *Filozofia logiki*, Warszawa 1977, s. 91.

celowo pominięto zagadnienia związane z logiką trójwartościową lub logiką wielowartościową, jak np. logiką rozmytą, w której oprócz fałszu i prawdy występuje szereg wartości pośrednich. Logika taka uznaje wartości pośrednie między prawdą a fałszem, jak np. półprawdy czy niemal prawdy.

Wartości te przedstawia się za pomocą liczb ułamkowych w oparciu o zasady prawdopodobieństwa. W logice trójwartościowej obok prawdy i fałszu występuje trzecia wartość logiczna, zwana połowicznością. ■



Business English



www.student.beck.pl

www.edukacjaprawnicza.pl

Odpowiedzi do zadań ze strony 49

1. Role syntaktyczne w poniższej wypowiedzi należy zapisać następująco:

Szef CBA podejrzewał,

n n z
 — —
 n n

że mogło dojść do wycieku informacji ze śledztwa w sprawie afery sopockiej

z z n n n n n n n n
 — — — — — — — — — —
 zz n z n n nm nm n n n
 — — — — — — — — — —
 n n n n n n n n n n

i szef zawiadomił prokuraturę.

z z
 — —
 zz nn

W wypowiedzi mowa jest o konkretnej Prokuraturze. Nazwa: prokuratura wyrażona została w supozycji prostej. Supozycja prosta wskazuje jeden konkretny desygnat.

2. Wypowiedź: „Jeżeli prawda Was nie wyzwoliła, to znaczy, że jej nie poznaliście” w języku sformalizowanym przybiera postać: $(p \supset q)$.

Wypowiedź ta ma stanowić lewą część funkcji aspirującej do rangi prawa logicznego. Tym prawem logicznym ma być transpozycja.

Prawo transpozycji ma postać: $(p \supset q) \Leftrightarrow (\sim q \supset \sim p)$

Prawa część transpozycji: $(\sim q \supset \sim p)$ przy zastosowaniu wypowiedzi zawartej w zadaniu w języku naturalnym należy wyrazić:

Jeżeli poznaliście prawdę, to znaczy, że prawda Was wyzwoliła.

Cała wypowiedź będzie brzmieć:

Jeżeli prawda Was nie wyzwoliła, to znaczy, że jej nie poznaliście; z tego wynika, że jeżeli prawdę poznaliście, to znaczy, że ona Was wyzwoliła.

Co w języku sformalizowanym wyrażamy funkcją:

$(p \supset q) \supset (\sim q \supset \sim p)$

Następnie należy sprawdzić metodą matrycową, czy powyższa funkcja sięga do rangi prawa logicznego.

p	q	$\sim p$	$\sim q$	$p \supset q$	$\sim q \supset \sim p$	$(p \supset q) \supset (\sim q \supset \sim p)$
1	1	0	0	1	1	1
1	0	0	1	0	0	1
0	1	1	0	1	1	1
0	0	1	1	1	1	1

3. Przesłanka mniejsza jest obwersją zdania: żaden student nie jest nie-człowiekiem. Wniosek jest kontrapozycją zdania: każdy nie-posiadający zdolności prawnej jest nie-studentem. Wykorzystując znajomość reguł kwadratu logicznego, zasad przekształcania i dyrektyw poprawności sylogizmu kategoriowego znajdź brakującą przesłankę większą (rozumowanie rozpisz symbolicznie a poszukiwane zdanie także zapisz słownie).

Rozwiązanie zadania należy rozpocząć od prawidłowego oznaczenia terminów.

Przesłanka mniejsza jest obwersją zdania: żaden student nie jest nie-człowiekiem. Informacje te nie pozwalają na ustalenie, który z terminów jest terminem mniejszym, a który średnim.

Należy zatem przejść do wniosku. Wniosek jest kontrapozycją zdania: każdy nie-posiadający zdolności prawnej jest nie-studentem. Kontrapozycja polega na zamianie podmiotu z orzecznikiem i zaprzeczeniu obydwu terminów. Skoro na skutek kontrapozycji dojdzie do zamiany terminów, to przy oznaczaniu terminów należy tę okoliczność wziąć pod uwagę.

Terminem większym będzie: posiadający zdolność prawną, zaś terminem mniejszym: student.

Możemy zatem zapisać w języku sformalizowanym wypowiedź:

Każdy nie-posiadający zdolności prawnej jest nie-studentem.

$P' a S'$

Przy wyprowadzeniu kontrapozycji dokonamy następujących przekształceń:

$\underline{P'} a S' = \underline{P'} e \underline{S} \quad - \quad \underline{S} e \underline{P'} = \underline{S} a \underline{P}$

Uzyskany wniosek brzmi:

Po ustaleniu terminu mniejszego możemy wrócić do zdania, z którego uzyskamy przesłankę mniejszą. Przesłanka mniejsza jest obwersją zdania: żaden student nie jest nie-człowiekiem. Student to termin mniejszy, zatem sformalizowany zapis tej wypowiedzi jest następujący:

$S e M'$

Poddając $S e M'$ obwersji uzyskamy:

$S e M' = S a M$

Przesłanka mniejsza brzmi:

Dotychczasowe ustalenia możemy zapisać:

.....

$S a M$

$S a P$

W zadaniu nie mamy podanej przesłanki większej. W przesłance większej musi wystąpić termin większy (P) i termin średni (M). Przesłanka ta musi być zdaniem twierdzącym ponieważ wniosek jest zdaniem twierdzącym. Należy pamiętać, że termin średni musi być przynajmniej raz terminem rozłożonym. W przesłance mniejszej termin średni nie został rozłożony, zatem musi być on rozłożony w przesłance większej. Mając to na uwadze należy stwierdzić, że przesłanka większa musi być zdaniem ogólnie twierdzącym, w którym termin średni wystąpi na miejscu podmiotu ($\underline{M} a P$).

Możemy już wyrazić przesłankę większą słownie:

Każdy człowiek posiada zdolność prawną.

Rozumowanie należy rozpisać symbolicznie i słownie:

$\underline{M} a P$ Każdy człowiek posiada zdolność prawną.

$\underline{S} a M$ Każdy student jest człowiekiem

$\underline{S} a P$ Każdy student posiada zdolność prawną.

4. W sylogizmie kategoriowym pierwsza przesłanka jest przesłanką większą. Przesłanka ta brzmi: *żadne dziecko nie jest własnością rodziców*. W przesłance tej występuje termin większy (P) i termin średni (M). Termin średni występuje zarówno w przesłance większej jak i w przesłance mniejszej. Terminem tym jest wyraz *dziecko*. Informacja ta pozwala określić terminy w przesłance większej.

M e P

żadne dziecko nie jest własnością rodziców

Podmiotem przesłanki mniejszej jest: *niepełnoletni*, zaś termin średni (dziecko) jest orzecznikiem przesłanki mniejszej. Mając na uwadze definicję dziecka zawartą w ustawie o Rzeczniku Praw Dziecka należy obudować przesłankę mniejszą.

S a M

Każdy niepełnoletni jest dzieckiem

Następnie należy wyprowadzić wniosek. Wniosek będzie przeczący, ponieważ jedna z przesłanek jest przeczącą. Rozłożenie w przesłankach terminu mniejszego i większego uprawnia do wyprowadzenia wniosku ogólnie przeczącego.

$\underline{M} e \underline{P}$

$\underline{S} a M$

$\underline{S} e \underline{P} \quad - \quad \text{żadna osoba niepełnoletnia nie jest własnością rodziców}$

5. W języku sformalizowanym relację nontransytywną wyrażamy wzorem:

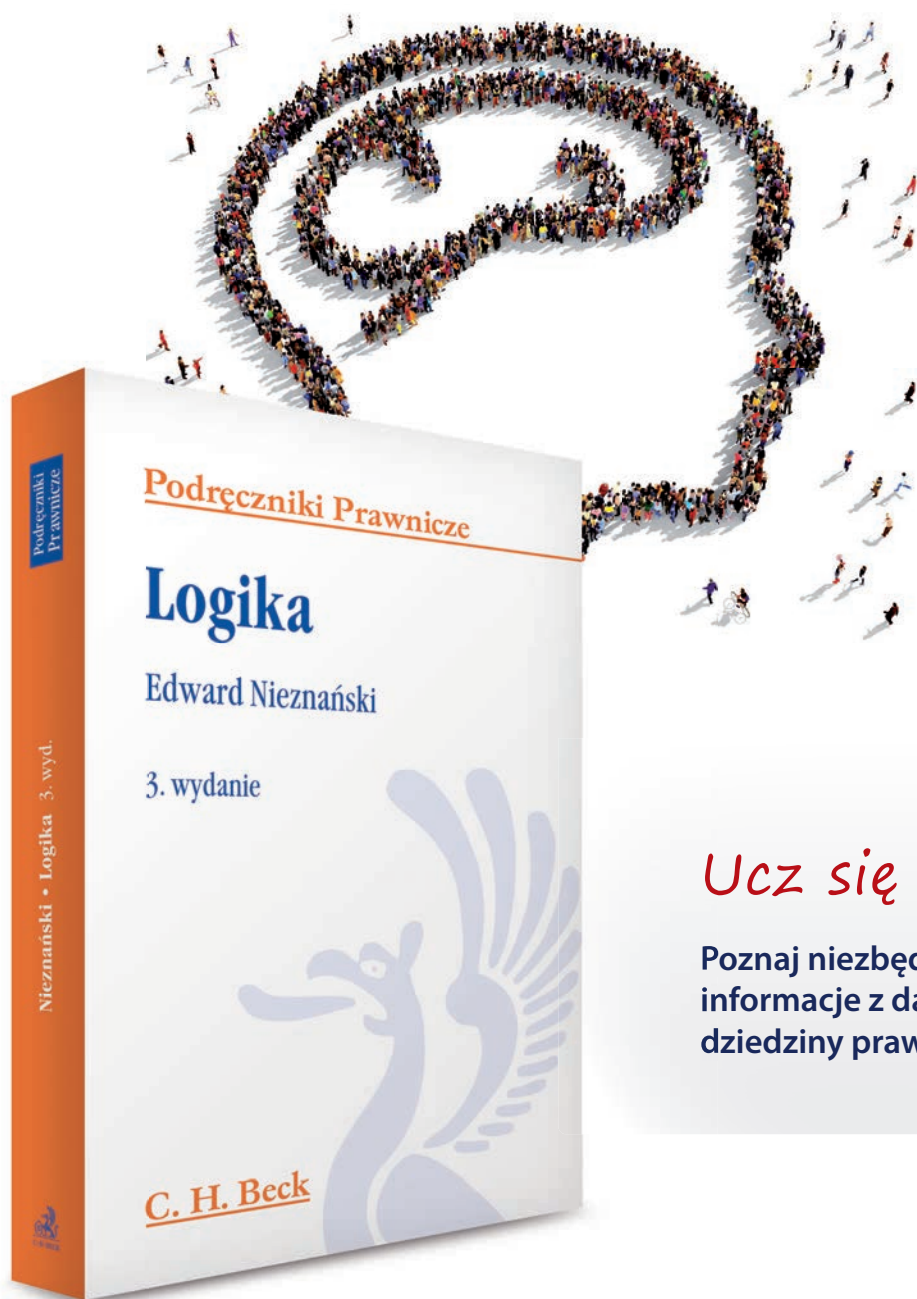
$\Sigma x, y, z: [(xRy \wedge yRz) \supset xRz] \wedge \Sigma x, y, z: [(xRy \wedge yRz) \supset \sim(xRz)]$

Przykładem relacji nontransytywnej jest przyjaźń:

Jeżeli x przyjaźni się z y a y przyjaźni się z z, to w oparciu o te informacje nie jesteśmy w stanie stwierdzić czy x przyjaźni się z z. Przy składnikach wielodesygnatowych znajdziemy takie x, które przyjaźni się z z oraz takie x, które nie będzie przyjaźnił się z z.

Przy składnikach wielodesygnatowych istnieje taki x, y, z, że jeżeli x przyjaźni się z y a y przyjaźni się z z, to x przyjaźni się z z i jednocześnie istnieje taki x, y, z, że jeżeli x przyjaźni się z y a y przyjaźni się z z, to nieprawdą jest, że x przyjaźni się z z.

Logika



Ucz się

Poznaj niezbędne
informacje z danej
dziedziny prawa

Rzymskie prawo karne – wybrane problemy konceptyjne

Badania nad porządkiem prawnokarnym Rzymian przypominają zagłębianie się w mroczny las. Im więcej wiemy, z tym mniejszym przekonaniem gotowi jesteśmy uznać prawo rzymskie za fundament europejskiej kultury prawnej. Chaotyczny i przeczący sobie katalog norm prawa materialnego, brak transparentności w procesie, upolitycznienie oraz arbitralność sędziów, a także okrutny zestaw karni idą tu w parze z umiłowaniem procedur o charakterze policyjnym, brakiem zasady *nullum crimen sine lege*, brakiem równości wobec prawa oraz brakiem zasady domniemania niewinności. Szokujące, nieprawdaż? Do tego dochodzą niezliczone problemy natury konceptyjnej. Niniejszym poświęcimy im chwilę uwagi.

Autor



dr hab. Maciej Jońca
Doktor habilitowany nauk
prawnych, historyk sztuki,
kierownik Katedry Prawa
Rzymskiego KUL.

Surowiec

Od średniowiecza aż po schyłek XVIII w. prawo rzymskie traktowano jako surowiec, w oparciu o który tworzone nowe koncepcje. Na bazie dowolnie interpretowanych antycznych regulacji udało się z czasem nadać prawu karnemu w Europie bardziej cywilizowane oblicze. Opierając się na rzymskim materiale, średniowieczni juryści włoscy stworzyli definicję przestępstwa, wyizolowali jego formy stadialne, a także dali podwaliny fundamentalnych zasad procesowych. Kanonistom udało się tymczasem rozwinąć imponującą naukę na temat winy i jej wpływu na odpowiedzialność karną. Prawem rzymskim nadal posilkowano się w epoce Oświecenia, kiedy władcy aspirujący do miana oświeconych postawili ostatni krok w trwającym od wieków procesie włączania przepisów prawnokarnych w obręb prawa publicznego.

U schyłku XIX wieku niemiecki prawnik, historyk i poeta *Theodor Mommsen* zbudował doskonałą, bardzo osobistą i... zupełnie nieprawdziwą wizję antycznego świata, lokując prawo karne Rzymian w sferze rzymskiego prawa publicznego. Mniej więcej w tym samym czasie celebrowany we Włoszech *Contardo Ferrini* ogłosił serię prac powodowany nie tylko

szlachetną naukową ciekawością, ale także przemożną chęcią wsparcia projektu kodeksu karnego dla Włoch opracowywanego przez *Henryka Ferriego*. Jeszcze w 1950 r. inny włoski romanista – *Gian Gualberto Archi* – z całym przekonaniem dowodził, że „rzymskie prawo karne jest nadal kopalnią pomysłów dla tego, kto będzie umiał je wydobyć za pomocą środków odpowiednich dla jej wymagań”.

Wymagania wszakże podlegają modyfikacjom. Obecnie prawo karne określa się jako dziedzinę definiującą czyny stanowiące przestępstwa, wymieniając kary grożące za ich popełnienie (w pojęciu tym mieszczą się również środki karne oraz zabezpieczające), a także ustalając zasady odpowiedzialności karnej. Według *Juliusza Makarewicza* prawem karnym jest ogół przepisów obowiązujących w konkretnej grupie społecznej, który definiuje relację pomiędzy karą i „czynami karygodnymi”.

Od stuleci katalog tych przepisów ulega ciągłej ewolucji, a na jego kształt mają wpływ: aktualne warunki polityczno-społeczne, religia, etyka oraz ogólna kultura społeczeństwa. Niezmienny charakter ma za to przekonanie, że za zło należy karać. Czasy obecne dzieli od antyku ponad dwadzieścia wieków. Czy może zatem dziwić, że w starożytnym Rzymie motywacja stojąca za polityką karną państwa diametralnie różniła się od naszej?

Rzymskie prawo karne, czyli co?

Dzieło *Theodora Mommsena* „*Römisches Strafrecht*” z 1889 r. do dziś uchodzi za pomnikowe. Koncepcja *Contarda Ferriniego* była podobna do Mommsenowskiej, o czym świadczy tytuł jego monografii „*Diritto penale romano: esposizione storica e dottrinale*”. Ogłoszono ją w 1902 r. Patrząc na tytuły tych prac, opromienionych sławą i autorytetem ich autorów, można dojść do wniosku, że Rzymianie mieli własne prawo karne.

Niestety pozory mylą. Społeczność starożytnych rzeczywiście zdawała sobie sprawę z pewnych odrębności cechujących regulacje poświęcone przestępstwom i karom. W kodeksie *Teodozjusza* większość ustaw związanych z tą materią zgromadzono w księdze dziewiątej. Zabieg ten powtórzył w swoim kodeksie *Justynian*. Cesarz ten zgromadził dodatkowo rozważania jurystów rzymskich poświęcone kwestiom prawnokarnym i umieścił je w dwóch osobnych księgach „Digestów”: czterdziestej siódmej i czterdziestej ósmej.

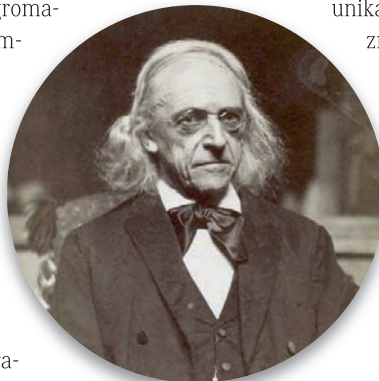
Osobnego „kodeksu” jednak nie opracowano. Wspomniane części „Digestów” nazwano wprawdzie „księgami budzącymi grozę” (*libri terribiles*), ale w źródłach trudno będzie znaleźć wyrażenia w rodzaju „prawo kryminalne” (*ius criminale*) czy „prawo karne” (*ius poenale*), chociaż zachowały się szczerbawe wzmianki na temat osobliwie rozumianego prawa publicznego (*ius publicum*). Ponieważ antyczny ustawodawca największą wagę przykładał do przepisów natury proceduralnej, kodeks teodozjański, kodeks justyniański, a także „Instytucje” *Justyniana* z upodobaniem posługiwały się raczej frazą „wszczynać proces karny” (*criminaliter agere*). Niekiedy umieszczano ją w wyraźnej opozycji do „wszczynać proces cywilny” (*civiliter agere*). Podobny zabieg można zaobserwować w kodeksie *Teodozjusza*, gdzie powództwo (*civilis actio*) przeciwstawiono aktowi oskarżenia (*criminalis actio*).

W wiekach późniejszych niewiele się zmieniło. Oparty w sporej mierze na rozwiązaniach rzymskich i posiadający w Europie nadzwyczajny zasięg traktat *Jadocusa Daumhouldera* zatytułowany został „*Practica rerum criminalium*” (kolejne wydania ukazały się jako „*Praxis rerum criminalium*”). Nie prawo materialne więc (pojęcia tego nie znali ani Rzymianie, ani ich bezpośredni następcy), ale proces odgrywał nadal rolę kluczową. Na jego użytek pisano przecież uczone traktaty oraz redagowano opinie prawne. Pierwsze skuteczne próby oddzielenia prawa materialnego od procesowego datuje się na XVIII w. Kolejne wieki utrwaliły ten podział, co miało fundamentalny wpływ na późniejszy rozwój zarówno ustawodawstwa karnego, jak i nauki prawa.

Niemniej od XVI w. w uczonych dziełach incydentalnie zaczęły się pojawiać odniesienia do „prawa karnego Rzymian” oraz „rzymskiego prawa karnego”. Pewną popularność zyskało również wyrażenie „prawo kryminalne”, co następnie przeszczepiono na grunt nauk o starożytności. Ogłoszony w 1844 r. traktat *Wilhelma Reina* zatytułowany został „*Das Criminalrecht der Römer von Romulus bis auf Justinianus*”, w 1912 r. *James Leigh Strachan-Davidson* wydał dwutomowe studium „*Problems of the Roman Criminal Law*”, podczas gdy praca *Oliwii Robinson* z 2001 r. nosi zbliżony tytuł „*The Criminal Law of Ancient Rome*”. Katalog dotychczasowych określeń wzbogacił się więc o pojęcie „rzymskie prawo kryminalne”.

Trudności w rekonstrukcji zwanego systemu grupującego normy o charakterze prawnokarnym, do którego można odnieść pojęcie „rzymskie prawo karne” (lub jakiś bliski mu znaczeniowo ekwiwalent), sprawiły, że niektórzy autorzy,

uchodzący za specjalistów w tej materii, celowo go unikali. Skupili się raczej na analizie przestępstw znanych starożytnym. I tak *Emilio Costa* zatytułował swe dzieło z 1921 r. „*Crimini e pene da Romolo a Giustiniano*”, a *Richard Bauman* pracę z 2002 r. – „*Crime and Punishment in Ancient Rome*”. Zabieg ten nie rozwiązał wszakże wszystkich problemów.



Theodor Mommsen

Przestępstwo – terminologia

Rzymianom nigdy nie udało się wypracować dogmatycznej spójności, jaka cechuje współczesne porządki prawne. Z problemem tym zresztą borykali się juryści i ustawodawcy jeszcze w XVIII w. Względem natury utylitarnej kazały wprawdzie XIX-wiecznej szkole historycznej oddzielić przestępstwa ścigane przez państwo (*crimina*) od czynów niedozwolonych rozpatrywanych na drodze postępowania prywatnego (*delicta*), ale klasyfikację tę z trudem da się przyłożyć do realiów antycznych. W Rzymie prawo cywilne i prawo karne przenikały się wzajemnie. Na gruncie regulacji prywatnoprawnych pierwiastek represyjny był zawsze bardzo mocno odczuwalny. Stąd obecność tam takich pojęć jak „skargi penalne” (*actiones poenales*) czy „skargi dyszące zemstą” (*actiones vindictam spirantes*).

A teraz przyjrzyjmy się opinii, którą wypowiada *Emilio Albertario*: „*delictum* w źródłach prawa klasycznego oznacza czyn niedozwolony karany przez *ius civile* karą prywatną; jest to innymi słowy akt niedozwolony stanowiący źródło zobowiązania, a u zarania dziejów jedyne źródło zobowiązania. *Crimen* oznacza czyn niedozwolony karany przez karę publiczną. Dlatego dla Rzymian nie ma sensu (...) mówienie o *crimen publicum*, jak nie ma sensu mówienie o *delictum privatum*”. Twierdzenie to kapitalnie obrazuje popularny zabieg projekcji współczesnych wyobrażeń i współczesnej siatki pojęć w zamierzchnią przeszłość.

Rzymianie opisywali przestępstwo przy pomocy wielu zróżnicowanych rzeczowników. Należały do nich: *crimen*, *delictum*, *culpa*, *flagitium*, *peccatum*, *maleficium*, *reatus*. Zdarzało się (zwłaszcza w późnoantycznym ustawodawstwie), że wykorzystywano pojęcia silnie nacechowane emocjonalnie, co sprawia, że obecnie jedynie kontekst ich użycia pozwala się zorientować, że chodzi o czyn zabroniony. Należą do nich m.in.: bezczelność (*audacia*), szaleństwo (*furor*), krnąbrność (*pertinacia*), upór (*obstinatio*), wiarołomność (*perfidia*), bezbożność (*impietas*), plugastwo (*improbitas*).

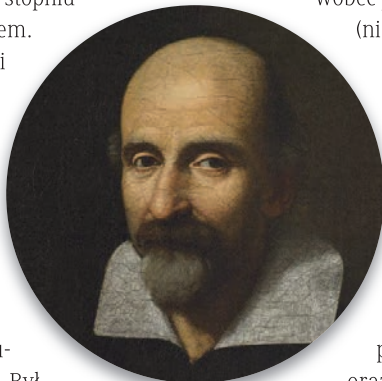


Contardo Ferrini

Jurysta *Jawolenus* przeszedł do historii m.in. jako autor stwierdzenia: „wszelka definicja w prawie obywatelskim jest niebezpieczna; niewiele bowiem jest takich, których by nie można obalić”. Deklarowana przez Rzymian niechęć do tworzenia definicji zaowocowała również tym, że łacina prawników epoki klasycznej, a w jeszcze większym stopniu późnoantycznych ustaw, żyła czasownikiem. Wiele czynów zabronionych (a także sankcji za nie) ujmowano więc w sposób opisowy.

Sytuacja nie uległa zmianie w wiekach późniejszych, choć pewien porządek próbowali wytworzyć na tym polu autorzy kościelni. To oni doprowadzili do znaczeniowej monopolizacji rzeczownika *peccatum* (grzech). Przez wieki powtarzali za świętym *Augustynem*, że „przestępstwem jest ciężki grzech zasługujący ze wszech miar na oskarżenie i karę”. Był to jednak mały kamyczek na drodze do stworzenia terminologii spójnej i jasnej. W piątym rozdziale „Etymologii” *Izydora z Sewilli*, gdzie w zwięzły sposób zebrano najpotrzebniejsze informacje związane z prawem i sprawiedliwością, czyn zabroniony nadal występuje pod postacią *crimen*, *facinus*, *flagitium* oraz *peccatum*.

Wzorem prawników antycznych również ich następcy zamiennie posługiwali się synonimami. *Vincentius Carocius*, *Johannes Zufus* oraz *Prosper Farinaccius* konsekwentnie odnosili do przestępstwa m.in. termin *delictum*. Niezależnie od tego ten ostatni (uznawany za sobie współczesnych i potomnych za „ojca nauki o przestępstwie”) jedno ze swych pomnikowych dzieł nazwał „*Tractatus de maleficiis*”.



Prosper Farinaccius

godzącym w dobro jednostki, a sprawca pozostawał bezkarny. Jeszcze w ustawie *Dioklecjana i Maksymiana* z 284 r. n.e. podkreślano: „nikogo wbrew woli nie zmusza się do wniesienia pozwu lub aktu oskarżenia”. Działania o charakterze policyjnym (chłosta, uwięzienie) podejmowano zaś jedynie wobec przedstawicieli niższych warstw społecznych (niewolnicy, cudzoziemcy, biedacy).

Wyjaśnienie tego osobliwego stanu rzeczy jest proste. Starożytni Rzymianie nie widzieli w państwie tworu abstrakcyjnego, ale identyfikowali je ze wspólnotą obywateli (*populus*). Reakcji publicznej o charakterze represyjnym poddawano więc zwłaszcza te czyny, które zagrażały tak właśnie rozumianej wspólnotie. Państwo interesowało się zatem zwłaszcza przestępstwami o charakterze politycznym oraz sakralnym. Obie te grupy bowiem w największym stopniu narażały na niebezpieczeństwo *populus*.

Starożytnym obca była hobbesowska wizja państwa jako Lewiatana, który sprawuje kontrolę nad wszelkimi przejawami życia społecznego. To austriacki prawnik *Hans Kelsen* dzięki ogłoszeniu w 1911 r. serii szkiców zatytułowanych „Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego” przyzwyczaił nas do widzenia państwa jako emanacji porządku odwołującego się do przemocy (*Zwangsordnung*) i posiadającej monopol na jej stosowanie. Rzymianie tymczasem wierzyli, że sprawy w pierwszej kolejności należy brać we własne ręce. Państwo im w tym nie przeszkadzało, o ile narzucona odgórnie miara nie została przekroczona. Samopomoc, której efektem mógł być (i często bywał!) rozlew krwi, stanowiła stały element ich społecznego pejzażu.

Rzymskie prawo karne częścią prawa publicznego?

Juliusz Makarewicz zauważa: „prawo karne jest jak gdyby fotografią ustroju politycznego i stosunków społecznych, panujących w danej chwili w danym społeczeństwie. Jest to po prostu dokładny negatyw fotograficzny odbijający rzeczywistość (w odmiennym tylko układzie światłocienia)”. Współczesne ustroje polityczne i stosunki społeczne podkreślają nierozzerwalny związek prawa publicznego i prawa karnego (to ostatnie ma być częścią pierwszego). Ma to naturalnie swoje odbicie w przepisach prawa karnego.

Tymczasem źródła rzymskie dobitnie pokazują, że przynajmniej do IV w. n.e. reakcja na przytłaczającą większość przestępstw miała miejsce w sferze prywatnej, co świetnie pokazał rodak *Theodora Mommsena* *Wolfgang Kunkel* w znakomitej rozprawie „*Untersuchungen zur Entwicklung des römischen Kriminalverfahrens in vorsullanischer Zeit*” z 1962 r. Czyny takie jak zabójstwo, kradzież czy uszkodzenie ciała spotykały się z prywatną reakcją poszkodowanego lub jego bliskich (krwawa zemsta, talion). Kiedy zaś państwu udało się ograniczyć do minimum zakres prywatnych działań, były one na ich wniosek ścigane przed sądami. Słowem: jeżeli zabrakło oskarżyciela, nikt nie przejmował się popełnionym przestępstwem

Prawo rzymskie jako system?

Średniowieczni i nowożytni wielbicieli prawa rzymskiego, a za nimi ich młodszy naśladowcy (m.in. wspomniani już wyżej *Theodor Mommsen* oraz *Contardo Ferrini*) chcieli widzieć w rzymskim prawie karnym taki sam system, jaki



Rozprawa przed rzymskim trybunałem



Śmierć skażenka na rzymskiej arenie

w rzymskim prawie prywatnym widzieli pandektyści. W Rzymie jednak systemu nie było. Wymyślono go znacznie później.

W odniesieniu do czasów antycznych poza prawem karnym „państwowym” mówić można o istnieniu uznawanego przez państwo autonomicznego prawa karnego określonych społeczności. Należały do tej grupy regulacje, jakimi rządziły się rody (zwłaszcza zwyczaje dotyczące krwawej zemsty i talionu), a następnie rodziny (złożony system sędziowskich prerogatyw *patres familiarum* wobec osób im podległych). Swoje przepisy wydawały państwa sprzymierzone, kolonie oraz obdarzone autonomią gminy miast-państw greckich (*poleis, civitates, municipia, coloniae*). Sądownictwo karne nad westalskimi dziewicami sprawował najwyższy kapłan (*pontifex maximus*). Kolegium pontyfików było właściwe nie tylko do diagnozowania, ale również orzekania w sprawach ciężkich wykroczeń natury religijnej. Od IV w. n.e., w miarę krzepnięcia na ziemiach rzymskich Kościoła, wewnętrzne reguły odnoszące się do dyscypliny chrześcijańskiej wiary coraz bardziej przypominać zaczęły przepisy karne *sensu stricto*, a w ramy sędziowskiej władzy biskupów (*episcopalis audientia*) weszło również prawo do wymierzania kar za pospolite przestępstwa. Własne sądownictwo karne sprawowali Żydzi. Elementów karnistycznych bez wątpienia można się również doszukać w uprawnieniach właściciela wobec niewolników.

Kolejną trudność kreuje przywiązanie Rzymian do tradycji. Jego skutkiem stało się z jednej strony nabranie przez prawo rzymskie chwalonej przez późniejsze pokolenia elastyczności, z drugiej jednak notoryczna nieobecność w antycznych ustawach klauzul derogacyjnych. Wiele przepisów wychodziło z życia nie na skutek interwencji ustawodawcy, ale ich nieużywania (*desuetudo*). Ustawa XII tablic uchwalona w V w. p.n.e. formalnie cieszyła się mocą obowiązującą jeszcze w czasach *Justyniana*, którego rządy przypadły na VI w. n.e.! Chociaż jurysta *Modestyn* zauważał: „zarządzenia cesarskie wydane później mają większą wartość od tych wydanych wcześniej”, a *Paulus* pisał: „wiele wskazuje na to, że ustawy późniejsze odnoszą się do wcześniejszych, o ile nie są z nimi sprzeczne”,

to już w okresie dojrzałego pryncypatu treść ustaw ginęła lub była przekazywana potomnym w zniekształconej wersji. Dodajmy, że większość z nich miała charakter reaktywny. Wydawano je w reakcji na określony przypadek, który niekiedy w swej istocie był blady.

W czasach dominatu ta sama materia (np. wymiar kary za zabójstwa, fałszerstwa, paranie się sztukami magicznymi, wyznawanie herezji itd.) wielokrotnie była regulowana ustawowo w tak krótkim czasie, że pojawia się pytanie o to, czy ktoś te przepisy w ogóle egzekwował. Kodeks *Teodozjusza* zestawiał część tego olbrzymiego materiału. Nawet cesarscy kodyfikatorzy (upoważnieni do dokonywania zmian, skrótów oraz ujednolicających poprawek) nie zdołali nadać jej formuły ściślej, spójnej i konsekwentnej.

Niektóre cechy rzymskiego prawa karnego

Materiał antyczny, z którego od XIX w. uczeni wytrwale próbują rekonstruować obraz rzymskiego prawa karnego, po porównaniu ze współczesnymi koncepcjami zaskakuje. Naturalnie w kodeksie *Teodozjusza* czy też w „*Digestach*” *Justyniana* bez trudu można wskazać myśli znakomicie dające się powiązać z powszechnymi obecnie ideami, takimi jak prymat ochrony praw człowieka czy idea humanitaryzmu. Obok nich wszakże umieszczono treści, które nijak nie dają się dopasować do bliskiej nam wizji państwa prawa.

Idea respektowania przyrodzonej godności człowieka oraz wynikająca z niej zasada humanitaryzmu były rzymskiej doktrynie nieznane, choć zbliżone wątki pojawiają się incydentalnie w filozoficznych rozprawach filozofów stoickich (obecny na kartach niektórych ustaw rzeczownik *humanitas* ma najczęściej charakter retorycznego ornamentu). Rzymskie przepisy karne nie zawsze miały charakter stanowiony (jeszcze w dobie kodyfikowania prawa przez *Justyniana Wielkiego* formalnie źródłem prawa pozostawał zwyczaj). Idea odwoływania się do przepisów penalnych jedynie w ostateczności (*ultima ratio*) nie wybrzmiewa w tekstach antycznych jurystów oraz ustawodawców. Przeciwnie, wielokrotnie postuluje się, by reakcja państwa miała charakter wyprzedzający! Uchwalane w okresie republiki ustawy określały zakres wolności działania człowieka. Z czasem jednak obok przestępstw ustawowych pojawiły się również tzw. przestępstwa nadzwyczajne (*crimina extraordinaria*), których ściganie i karanie miało następować w trybie doraźnym. Dopuszczano analogie na niekorzyść oskarżonego. Niezależnie od powyższego istniał rozbudowany system represji administracyjnej, która również miała charakter uznaniowy, spontaniczny i doraźny.

Epilog

Wiele wody musiało upłynąć w Tybrze, by można było kupić książkę pt. „Rzymskie prawo karne”, „Prawo karne Rzymian” czy też „Zbrodnia i kara w starożytnym Rzymie”. Ich autorów na ogół nie interesują problemy, których istnienie

zasygnalizowano wyżej. Szkoda. Świadomość, że europejskie prawo karne musiało przejść długą i skomplikowaną ewolucję, by stać się tym, czym jest teraz, potrafi dać wiele satysfakcji. To dzięki niej o przestępstwach i karach starożytnych Rzymian możemy obecnie pisać, posługując się tak precyzyjnym instrumentarium nazewniczym.

Faktów to jednak nie zmienia. Rzymskie prawo karne nie jest fundamentem kultury prawnej cywilizowanego świata. W XX w. zbliżone do rzymskich sposoby definiowania przestępstw, prowadzenia śledztw, procedowania sądowego oraz wymierzania sprawiedliwości rozwinęło m.in. w hitlerowskich Niemczech oraz stalinowskiej Rosji. Niestety.



Biblioteka Edukacji Prawniczej



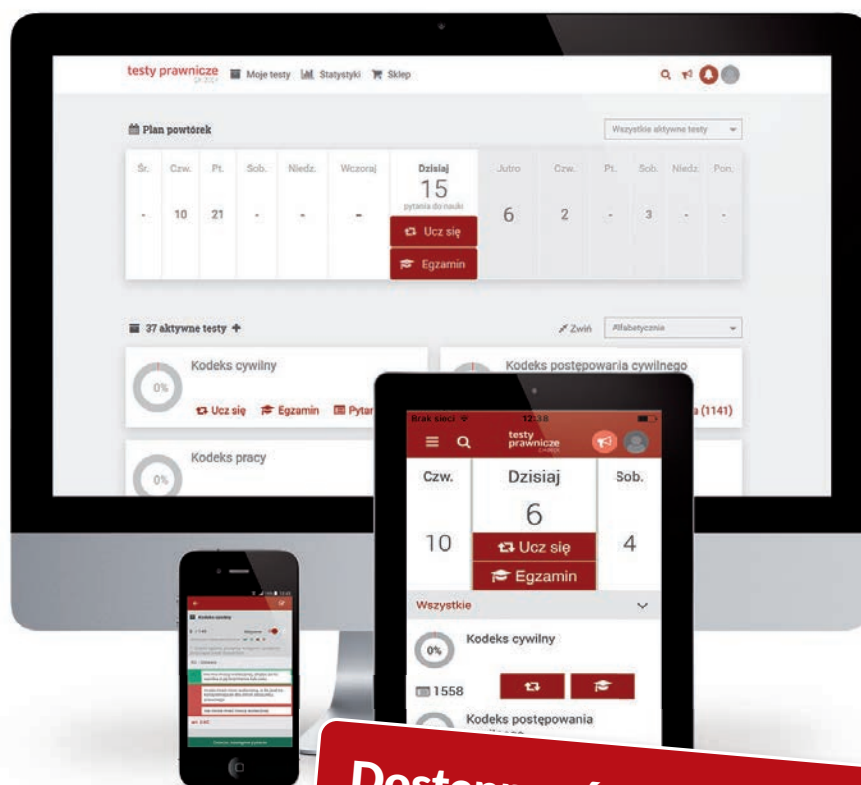
www.student.beck.pl

www.edukacjaprawnicza.pl

testy prawnicze

C.H.BECK

Nowoczesny serwis do rozwiązywania testów



**Dostępny również w wersji
na urządzenia mobilne!**



**Zawsze aktualne
treści**



**Dodatkowe
funkcjonalności**



**Indywidualny
system nauki**

Więcej informacji: www.testy-prawnicze.pl | tel.: 22 311 22 22

Sprawa Gorgonowej

W IV w. przed naszą erą w Efezie mieszkał szewc *Herostrates*, który zapragnął być sławny. Nie miał jednak talentu równego projektantom marki Jimmy Choo i jego produkty nie przyniosły mu wymarzonej popularności. Nie miał też innych talentów mogących zapewnić nieśmiertelność, dlatego zdecydował się, że wymarzoną sławę osiągnie, dokonując zbrodni, i podpalił efeski Artemizjon, jeden z siedmiu cudów świata. Pomysł skuteczny. Jeśliby zrobić ranking, jakie wiadomości są najczęściej czytane przez czytelników prasy codziennej, zapewne na pierwszych miejscach znalazłyby się plotki ze świata gwiazd filmowych oraz kronika kryminalna. Biorąc pod uwagę, że w czasach *Herostratesa* kino nie istniało, istotnie zbrodnia dawała największe szanse na rozpoznawalność. Szewca schwytano i postawiono przed sądem, który wymierzył mu karę śmierci. Dodatkową karą miało być wymazanie jego imienia ze wszystkich dokumentów tak, by pamięć o nim na zawsze zaginęła. To się jednak nie udało, bowiem jedna wzmianka przetrwała, w wyniku czego marzenie szewca się spełniło i na zawsze przeszedł do historii.

Autor



adw. Jacek Dubois
Wspólnik w kancelarii
adwokackiej Pocięj,
Dubois i Wspólnicy Sp. j.,
autor książek, felietonów,
słuchowisk radiowych. Sędzia
Trybunału Stanu.

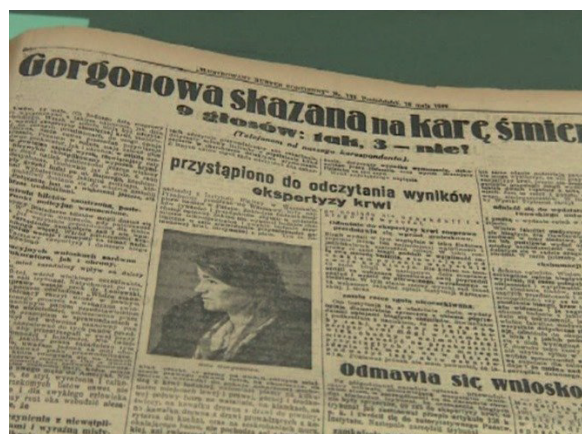
Przepustka do historii

Opinia publiczna uwielbia słuchać o ludziach wyjętych spod prawa. Do masowej wyobraźni przeszli *Spartakus*, *Robin Hood*, *Butch Cassidy* i *Sundance Kid*. Nie oznacza to jednak, że każdy, kto popełni przestępstwo, otwiera sobie tym samym drzwi do historii. Konkurencja jest naprawdę duża i dlatego tylko nieliczni mogą liczyć na notkę w kronikach kryminalnych. Od lat chodzę na sprawy sądowe, a nadal nie potrafię przewidzieć, które z nich będą się cieszyć zainteresowaniem mediów, a które toczyć przy pustych ławach. Pamiętam, że intuicja całkowicie mnie zawiodła w czasie kampanii wyborczej w 2007 r., w trakcie której toczyły się 24-godzinne procesy wyborcze. Na jeden dzień wyznaczone były dwa bardzo ważne procesy pomiędzy głównymi partiami. Na ich marginesie miał być prowadzony proces wytoczony przez ówczesnego ministra *Ludwika Dorna* swojemu adwersarzowi za publiczne pomówienie, że jego pies *Saba* pogryzł ministerialne meble. Okazało się, że na dwóch pierwszych procesach znaleźli się nieliczni oddelegowani przez redakcje dziennikarzy, zaś przebieg procesu o meble filmowały dziesiątki kamer. Pies *Saba* stał się najsłynniejszą postacią ówczesnych wyborów sejmowych.

Innym razem broniłem znanego menedżera, którego oskarżenie o niegospodarność powszechnie było łączone z zemstą władzy, której się naraził. W trakcie procesu planował on

z oskarżonego zamienić się w oskarżyciela, ujawniając kulisy zdarzeń, w wyniku których wskutek nadużycia władzy został postawiony w stan oskarżenia. W tym celu przygotował obszerne wystąpienie, które przed procesem zamierzał wygłosić mediom. Jakież było jego zdziwienie, a wręcz rozpacz, gdy na procesie nie pojawił się ani jeden dziennikarz. Oczywiście w zainteresowaniu mediów sprawami sądowymi istnieją pewne reguły. Absolutne pierwszeństwo mają osoby rozpoznawalne. Znane nazwisko gwarantuje zainteresowanie. Doceniane są krwawość zbrodni (im więcej ofiar, tym lepiej), jej okrucieństwo, ewentualnie wysokość strat lub zysków, czasem komizm sytuacyjny. Nie jest jednak do przewidzenia, która sprawa stanie się medialnym szlagierem i przyciągnie największe zainteresowanie opinii publicznej. W PRL z pospolitych spraw kryminalnych największe zainteresowanie wzbudzały proces *Zdzisława Marchwickiego*, skazanego za seryjne zabójstwa czternastu kobiet, której to sprawie został poświęcony film „Jestem mordercą”, oraz sprawa oskarżonego o zabójstwo lekarki *Zygmunta Bielaja*, który w poszlakowym procesie został uznany za winnego jej uprowadzenia. W okresie trzeciej Rzeczypospolitej opinię publiczną przykuwał proces *Katarzyny W.*, skazanej za zabójstwo swojej córki *Madzi*, i niezakończony jeszcze wyrokiem proces o zabójstwo *Ewy Tylman*.

W okresie zaś międzywojnia największe zainteresowanie opinii publicznej wzbudziła sprawa morderstwa dokonanego



Relacja prasowa sprawa *Rity Gorgonowej* w II RP. Domena publiczna

w nocy z 30 na 31.12.1930 r. na 17-letniej córce lwowskiego architekta *Elżbiecie Zarembie*. Sprawie tej poświęcony został wyprodukowany w 1977 r. film w reżyserii *Janusza Majewskiego* pt. „Sprawa Gorgonowej”. Zbrodnia ta do dziś wywołuje emocje, a kolejne pokolenia analizują, czy przy wydawaniu wyroku nie doszło do pomyłki sądowej. Potomkowie *Rity Gorgonowej* zapowiadają wznowienie postępowania, jednak na razie nie udało się im wskazać nowych dowodów, które umożliwiłyby wzruszenie prawomocnego wyroku. Film *Janusza Majewskiego* jest precyzyjnym zapisem prowadzonego w tej sprawie śledztwa, a następnie procesu sądowego.

Bohaterowie dramatu

Bohaterów dramatu poznajemy przy kolacji 30.12.1931 r. Rzecz dzieje się w willi *Henryka Zaremba* w Łączkach koło Brzuchowic. W szczycie stołu zasiada gospodarz, wileński architekt, obok niego siedzi dwójka jego dzieci: 17-letnia *Lusia Zaremba* i 14-letni *Staś Zaremba*. Matki dzieci nie ma przy stole. Chora na nieuleczalną chorobę psychiczną od wielu lat przebywa w szpitalu psychiatrycznym. W 1924 r. do opieki nad dziećmi *Henryk Zaremba* zatrudnił guwernantkę *Ritę Gorgonową*. Opiekunka ma dość bogaty życiorys. Urodziła się w Dalmacji, a w wieku 15 lat wyszła za mąż za porucznika armii austro-węgierskiej *Erwina Gorgona*. W 1918 r. oboje zamieszkują we Lwowie, gdzie rodzi im się syn. Trzy lata później *Erwin Gorgon* wyjeżdża do Ameryki, zaś żona i dziecko zamieszkują u teściów. Wskutek konfliktu *Rita* wyprowadza się od teściów, pozostawiając u nich dziecko. Rozpoczyna pracę jako pielęgniarka i wkrótce poznaje *Henryka Zarembę*, u którego zatrudnia się jako opiekunka do dzieci. Dochodzi między nimi do romansu, czego owocem jest urodzona w 1928 r. *Roma Gorgon*. Dziewczynka nosi nazwisko matki, bowiem oboje rodzice oficjalnie są w innych związkach. Ich uczucia ulegają jednak ochłodzeniu. *Henryk Zaremba* chce zakończyć związek, na co *Rita Gorgonowa* przystaje, ale żąda pieniędzy i opieki nad córką. Na te warunki nie godzi się *Zaremba*. Ustalają, że czasowo *Henryk Zaremba* wynajmie mieszkanie we Lwowie, gdzie od początku roku zamieszka ze starszymi dziećmi, zaś *Rita* z córką pozostanie w Brzuchowicach.

Z powodu konfliktu atmosfera przy stole jest napięta. W willi przebywają jeszcze ogrodnik z żoną i gospodyni. Na dworze pada śnieg, a w domu wysiadła elektryczność i świecą się lampy naftowe. Wieczorem rodzina kładzie się na spoczynek. *Staś*, który zasnął przy grającym radio, budzi się obudzony wyciem psa. Jest po dwudziestej czwartej. Wstaje i wydaje mu się, że w sąsiednim pokoju przy choince widzi postać pogrążoną w mroku. Woła siostrę, a gdy ta nie odpowiada, idzie do jej pokoju, gdzie znajduje ją w łóżku całą we krwi. Wzywa pomocy i po kilkunastu sekundach do pokoju *Lusi* przybiega ojciec. Po nim przybiega *Rita Gorgonowa* w futrze założonym na koszulę nocną. Na prośbę *Zaremba* kobieta biegnie po wodę i wzywa gospodynię. W tym czasie *Staś* próbuje reanimować siostrę. Gdy *Rita* wraca z wodą, *Henryk* poleca, by poszła po doktora *Ludwika Csałę*, mieszkającego w sąsiedztwie. Lekarz stwierdza zgon dziewczynki. Przybyli policjanci odnajdują na śniegu ślady stóp. Jedne

z nich prowadzą do okna *Gorgonowej*. Policjanci stwierdzają również, że z domu nic nie zginęło, co ich zdaniem wyklucza, by morderstwo było wynikiem napadu rabunkowego. Śledczy szukają strzegącego domu psa *Luxa*, którego wycie miało obudzić *Stasia*. Pies ma na głowie krwawiącą ranę, co sugeruje, że mógł zostać ogłuszony przez zabójcę. Doktor zauważa, że jeśli zabójcą byłby ktoś obcy, pies nie dałby się podejść. Jeśli nie szczekał na zabójcę, to znaczy, że musiał go znać, a to wskazuje, że zabójcą był ktoś z mieszkańców domu.

Śledztwo

Rano do domu *Zaremba* przybywają inspektorzy mający prowadzić śledztwo. W czasie oględzin stwierdzają brak śladów prowadzących do domu z zewnątrz oraz brak śladów włamania, co ich zdaniem wskazuje, że morderstwa nie dokonał nikt z zewnątrz. Za tą wersją przemawia ich zdaniem fakt, że pies nie szczekał, co powinien robić, gdyby ktoś obcy próbował dostać się w nocy do domu. W czasie oględzin domu śledczy znajdują przy łóżku zamordowanej dziewczynki ślady kału. Następnie śledczy przystępują do przesłuchania mieszkańców.

Na pierwszy rzut idzie 14-letni *Staś*; jego przesłuchanie odbywa się w formie rozmowy ze śledczym. Z punktu widzenia dzisiejszej procedury takie przesłuchanie nie ma żadnej wartości dowodowej. Przede wszystkim przesłuchanie nieletniego w sprawie o zabójstwo powinno się odbyć przed sądem w obecności biegłego psychologa. Ponadto przesłuchiwany powinien być pouczony o swoich prawach i obowiązках, a z jego przesłuchania powinien być sporządzony protokół. Tym samym rozmowa przeprowadzona przez śledczego z chłopcem nie ma charakteru przesłuchania, które może być następnie dowodem w sprawie, i jest jedynie rozpytaniem, z którego śledczy może sporządzić notatkę. Notatka taka nie może być jednak dowodem w sprawie sądowej, bowiem zgodnie z zasadami procedury karnej dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pisma, zapisków lub notatek urzędowych.

W czasie rozmowy z komisarzem *Staś* opisuje, jak obudził go skowyt psa. Relacjonuje, że poczuł, iż stało się coś strasznego. Bał się, choć nie potrafił skonkretyzować czego. Zaczął



Zdjęcie pokoju denatki, z akt sprawy *Gorgonowej*. Domena publiczna



Świadek Stanisław Zaremba podczas składania zeznań, obok niego stoi oskarżona Rita Gorgonowa. Przed nimi widoczne dowody rzeczowe w sprawie. Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

wolać *Lusię*. Ponieważ siostra nie odpowiadała, wstał i poszedł do drzwi do holu. Wtedy wydawało mu się, że ktoś przeszedł za choinką. Zdawało mu się, że to *Lusia*, więc wszedł tam i jeszcze raz zawołał. Nie wie jednak, kto był za choinką. Wydawało mu się tylko, że jakaś postać się przesuwa.

Jednocześnie policjanci odkrywają ślady na śniegu prowadzące do basenu. Wzywają strażaków, by przeszukali basen. W tym samym czasie *Rita* przynosi *Henrykowi Zarembie*, który nadal jest w szoku, gorącą herbatę. Policjanci dostrzegają na jej rękę świeżą ranę; kobieta tłumaczy, że skaleczyła się o zbitą w pokoju *Zaremba* szklankę, którą sprzątała. Policjanci przystępują do przesłuchania *Zaremba* i pytają, kto z domowników mógł mieć interes w zamordowaniu *Lusi*. Jednak mężczyzna nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie. Dla niego córka była jeszcze dzieckiem z nikim nieskonfliktowanym i nikt nie miał interesu, by ją skrzywdzić.

Następnie komisarz przesłuchuje *Ritę Gorgonową* i poznaje jej życiorys. Kobieta jest przekonana, że morderstwa dokonał ktoś z zewnątrz, bowiem nikt z domowników nie był w konflikcie z *Lusią* ani nie miał interesu, by ją zabić. Wskazuje jednak, że *Lusia* ostatnio miała złe towarzystwo i za bardzo interesowała się mężczyznami. W chwili, gdy obudziły ją wołania o pomoc, była w łóżku. Wstała, założyła futro na koszulę nocną i udała się do pokoju dziewczyny, gdzie byli już *Henryk* i *Staś*. Na prośbę *Henryka* przyniosła wodę, a następnie poszła po lekarza.

W tym samym czasie drugi z komisarzy postanawia ponownie przesłuchać *Stasia*, tym razem w budynku miejscowego komisariatu. Policjanta interesuje, kogo widział on za choinką. Przekonuje chłopca, że nie ma śladów z zewnątrz, a zatem morderstwa jego siostry dokonał ktoś z domowników. Ponieważ *Staś* nadal nie potrafi rozpoznać osoby, którą mógł widzieć za choinką, śledczy posuwa się do innej metody. Sugeruje, że *Staś* za choinką mógł dostrzec swoją siostrę. Wtedy mogło się z nim stać coś strasznego, a gdy odzyskał świadomość, jego siostra już nie żyła. Śledczy sugeruje zatem wprost, że podejrzewa brata o zabójstwo siostry. *Staś* protestuje, twierdząc, że *Lusia* musiała być zabita przez tę osobę, którą widział za choinką. Twierdzi, że ona uciekała przez taras, a potem odkryto jej ślady. Komisarz przypomina, że na klamce drzwi do werandy są ślady krwi, a ślady stóp z tarasu wiodą do pokoju *Gorgonowej*, po czym

pyta wprost, czy osoba, którą chłopiec widział za choinką, to *Rita Gorgonowa*.

– Tak – potwierdza chłopiec.

Należy się zastanowić, czy przesłuchanie chłopca odbyło się w sposób prawidłowy. **Zeznania świadka powinny mieć charakter spontaniczny, zaś zadawane pytania nie mogą mieć charakteru sugerującego.** Przepisy procedury karnej mówią wprost, że osobie przesłuchiwanej nie można zadawać pytań sugerujących, jak również niedopuszczalne jest wpływanie na wypowiedzi osoby przesłuchiwanej za pomocą przymusu lub groźby bezprawnej, zaś zeznania złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi lub uzyskane wbrew wskazanym zakazom nie mogą stanowić dowodu. W trakcie przesłuchania ta swoboda została naruszona, bo ze strony śledczego padła groźba skierowania postępowania karnego przeciwko chłopcu. Stał on przed dylematem: albo narazi się na odpowiedzialność karną, albo wskaże innego ewentualnego podejrzanego. Warto zwrócić uwagę, że zeznanie to pozostaje również w sprzeczności z pierwszym przesłuchaniem chłopca, w którym twierdził jedynie, że wydawało mu się, iż widzi sylwetkę za choinką, i pomyślał, że to jego siostra. Jak postąpić wobec tak wykluczających się oświadczeń? Procedura karna nie daje na to oczywiście jednoznacznej odpowiedzi, a wyłącznie wskazówki, którymi powinien się kierować sąd, oceniając dowody. Powinny być one przez sąd oceniane swobodnie, z uwzględnieniem zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Wynik takiej oceny może się okazać różny. Można bowiem uznać, że zeznania chłopca, ze względu na wzajemną sprzeczność, nie zasługują na wiarygodność. Można jednak dokonać odmiennej oceny, że prawdziwe było pierwsze zeznanie, bowiem kolejne składane było w stanie wyłączającym swobodę wypowiedzi. Wreszcie można uznać również, że wiarygodne było zeznanie drugie, gdyż w pierwszym chłopiec ze strachu przed swoją opiekunką zataił prawdę.

W trakcie przesłuchania chłopca na miejsce zbrodni z Lwowa przybywają prokurator i sędzia śledczy, którzy zostają poinformowani o dotychczasowych wynikach śledztwa. Wobec faktu, że chłopiec wskazał na potencjalną zabójczynię, prowadzący postępowanie decyduje się w obecności prokuratora i sędziego śledczego ponownie przesłuchać *Ritę Gorgonową*.

Jego największe zainteresowanie budzi rana na rękę kobiety. *Rita* tłumaczy, że skaleczyła się rano, podając kieliszek z lekarstwem *Henrykowi Zarembie*. Śledczy natychmiast dostrzegają sprzeczność, bowiem wcześniej kobieta mówiła, że skaleczyła się stłuczoną szklanką. Kobieta potwierdza, że skaleczyła się właśnie szklanką, a wspomniała o kieliszku, bo on także się zbił. Dalej świadek zeznaje, że po odkryciu zabójstwa dwukrotnie wychodziła przez drzwi werandy, raz po wodę do basenu, bowiem z powodu awarii prądu nie działała pompa, i drugi raz, by wezwać lekarza. Do skaleczenia w rękę miało dojść po tych dwóch wyjściach. W kolejnych pytaniach śledczy docieka, kiedy doszło do zbitcia szybki w drzwiach prowadzących z zewnątrz do jej pokoju, co w międzyczasie odkryto. *Gorgonowa* zaprzecza, by wiedziała o zbitciu szyby. Nie potrafi wyjaśnić także, skąd wzięły się ślady krwi na klamce do jej pokoju. Dalsze przesłuchanie dotyczy wyglądu *Gorgonowej* w chwili, gdy przybyła

na miejsce zbrodni. Kobieta mówi, że była ubrana w białą koszulę nocną, która leży teraz na łóżku. Prokurator, oglądając świeży materiał, uznaje, że koszula nie wygląda, jakby kobieta w niej spała. *Gorgonowa* tłumaczy, że wieczorem założyła świeżą koszulę, a w łóżku spędziła tylko około dwóch godzin. Na materiale śledczy nie znajdują żadnych śladów. Równocześnie w basenie strażacy znajdują czterokilogramowy dżagan służący do kruszenia lodu. Śledczy uznają, że to narzędzie zbrodni.

Podejrzana *Rita Gorgonowa*

W trakcie obiadu w restauracji śledczy podsumowują dotychczasowe ustalenia śledztwa. Jako podejrzaną typują *Ritę Gordonową*. Uznają, że po zabójstwie *Lusi* zobaczył ją *Staś*, gdy przemikała za choinką. Zbiegła wtedy po schodach werandy, okrążyła dom, po drodze wrzucając dżagan do basenu, i dostała się do swojej sypialni przez taras. By wejść do środka, musiała wybić szybę, bo drzwi były zamknięte, i wtedy skaleczyła sobie rękę. Tej teorii śledczej przeczą jednak zeznania *Zaremby*, który twierdzi, że słysząc krzyk syna, przebiegał przez sypialnię *Gorgonowej* i widział ją w łóżku. Śledczy uznają, że pozostawali oni w zмовie i *Zaremba* złożył takie zeznania, by uchronić kochankę.

Po powrocie na miejsce zbrodni śledczy zapoznają się z efektami pracy lekarza. Stwierdził on, że dziewczynie zadano cztery uderzenia tępym narzędziem w głowę i pierwsze z nich było już śmiertelne. Narzędziem tym, zdaniem lekarza, mógł być dżagan znaleziony w basenie. Ponadto uznał on, że dziewczyna przed śmiercią została zgwałcona. Później okaże się, że ta diagnoza była mylna. Nie znaleziono śladów stosunku, najprawdopodobniej pochwa zmarłej była penetrowana palcem lub jakimś narzędziem w chwili śmierci albo po śmierci.

Opinia publiczna

Po uzyskaniu tych informacji prokurator decyduje o zatrzymaniu *Gorgonowej* pod zarzutem zabójstwa oraz *Zaremby* pod zarzutem poplecznictwa. Pod domem czeka już tłum dziennikarzy. Zabójstwem zaczyna się interesować opinia publiczna. Następnego dnia *Gorgonowa* staje przed sędzią śledczym. Nie przyznaje się do winy. Przed gabinetem sędziego gromadzi się tłum reporterów żądnych informacji, sędzia jednak odmawia rozmowy, tłumacząc, że śledztwo dopiero się rozpoczęło i w tej fazie nie może udzielać informacji. Postawa wzorowa, wszak podejrzany korzysta z domniemania niewinności. **O jego winie czy niewinności powinien orzekać sąd, a nie opinia publiczna, dlatego funkcjonariusze państwa powinni powstrzymać się od składania przedwczesnych oświadczeń o czyjejś winie.** Przesądzenie o czyjejś winie przed prawomocnym orzeczeniem sądu może stanowić naruszenie dóbr osobistych. Zasady te obecnie nie są szanowane. W momencie zatrzymań prokuratura, zamiast powstrzymać się od przedwczesnych komentarzy i ferowania wyroków przed orzeczeniami sądów, zwołuje

konferencje prasowe i wydaje oświadczenia, przedstawiając opinii publicznej dowody winy w momencie, gdy podejrzany najczęściej jest zatrzymany i niezaznajomiony z dowodami zgromadzonymi w sprawie, co powoduje, że nie może podjąć obrony przed sądem opinii publicznej.

W czasie spotkania z sędzią śledczym prokurator nie ukrywa, że dla niego sprawa jest już przesądzona. Uznaje, że poszlaki układają się jak w pasjansie, mają trupa, narzędzie mordu i zbrodniarzy. Dla przypomnienia: za poszlakę uważa się fakt uboczny niewskazujący wprost, że przestępstwa dokonała dana osoba, jednak pozwalający wnioskować co do sprawstwa. W konsekwencji procesem poszlakowym jest proces, w którym brak jest dowodu co do faktu głównego i o winie oskarżonego sąd musi orzekać na podstawie poszlak, a zatem dowodów na okoliczności uboczne. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego, by można było uznać oskarżonego za winnego, poszlaki muszą się ułożyć w nierozzerwalny łańcuch. Taki łańcuch można uznać za zamknięty tylko wówczas, gdy każda z poszlak będących ogniwem tego łańcucha została ustalona w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości i uniemożliwiający jakiekolwiek inne rozwiązanie. Sędzia śledczy nie jest przekonany, że w tej sprawie ów łańcuch poszlak został zamknięty. Prokurator sięga po inne argumenty, mówiąc, że to nie jest najważniejsze. Prokuratura nie miała ostatnio dobrego okresu i taki proces jest jej potrzebny, jest także potrzebny społeczeństwu. Można zatem powiedzieć, że *Lusia* zginęła w samą porę. Sprawiedliwość powinna razić jak grom, bo wtedy spełnia swoją społeczną misję.

Prokurator zapomina o tym, że **nacelnym celem procesu karnego jest, by sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności, zaś osoba niewinna tej odpowiedzialności nie poniosła.** To jest jedyny cel postępowania, a nie poprawa wizerunku organów sprawiedliwości. Sprawiedliwość zaś nie powinna nikogo razić jak grom, tylko być sprawiedliwa. Pokusą populistycznych polityków jest wykorzystywanie sprawiedliwości do pozyskiwania wyborców, jednak jeżeli sprawiedliwość tej pokusie ulegnie i zamiast używać procedur zaczyna razić jak grom, przestaje być sprawiedliwością, a staje się samosądem. Prokurator żąda, by sędzia udzielał jak najszczegółowszych informacji prasie, na co ten odpowiada, że właśnie odesłał przedstawicieli prasy do diabła.

Przesłuchania

Kolejną osobą przesłuchiwaną przez sędziego śledczego jest *Henryk Zaremba*. Dopytuje się, dlaczego nie pozwolono mu się skontaktować z jego adwokatem. Według obecnej procedury sytuacja taka nie mogłaby mieć miejsca, osoba zatrzymana ma bowiem ustawowe prawo żądania powiadomienia adwokata o zatrzymaniu i kontaktu z nim. Adwokat ma prawo być obecny przy czynnościach procesowych prowadzonych wobec zatrzymanego.

Po przesłuchaniach podejrzanych prokurator zwołuje konferencję prasową, na której przedstawia pracę organów ścigania jako wielki sukces. Jednocześnie przekonuje, że dla opinii publicznej ta zbrodnia ma charakter szerszy. Można



Skład sędziowski. Widoczni m.in.: przewodniczący sędzia Jan Antoniewicz (x), prokurator Alfred Laniewski (xx). Narodowe Archiwum Cyfrowe

ją zrozumieć jako symbol, bo symboliczne jest, że oskarżona jest cudzoziemką. „Polską katolicką rodzinę atakuje element obcy, napływowy. Wgryza się w nasze społeczeństwo i niszczy fundament tego społeczeństwa jak czern. Ale skalpel sprawiedliwości przetnie ten wrzód. Krew narodu oczyści się” – argumentuje prokurator. Słowa te pokazują, jak historia lubi się powtarzać i jak nigdy nikogo niczego nie uczy. Te same demony, które zaburzały myślenie przed laty, potrafią zaburzać je obecnie. Instytucja kozła ofiarnego znana jest od stuleci, jeśli coś złe się dzieje, dla rozładowania nastrojów społecznych konieczne jest znalezienie odpowiedzialnych za nie. Za zło nie możemy być odpowiedzialni my, bo to by o nas źle świadczyło. Winę musi ponosić ktoś inny, najlepiej obcy. Żydzi, cudzoziemcy, cykliści, wszystko jedno kto, byle oni byli odpowiedzialni, bo my jesteśmy ich ofiarą. Winni są zawsze poza nami, a przynajmniej muszą być inni od nas. Mechanizm kozła ofiarnego działającego przez tysiąclecia świetnie opisał René Girard w swojej książce „Kozioł ofiarny”. Zawsze powraca też ta sama narracja, że przyczyną zła jest zbyt łagodne prawo i wszystkie społeczne problemy rozwiąże jego surowsze stosowanie. Kolejne pokolenia dają się nabrać na tę demagogię, zaś historia pokazuje, że ta metoda dewastuje jedynie ład prawny, a nie rozwiązuje jakiegokolwiek problemu. Nieumiejętne rozcięcie wrzodu częściej powoduje zakażenie niż oczyszczenie krwi.

Piektło medialne

Po tych wypowiedziach prokurator przełożeń decydują o odsunięciu go od sprawy, z aresztu wypuszczony zostaje również Henryk Zaremba. Przed aresztem czekają na niego przedstawiciele komitetu pomocy rodzinie, którzy gotowi są go zawieźć na grób córki. Na miejscu okazuje się, że to prowokacja paparazzich, którzy w ten sposób zdobywają dobrze sprzedające się zdjęcia. Piektło medialne się rozpętało, a opinia społeczna łaknie odwetu. Tymczasem nowy prokurator w rozmowie z sędzią śledczym, analizując sprawę, uznaje, że motyw do zabójstwa miała jedynie Rita Gorgonowa, bo tylko jej ta zbrodnia przynosiła korzyści. Uważa, że miała dobry plan zbrodni, ale zawiodło wykonanie. Powyższe rozumowanie budzi wątpliwości. Jakże bowiem korzyści mogła odnieść

Gorgonowa? Nie była z dziewczyną w bezpośrednim konflikcie. Zabijając ją z zemsty na ojcu, stawiała się w gronie osób podejrzanych i nic w ten sposób nie zyskiwała. Morderstwo nie mogło polepszyć jej sytuacji osobistej. Trudno zakładać, że zabójstwo *Lusi Zarembianki* wywołałoby nawrót uczuć Zaremby do Gorgonowej. Nie zaszło też żadne wydarzenie, które mogło wywołać nagłe emocje, których skutkiem było dokonanie zbrodni.

Sędzia śledczy ma również wątpliwości, czy poszlaki układają się w nierozzerwalny łańcuch. Prokurator jest jednak zdania, że ślady są mniej ważne, bowiem należy szukać prawdy w ludziach, a nie rzeczach. Po części ma rację, bowiem szukanie motywu jest bardzo istotne na etapie typowania ewentualnych sprawców, jednak na etapie dowodzenia nie wystarcza on do wykazania winy. Konieczne są dowody wskazujące, kto jest sprawcą, lub poszlaki układające się w nierozzerwalny łańcuch.

Obrona pro bono

Wobec nieuchronnego oskarżenia do *Rity Gorgonowej* zgłasza się mecenas *Maurycy Axer*, który deklaruje gotowość podjęcia się jej obrony. Jest on uznawany za najwybitniejszego mówcę lwowskiej palestry. Mówi się o nim „lwowski Cicero”.

– Pan chce mnie bronić? – pyta zdziwiona *Rita Gorgonowa*. – Mnie nie stać na takiego adwokata jak pan.

– Nie chcę na pani zarabiać, chcę panią bronić.

Po tym dialogu widać, że obrona w sprawach karnych jest wciągająca jak narkotyk. Pasjonująca sprawa karna powoduje, że dla adwokata honorarium staje się czymś drugorzędnym, a ważniejszy okazuje się sam proces bronienia i usłyszenie wyroku uniewinniającego. Wiedzą o tym klienci, którzy często w trakcie procesu zaprzestają płacenia honorarium, licząc na to, że wciągnięty w sprawę adwokat będzie ją kontynuował dla samej satysfakcji wygranej. Zasadą etyczną jest, że adwokat nie powinien narzucać swojej pomocy prawnej, a podejmować się reprezentowania klienta jedynie, gdy ten sam zleci mu sprawę. Zasada ta ma zapobiegać wzajemnemu podbieraniu sobie przez członków palestry klientów, a zatem nie musi być stosowana do obron pro bono, zwłaszcza w sprawach istotnych z punktu widzenia



Oskarżona Rita Gorgonowa podczas składania zeznań. Widoczny jej obrońca adwokat Maurycy Axer. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

społecznego. Tak było w przypadku sprawy *Rity Gorgonowej*, która na długo przed procesem została postawiona przed sądem opinii publicznej i niezwłocznie skazana. Podważono tym samym jej prawo do sprawiedliwego sądu. Oskarżona potrzebowała zatem najlepszej z możliwych pomocy prawnych i taka została jej zaoferowana.

Proces

Proces oskarżonej toczy się przed lwowskim sądem. Kobieta oświadcza, że nie przyznaje się do winy, po czym na pytanie sądu zaczyna opowiadać historię swojego życia. To scena na potrzeby filmu fabularnego, bo oczywiście nie tak przebiega prawdziwy proces. Wyjaśnienia oskarżonego poprzedzone są pouczeniem przez sąd o prawach oskarżonego, na które składają się prawo do złożenia wyjaśnień bądź prawo do odmówienia ich składania. W przypadku gdy oskarżony decyduje się wyjaśniać, najpierw spontanicznie wyjaśnia i dopiero po skończeniu tej fazy odpowiada na pytania, przy czym sąd zadaje pytania jako ostatni.

Po wyjaśnieniach oskarżonej rozpoczyna się postępowanie dowodowe i wzywani są świadkowie. Jako pierwszy przed sądem staje *Staś Zaremba*. Chłopiec potwierdza, że rozpoznał *Gorgonową* jako postać, którą widział za choinką. Zeznaje również inne istotne dla sprawy rzeczy: że gdy *Gorgonowa* wezwana krzykami przybyła do sypialni dziewczynki, miała na sobie futro, spod którego widać było seledynową koszulę nocną, zaś w czasie śledztwa oskarżona zeznawała, że spała w białej koszuli. Prokurator dowodzi zatem, że na pierwszej koszuli musiały być ślady krwi oraz kału i dlatego oskarżona spaliła ją, a później szybko przebrała się w białą. Ponadto chłopiec zeznaje, że pies w ich domu był zły, z czego prokurator wywodzi, że nikt obcy nie mógł się do niego zbliżyć. Oznacza to, że mordercą był mieszkaniec domu. *Staś* stwierdza, że słyszał dźwięk tłuczonej szyby, co wskazywałoby na to, że szyba w drzwiach pokoju *Gorgonowej* została stłuczona bezpośrednio po zabójstwie.

Proces toczy się błyskawicznie. Sąd oddala większość wniosków dowodowych obrony. W czasie jednego z posiedzeń oskarżona słabnie. Okazuje się, że jest w ciąży.



Fragment procesu. Widoczna tawa przysięgłych. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Przemówienia końcowe

W maju 1932 r. dochodzi do końcowych przemówień. Oskarżyciel przekonuje sędziów przysięgłych, że nikt obcy na pewno nie dostał się do domu, a zatem zabójcą musi być ktoś z domowników, a także że interes w zabiciu dziewczynki miała tylko oskarżona. „To ona zrobiła” – krzyczy prokurator. – „Gdy pójdziecie do sali narad – zwraca się do przysięgłych – poczołga się za wami duch niewinnie zamordowanej dziewczynki. Nie odwracajcie głowy, patrzcie na nią, podnieście ku wam szkielet swojej ręki i kością palca wskaże na ławę oskarżonych i wyszepce: »To ona zrobiła«”. Publiczność na sali nagradza wystąpienie prokuratorskie brawami. Oczywiście nie było w nim grama merytoryki. Dobry prawnik powinien wskazać na dowody winy, a nie odgrywać sceny teatralne przed ławą przysięgłych. Emocjami można się zajmować, oczywiście nie w tak karykaturalny sposób, gdy omówiona już zostanie sprawa dowodów. Publiczności takie przemówienia mogą się podobać, jednak wśród profesjonalistów wywołują jedynie niesmak. Dla nich brak merytoryki może świadczyć jedynie o słabości dowodów. Nie znaczy to oczywiście, że mówiąc o dowodach, nie możemy dać się ponieść wyobraźni. Oczywiście możemy, a wręcz musimy, jednak nie na poziomie czwartoligowego horroru. Publiczność może i będzie klaskać, ale sędziowie zatkają uszy. Po wystąpieniu prokuratora mecenas *Axer* prosi o odroczenie mów obrończych na dzień następny.

– To był wspaniały sztych, popsuł pan szyki temu kabotynowi – chwali obrońcę kolega po odroczeniu przez sąd rozprawy.

– Boję się tylko, że to niewiele pomoże – ripostuje mecenas *Axer*. – Tu się szykuje *justizmord*. Liczę tylko na jedno: że oni popełnią jakieś uchybienie proceduralne. Że w tym obłąkanym pośpiechu obrażą czymś kodeks. Wie pan, w ciągu tego całego przewodu, przysłuchując się temu koszmarnowi, układałem w myślach skargę kasacyjną.

W tej wypowiedzi słychać, że obrońca jest fachowcem najwyższej klasy. Wie, że **czasem sąd ma tak wyrobioną opinię o sprawie, że najbardziej logiczne argumenty na nic się zdają**. Zasadą jest jednak, że im bardziej sąd idzie na skróty, tym więcej popełnia błędów proceduralnych. To zaś daje szansę na wygranie sprawy w instancji odwoławczej, gdyż tam najskuteczniejsze są zarzuty natury proceduralnej. Nawet trafny co do winy wyrok przestaje być sprawiedliwy, jeśli zostaje wydany z rażącym naruszeniem prawa, i taki proces winien być powtórzony.

Opinia publiczna jest tak wrogo nastawiona do oskarżonej, że gdy następnego dnia jest ona konwojowana do sądu, o mało nie dochodzi do linczu. W takiej atmosferze mecenas *Axer* wygłasza swoje obrończe przemówienie. „Stoi przede mną przeciwnik stokroć ode mnie mocniejszy – oznajmia adwokat – któremu nie jestem w stanie podolać. Ślepa na światło prawdy, głucha na krzyk duszy ludzkiej, nieprzystępna dla rzeczowych argumentów, zła, zimna opinia publiczna, a raczej głos ulicy. Ulica wydała już swój wyrok na *Ritę Gorgonową*. Zatrzasnęła już wieko trumny, do której wy, panowie

sędziowie, dziś ją chcecie włożyć. Ale głos ulicy nigdy nie był głosem Boga. Był zawsze tylko dziełem ludzi, tych ludzi, którzy mając w ręku instrument służący do grania na namiętnościach ludzkich, do wpływania na tłum, do podburzania i podjudzania go, do kierowania nim, czynią z tegoż instrumentu wiadomy użytek. Co sprawiło, że w sprawie *Rity Gorgonowej* rozszalały się namiętności ludzkie – zastanawia się adwokat – że rozpasła się ślepa żądza zemsty? Co sprawiło, że nie śmiał się odezwać ani jeden głos, ani jeden szept, wzywający do spokoju, rozsądku, równowagi? Co sprawiło, że krzyk ulicy zagłuszył głos sumienia i obalił zasady logicznego myślenia?”.

To bardzo smutne przemówienie. Adwokat nie broni, tylko konstatuje, że w sprawie został już wydany wyrok. Zakłada, że nie będzie to wyrok niezawisłego sądu, ale wyrok spełniający oczekiwania rozhisteryzowanego tłumu. Mecenas analizuje jedynie, dlaczego do tego doszło. A może próbuje odwołać się do dumy sądu, przypominając mu o jego niezawisłości i chcąc zmobilizować go do bezstronnej oceny dowodów? Mecenas jest profesjonalistą i potrafi wyczuwać nastroje sali sądowej. Po krótkiej naradzie zapada wyrok. Oskarżona zostaje skazana na karę śmierci.

II proces

Ponownie z *Ritą Gorgonową* spotykamy się w marcu 1933 r. przed sądem w Krakowie. Poprzedni wyrok został uchylony przez Sąd Najwyższy ze względu na uchybienia proceduralne, zaś sprawa została przekazana do krakowskiego sądu, gdzie emocje opinii publicznej powinny być mniejsze. Mimo to w dniu procesu przed sądem gromadzi się tłum. Prokurator i obrońca ramieniem w ramię wchodzą do gmachu sądu.

– Gdybym nie był przekonany o jej winie, to bym nie oskarżał w tej sprawie – przekonuje prokurator.

– Gdybym nie był przekonany o jej niewinności, to bym jej nie bronił – ripostuje adwokat.

Obawiam się, że obaj nie mówią prawdy. **Prokuratura to instytucja hierarchiczna, gdzie osobiste przekonanie jednostki często nie ma znaczenia.** Konsekwencją tego jest, że bardzo często prokuratorzy popierają akty oskarżenia, w które całkowicie nie wierzą, zaś nie potrafiąc uzasadnić, dlaczego oskarżony ma być skazany, mówę oskarżycielską ograniczając do podania ustalonego z szefem żądania prokuratury co do wyroku. **Co do adwokatów, skazani byliby na śmierć głodową ci spośród nich, którzy broniliby tylko niewinnych.** Każdy by chciał bronić niewinnych, ale życie jest bardziej skomplikowane. Adwokat jest gwarantem sprawiedliwego procesu i prawa do obrony, zatem musi być zawsze, gdy oskarżony go potrzebuje. Pomoc zaś to nie tylko uniewinnienie. Chodzi również o pomoc w uzyskaniu łagodniejszej kwalifikacji prawnej lub łagodniejszego wyroku. Niesprawiedliwość dzieje się nie tylko wtedy, gdy niewinny zostanie skazany, ale również wtedy, gdy źle przeprowadzono procedury, zastosowano niewłaściwą kwalifikację prawną czy wydano karę niewspółmiernie surową.

Oskarżona ponownie nie przyznaje się do winy. Tym razem sąd nie gna na osłep do wydania wyroku, tylko rzetelnie prowadzi postępowanie dowodowe. Przesłuchany lekarz



Oskarżona Rita Gorgonowa podczas składania zeznań. Widoczny jej obrońca adwokat Maurycy Axer. Zdjęcie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

zeznaje, że dżagan, który uznano za narzędzie zbrodni, ważył 4 kg i cios nim winien skutkować połamaniem kości czaszki, a u zmarłej obrażeń takich nie było. Nie wyklucza to, że było to narzędzie mordu, bo uderzenie mogło być zadane z małą siłą. Pozostaje jednak wątpliwość, czy ktoś, kto chce zabić, uderzałby słabo. Lekarz stwierdza, że zmarła miała otwartą ranę. Takie obrażenie można było spowodować ostrym szczerbce, a dżagan takiego nie ma, zatem przynajmniej jedno uderzenie nie było zadane dżaganem. Na dżaganie nie znaleziono również śladów krwi, a krew powinna być wykryta, pomimo że narzędzie leżało w wodzie.

W przerwie rozprawy mecenas Axer rozmawia o sprawie z dziennikarką.

– Pan chyba musi mieć jakieś wyjaśnienie, co się stało tego wieczoru w Brzuchowicach, kto to zrobił? – dopytuje się dziennikarka.

– To nie moja rola. Moją rolą jest wykazać, że dowody są niepewne i fałszywe.

– A sam pan żadnego dowodu przedstawić nie potrafi?

– Dowodu na niewinność? Nie ma takiego dowodu. Kto może dowodzić, że jest niewinny? To jest nonsens i niemoralne. Niech mi pani udowodni, że nie jest wielbłądem. Komu winy nie udowodniono, jest niewinny.

W tym, co mówi mecenas, są tezy prawdziwe i nieprawdziwe. Proceduralnie sprawa wygląda bardzo prosto. To oskarżenie ma dowieść w sposób niebudzący wątpliwości winy oskarżonego. Jeśli istnieją jakieś wątpliwości, zawsze powinny być rozstrzygnięte na korzyść oskarżonego. Procedura mówi jasno, że oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Może zatem biernie czekać na wyniki pracy oskarżyciela. Mimo że nie ma obowiązku, ma jednak prawo dostarczania dowodów niewinności i może z tego prawa korzystać. Wyobraźmy sobie, że ktoś jest oskarżony o dokonanie zabójstwa w konkretnym czasie w konkretnym miejscu, a może wykazać, że był wtedy gdzie indziej. Ma wtedy alibi i może przeprowadzić dowód swojej niewinności. Niewinności można zatem dowieść. Wbrew temu, co mówi mecenas, jest to możliwe. W każdej ze spraw przyjmuje się inną strategię obrony. Raz dowodzimy niewinności aktywnie, innym razem podważamy jedynie dowody oskarżyciela,

uznając, że są niewiarygodne. W tej sprawie również możliwe są różne taktyki. Można tak jak mecenas Axer podważać poszczególne poszlaki, twierdząc, że nie tworzą łańcucha, ale można też przeprowadzić obronę aktywną, polegającą na tym, że przy tych samych dowodach zabójcą mógłby być inny z domowników. Metoda ryzykowna, bowiem dowodzenie, że na przykład zabójcą był brat ofiary, mogłoby wywołać wrogość ławy przysięgłych. Kiedyś w sprawie o zabójstwo w apelacji przyjąłem podobną taktykę, wykazując logicznie, że zabójstwa mogły dokonać również inne konkretne osoby. Sędzia, którego bardzo szanuję, oskarżył mnie przed Radą Adwokacką o przekroczenie adwokackich reguł. Skutecznie wykazałem, że realizowałem prawo oskarżonego do obrony, wskazując alternatywne wersje, które nie zostały wyeliminowane w postępowaniu dowodowym, jednak ta metoda nie spotkała się z aplauzem sądu.

W następnym dniu procesu powraca problem koloru koszuli oskarżonej. Mecenas przypomina, że prosił w tej sprawie o przesłuchanie biegłego malarza, jednak sąd odmówił. Biegły potwierdziłby, że każdy kolor, w tym biel, przybiera różne odcienie w zależności od światła. Biel może być w jednym świetle niebieska, a w innym zmienić się w różową. Wystarczy popatrzeć na śnieg namalowany przez *Falata*, by to dostrzec. Kolejny biegły jest przepytany w kwestii znalezionej na miejscu zbrodni kału. Wyznaje, że dowód ten nie został poddany analizie i nie można nawet stwierdzić, czy był pochodzenia ludzkiego, czy zwierzęcego.

W końcu na wniosek obrony sąd udaje się na dokonanie oględzin i przeprowadzenie eksperymentów do domu, gdzie dokonano zbrodni. Tam okazuje się, że przedstawiany jako groźny pies *Lux* w rzeczywistości jest przyjazny i łagodny. Sąd przeprowadza szereg eksperymentów mających na celu ustalenie, czy można odróżnić odgłos tłuczonej szyby i tłuczonej szklanki, skąd te odgłosy są słyszalne i ile trwały poszczególne czynności wykonywane przez mieszkańców domu po odkryciu zbrodni.

Po zakończeniu przewodu sądowego ponownie dochodzi do wygłoszenia mów stron. Tym razem przysłuchujemy się tylko mowie obrończej. „Nie ma większego wroga sprawiedliwości niż uprzedzenie – przekonuje adwokat. – Ustawa pozwala wam wrzucić do urny kartkę ze słowem »tak« lub słowem »nie«. Pozwala także powiedzieć »nie wiem«. A jeżeli sędzia przysięgły nie wie, jeżeli nie ma pełnego dowodu, że oskarżona jest winna, musi nastąpić uniewinnienie. Sędzio, jeśli nie wiesz, jeśli nie masz pewności, miej odwagę to powiedzieć”.

Po naradzie przysięgłych oskarżona została uznana za winną zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia i skazana na karę ośmiu lat więzienia. W dzisiejszych przepisach nie ma przestępstwa pod wpływem silnego wzruszenia, jest natomiast zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia. Kwalifikacja ta może być zastosowana, gdy sprawca zabija pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Z silnym wzburzeniem mamy do czynienia



Więzienie św. Michała w Krakowie. Rita Gorgonowa w celi ze swoją córką Ewą. Narodowe Archiwum Cyfrowe

w sytuacji, gdy emocje oskarżonego są tak silne, że zaczynają panować nad rozumem. Gdy emocje opadają, a rozum wraca, nie można już mówić o silnym wzburzeniu. Z punktu widzenia dzisiejszych reguł nie można było mówić ani o silnym wzburzeniu, ani o okolicznościach, które by takie wzburzenie usprawiedliwiały.

Wątpliwości

Do dziś trwają dyskusje, czy w tej sprawie zapadł sprawiedliwy wyrok, czy rzeczywiście przedstawiony przez prokuraturę łańcuch poszlak był nierozzerwalny. Niemniej, pomimo dyskusji, zapadły wyrok jest prawomocny, a nikt nie przedstawił dowodu, który by umożliwił wznowienie postępowania. Wtedy nie istniała metoda DNA, umożliwiająca identyfikację krwi, a dziś, gdy jest ona znana, nie ma czego identyfikować. Mnie zastanawia w tej sprawie to, że jeśli *Stasia* obudziło wycie psa, to niemożliwe jest, by *Lux* był w chwili ogłuszenia, bo wtedy sprawca nie zdążyłby dokonać zbrodni i znaleźć się za choinką. Jeżeli zaś był ogłuszony bezpośrednio przed zbrodnią, czy mógł być chwilę później, budząc *Stasia*? Zastanawia też, gdzie go ogłuszono. Jeśli na dworze – nie było śladów stóp. Na ogół im więcej się człowiek dowiaduje o sprawie, tym więcej rodzi się pytań. ■

Sprawa Gorgonowej

Gatunek: dramat

Data premiery: 25.11.1977 r.

Kraj produkcji: Polska

Czas trwania: 2 godz. 17 min.

Reżyseria: Janusz Majewski

Scenariusz: Bolesław Michalek; Janusz Majewski

Muzyka: Stanisław Radwan

Główne role: Ewa Dąkowska jako Rita Gorgonowa
Andrzej Łapicki jako Kulczycki, sędzia śledczy
Roman Wilhelmi jako inżynier Henryk Zaremba, ojciec Lusi
Maciej Godlewski jako Staś Zaremba, brat Lusi

Ewa Krawczyk jako Lusja Zarembianka

Aleksander Bardini jako mecenas

Maurycy Axer, obrońca Gorgonowej

Grzegorz Warchol jako Kamiński, ogrodnik Zaremby

Janusz Zakrzewski jako doktor Csala, sąsiad Zaremby

Mariusz Dmochowski jako prokurator Krynicki

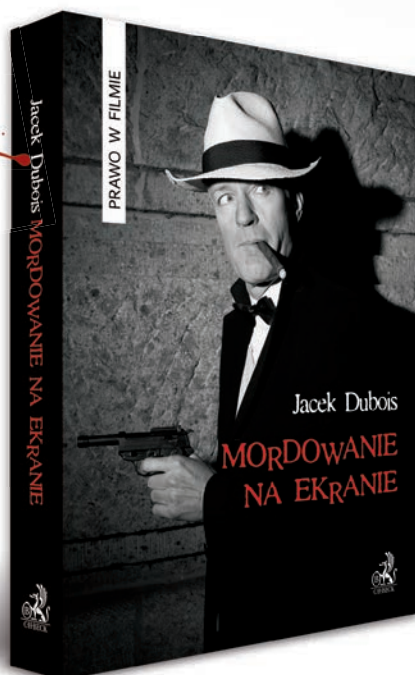
Jan Englert jako aspirant Respond

Wojciech Pszoniak jako profesor, biegły sądowy podczas procesu w Krakowie

Nagrody: Złote Lwy 1977 r.: wygrana – najlepsze zdjęcia
Zygmunt Samosiuk
nominacja – udział w konkursie głównym
Janusz Majewski



Prawo w filmie



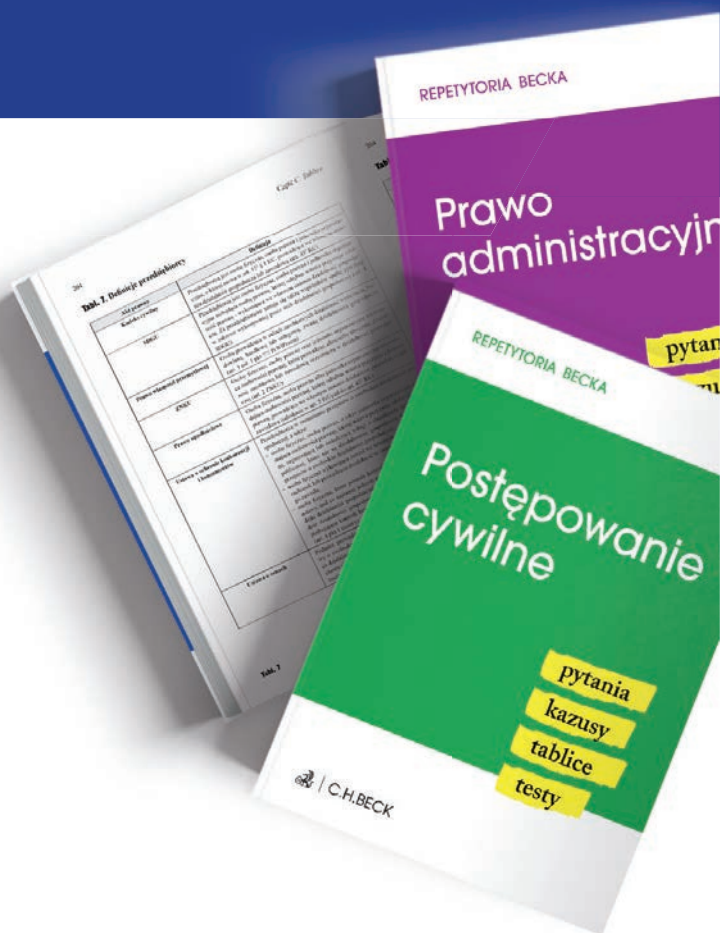
www.ksiegarnia.beck.pl

Sprawdź również listę księgarń na str. 80

REPETYTORIA BECKA

Publikacje w serii składają się
z czterech części:

- ▶ **pytań** z odpowiedziami, dzięki którym przyswaja się wiedzę niezbędną z danej dziedziny prawa. Odpowiedzi zawierają podstawę prawną i odesłania do konkretnego artykułu;
- ▶ **kazusów** z rozwiązaniami opartymi na aktualnym stanie prawnym i przykładowym orzecznictwie;
- ▶ **tablic** i schematów prezentujących w sposób przejrzysty i uporządkowany wiedzę z danej dziedziny prawa. Ułatwiają wzrokowe zapamiętanie haseł, pojęć i definicji;
- ▶ **testów**, dzięki którym szybko i skutecznie można sprawdzić i ocenić swoją wiedzę niezbędną do zdania egzaminu.



Deutsche Rechtssprache

LESEN



Lesen Sie den Text. Kennen Sie die fettgedruckten Begriffe? Was bedeuten sie auf Polnisch?

Die Juristenausbildung in Polen besteht aus zwei Stufen, aus einem Universitätsstudium und dem Rechtsreferendariat. Das Studium der Rechtswissenschaft endet mit der Anfertigung der Magisterarbeit und deren Verteidigung. Dem Hochschulabsolventen wird der Titel eines Magisters des Rechts verliehen. Damit er aber einen bestimmten juristischen Beruf ausüben kann, muss er zusätzlich das **Referendariat** absolvieren. Die Länge des Referendariats richtet sich nach dem Berufswunsch des Hochschulabsolventen und dauert 1 bis 4 Jahre. In dieser Zeit durchläuft der **Rechtsreferendar** den vorgesehenen Ausbildungszyklus, der aus theoretischen Seminaren und Praktika bei **Gerichten, Staatsanwaltschaften**, Behörden oder Rechtsanwaltskanzleien besteht. Das Referendariat endet mit einer Berufsprüfung, nach deren erfolgreichem Bestehen man die Qualifikationen erwirbt, einen bestimmten juristischen Beruf ausüben zu können.

Die meisten Juraabsolventen werden **Rechtsanwälte oder Rechtsbeistände**. Diese beiden Berufsträger schließen eine nahezu gleichwertige Ausbildung ab. Der Unterschied zwischen ihnen ist heute nicht mehr so offensichtlich. In der Vergangenheit haben sich die Rechtsbeistände vorwiegend mit dem Wirtschaftsrecht und die Rechtsanwälte mit dem Straf- und Familienrecht befasst. Die Hauptaufgabe des Rechtsanwalts oder Rechtsbeistands besteht darin, seine Mandanten juristisch zu beraten und zu vertreten. Der Rechtsanwalt verteidigt ferner die Angeklagten in Strafsachen. Rechtsanwälte oder Rechtsbeistände werden auch mit der Ausarbeitung von Verträgen, Satzungen oder der Erstellung eines **Gutachtens** beauftragt. Sie vertreten und verteidigen ihre **Mandanten** vor Gericht oder vor Behörden, informieren über Möglichkeiten der außergerichtlichen und gerichtlichen Durchsetzung von Ansprüchen, schließen **Vergleiche** ab, überprüfen Urteile für ihre Mandanten, um **Rechtsmittel** einzulegen, und leisten Verfahrenshilfe in Prozessen. Der **Staatsanwalt** hat die Aufgabe, **Straftaten** aufzudecken, den Täter festzustellen, seine Schuld vor Gericht zu beweisen und im Falle einer Verurteilung die Vollstreckung der Strafe zu überwachen. Er ist zuständig für die **Strafverfolgung und -vollstreckung**. Die Liste der vom Staatsanwalt ergriffenen Maßnahmen ist lang. Wenn der Staatsanwalt Kenntnis von einer Straftat aufgrund einer **Strafanzeige** oder auf anderem Wege erlangt und daraus einen Verdacht auf eine Straftat schöpft, so ist er von Amts wegen verpflichtet zu ermitteln. Mit den **Ermittlungen** beauftragt der Staatsanwalt die Polizei oder leitet sie selbst ein. Im Rahmen der durchgeführten Aktivitäten ist oft ein Staatsanwalt am Tatort zugegen, er analysiert die Beweise und vernimmt die **Zeugen**.

Kapitel 1

11

Kapitel 1

sowie **Beschuldigten** und **Angeschuldigten**. Gelangt der Staatsanwalt am Ende des Ermittlungsverfahrens zu dem Schluss, dass ein hinreichender Tatverdacht begründet ist, so erhebt er die **Anklage**.

Dem Richter ist die rechtsprechende Gewalt anvertraut und ihm obliegt die Rechtsprechung in Zivil- und Strafsachen. In seiner Arbeit ist der Richter unabhängig und nur dem Gesetz unterworfen. Der Richter leitet die Verhandlung. Seine Aufgabe ist es zu erfahren, was wirklich geschehen ist. Der Richter wichtet die Aussagekraft der Beweise und entscheidet am Ende der Verhandlung durch **Urteil** oder Beschluss. Seine Entscheidungen können nur durch **Berufung** in der höheren Instanz angefochten werden.

Der nächste juristische Beruf ist der **Notar**. Für den Zugang zu diesem Beruf ist das Studium der Rechtswissenschaften grundsätzlich erforderlich. Ein Notar muss das Rechtsreferendariat bei einem Notar erfolgreich absolviert und anschließend einen zweijährigen Anwärterdienst als **Notarassessor** ausgeübt haben. Wer das geschafft hat, darf ein eigenes Notariat eröffnen. Der Notar nimmt **Beglaubigungen** und **Beurkundungen** von Rechtsgeschäften vor. In erster Linie beziehen sich diese auf die Rechtsgebiete des Grundstücks-, Gesellschafts-, Familien- und Erbrechts. Dabei ist er verpflichtet, die **Erschienenen** aufzuklären und zu belehren. Bei der Ausübung seiner Tätigkeit muss der Notar sicherstellen, dass die Rechte und Interessen der Erschienenen und anderer Personen, für die die notarielle Handlung Rechtswirkungen verursachen kann, richtig geschützt werden. Für seine Tätigkeiten erhebt der Notar eine **Notargebühr**, deren Höchstsätze in der Verordnung des Justizministers festgelegt sind.



ÜBUNG 1

Beantworten Sie die Fragen.

1. Fassen Sie mit eigenen Worten zusammen, wie die Juristenausbildung in Polen aussieht.

2. Wie lange dauert das Referendariat und aus welchen Teilen besteht es?

Kapitel 1

3. Was ist der Unterschied zwischen einem Rechtsanwalt und einem Rechtsbeistand?

4. Was gehört zu den Aufgaben eines Rechtsanwalts?

5. Was sind die Aufgaben eines Staatsanwalts?

6. Wie verläuft die Ausbildung zum Notar?

7. Schildern Sie die Vor- und Nachteile von jedem der dargestellten juristischen Berufe.

ÜBUNG 2

Entscheiden Sie, was richtig und was falsch ist.

1. Das Referendariat ist ein Teil des Universitätsstudiums.	R	F
2. Das Referendariat umfasst nur theoretische Veranstaltungen bei den Gerichten und Behörden.	R	F
3. Die Berufe des Rechtsanwalts und des Rechtsbeistands weisen viele Ähnlichkeiten auf.	R	F
4. Der Rechtsbeistand hat sich früher vorwiegend mit strafrechtlichen Mandaten befasst.	R	F
5. Der Staatsanwalt ist Strafverfolgungs- und Strafvollstreckungsorgan.	R	F
6. Wenn der Staatsanwalt Kenntnis von einer Straftat erlangt, nimmt er immer selbst die Ermittlungen auf.	R	F
7. Der Richter ist dem Justizminister unterstellt.	R	F
8. Der Richter erlässt Urteile und Beschlüsse.	R	F



13

Kapitel 1



ÜBUNG 3

Beenden Sie die Sätze, indem Sie die in Klammern angegebenen Informationen umformulieren.

- | | | |
|---|---|---|
| 9. Der Notar muss das Referendariat und einen dreijährigen Anwärterdienst als Assessor absolvieren. | R | F |
| 10. Der Notar kann seine Vergütung nach freiem Ermessen bestimmen. | R | F |

1. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (juristische Beratung der Mandanten)
2. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Verteidigung des Angeklagten)
3. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Vertretung der Mandanten vor Gericht)
4. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Ausarbeitung von Verträgen)
5. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (gerichtliche und außergerichtliche Durchsetzung von Ansprüchen)
6. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Erstellung eines Gutachtens)
7. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Abschluss von Vergleichen)
8. Die Aufgabe des Rechtsanwalts ist es, _____

 (Einlegung von Rechtsmitteln)

14

Barbara Kaczmarek • Deutsche Rechtssprache

Kompleksowa oferta

Wydawnictwa C.H.Beck na rok akademicki
2020/2021

PRZEDMIOTY POCZĄTKOWE



Wstęp do prawnictwa
T. Chauvin, T. Stawicki, P. Winczorek
Skrypty Becka

Ucz się

- ▶ Prawo rzymskie publiczne – A. Dębiński, J. Misztal-Konecka, M. Wójcik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Filozofia i teoria prawa – J. Oniszczyk, Studia Prawnicze
- ▶ Podstawy filozofii – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Podstawy prawa – Z. Muraś, Skrypty Becka
- ▶ Prawo rzymskie. Instytucje – W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Logika – E. Nieznański, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Logika – T. Widła, D. Zienkiewicz, Skrypty Becka
- ▶ Technika prawodawcza – W. Gromski, J. Kaczor, M. Blachut, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Wymowa prawnicza – praca zbiorowa, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon myślicieli politycznych i prawnych – M. Maciejewski, J. E. Kundera, Leksykony Prawnicze
- ▶ Leksykon tradycji rzymskiego prawa prywatnego. Podstawowe pojęcia – A. Dębiński, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo rzymskie – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Podstawy prawa i wiedzy o społeczeństwie w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Logika w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Prawo rzymskie w pigułce – Prawo w pigułce

HISTORIA I PRAWO KONSTYTUCYJNE



Prawo konstytucyjne
B. Banaszak, Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo konstytucyjne RP – P. Sarnecki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Historia myśli politycznej i prawnej – H. Izdebski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Historia administracji i myśli administracyjnej. Czasy nowożytne i współczesne – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Historia powszechna ustroju i prawa – T. Maciejewski, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo konstytucyjne wraz z orzecnictwem Trybunału Konstytucyjnego – A. Ciżyńska, J. Karakulski, K. Kos, J. Pytko, Skrypty Becka

- ▶ Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r. – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo konstytucyjne. Kompendium – red. R. Piotrowski, Skrypty Becka
- ▶ Organy ochrony prawnej RP – S. Serafin, B. Szmulik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Historia ustroju i prawa sądowego Polski – T. Maciejewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Historia ustroju Polski do 1939 r. – ćwiczenia – L. Toumi, Skrypty Becka
- ▶ Wolności i prawa jednostki w Konstytucji RP – M. Jabłoński, Studia Prawnicze
- ▶ Konstytucyjny system organów państwa – D. Dudek, Z. S. Husak, W. Lis, G. Kowalski, Podręczniki Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo konstytucyjne – Repetytoria Becka
- ▶ Leksykon historii prawa i ustroju – T. Maciejewski, Leksykony Prawnicze
- ▶ Leksykon prawa konstytucyjnego – A. Szmyt, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ Powszechna historia państwa i prawa w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Historia ustroju i prawa Polski w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Prawo konstytucyjne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO PRACY



Prawo pracy
L. Florek
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo pracy – J. Stelina, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo pracy – M. Barzycka-Banaszczyk, Skrypty Becka
- ▶ Prawo ubezpieczeń społecznych. Zasady, finansowanie, organizacja – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo ubezpieczeń społecznych – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo ubezpieczeń społecznych – G. Uścińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 1 – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- ▶ Międzynarodowe prawo pracy. Międzynarodowe publiczne prawo pracy. Tom 2 – A. M. Świątkowski, Studia Prawnicze
- ▶ Zbiorowe prawo pracy – P. Nowik, E. Wronikowska, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa pracy – J. Stelina, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo pracy – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO MIĘDZYNARODOWE



Prawo międzynarodowe publiczne

A. Łazowski, A. Zawidzka-Tojek,
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo międzynarodowe gospodarcze – Ł. Gruszczyński, M. Menkes, Ł. Nowak
Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo prywatne międzynarodowe – J. Gołaczyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo międzynarodowe publiczne – J. Barcik, T. Srogosz, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe
– W. Czaplinski, A. Wyrozumski, Studia Prawnicze
- ▶ Handel międzynarodowy – Rett R. Ludwikowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Organizacje międzynarodowe – M. Ingelevič-Citak, B. Kuźniak,
M. Marcinko, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo prywatne międzynarodowe – J. Gołaczyński, Studia Prawnicze
- ▶ Międzynarodowe prawo dyplomatyczne – wybrane zagadnienia
– I. Gawłowicz, Skrypty Becka
- ▶ Międzynarodowe prawo inwestycyjne – J. Jęzewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo celne – R. Oktaba, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa międzynarodowego publicznego – A. Przyborowska-Klimczak,
Leksykony Prawnicze

PRAWO EUROPEJSKIE



Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej

red. M. M. Kenig-Witkowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo europejskie – M. Ahl, M. Szpunar, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo Unii Europejskiej – J. Barcik, A. Wentkowska, Studia Prawnicze
- ▶ Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom I – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ Wspólnotowe prawo gospodarcze. Tom II – red. A. Cieśliński, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo europejskie – red. I. B. Nestoruk, Skrypty Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo Unii Europejskiej w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO CYWILNE



Prawo cywilne – część ogólna

A. Olejniczak, Z. Radwański
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Zobowiązania – część ogólna – A. Olejniczak, Z. Radwański,
Podręczniki Prawnicze
- ▶ Zobowiązania – część szczegółowa – Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo rzeczowe – E. Gniewek, Podręczniki Prawnicze

- ▶ Prawo rzeczowe – K. Dadańska, Skrypty Becka
- ▶ Prawo autorskie i prawa pokrewne – R. Gola, Skrypty Becka
- ▶ Zobowiązania – red. T. Mróz, Skrypty Becka
- ▶ Zobowiązania – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- ▶ Prawo rzeczowe – H. Witczak, A. Kawałko, Skrypty Becka
- ▶ Prawo rzeczowe – K. A. Dadańska, Skrypty Becka
- ▶ Prawna ochrona rodziny - skrypt dla studentów pedagogiki i innych nauk
społecznych – M. Andrzejewski, Skrypty Becka
- ▶ Prawo spadkowe – E. Skowrońska-Bocian, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo rodzinne i opiekuńcze – T. Smyczyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo rodzinne – A. Bieliński, M. Pannert, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Podstawy prawa cywilnego – E. Gniewek, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo cywilne – część ogólna – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- ▶ Prawo cywilne – część ogólna. Prawo rzeczowe – A. K. Bieliński, M. Pannert, Skrypty Becka
- ▶ Prawo spadkowe – A. Kawałko, H. Witczak, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa cywilnego – E. Bagińska, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo cywilne – część ogólna – Repetytoria Becka
- ▶ Prawo rzeczowe – Repetytoria Becka
- ▶ Zobowiązania – Repetytoria Becka
- ▶ Spadki i prawo rodzinne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo cywilne w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Prawo rodzinne i nieletnich w pigułce – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE CYWILNE



Postępowanie cywilne

P. Cioch, J. Studzińska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Postępowanie cywilne – M. Rzewuski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Postępowanie cywilne – red. E. Marszałkowska-Krzes, Studia Prawnicze
- ▶ Postępowanie cywilne. Kompendium – A. Zieliński, Skrypty Becka
- ▶ Postępowanie sporne rozpoznawcze w sprawach cywilnych – K. Piasecki, Studia Prawnicze
- ▶ Postępowanie cywilne – red. I. Gil, Skrypty Becka

Ćwicz

- ▶ Postępowanie cywilne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Postępowanie cywilne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO GOSPODARCZE I HANDLOWE



Prawo handlowe

A. Kidyba
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo obrotu nieruchomościami – R. Strzelczyk, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Publiczne prawo gospodarcze – Z. Szałyk, A. Szafranski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo spółek – W. Pyziol, A. Szumański, I. Weiss, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo handlowe – K. Bilewska, A. Chłopecki, Podręczniki Prawnicze

- ▶ Prawo własności przemysłowej – P. Kostański, Ł. Żelechowski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo gospodarcze. Kompendium – red. J. Olszewski, Skrypty Becka
- ▶ Prawo rynku kapitałowego – A. Chłopecki, M. Dyl, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo wekslowe i czekowe – L. Bagińska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Publiczne prawo gospodarcze – red. J. Olszewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo giełdowe – K. Zacharzewski, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo gospodarcze prywatne – red. T. Mróz, M. Stec, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo nieruchomości – R. Strzelczyk, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo wekslowe – T. Jasiński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo gospodarcze publiczne – red. A. Powołowski, Studia Prawnicze
- ▶ Leksykon spółek handlowych – B. Gliński, Leksykony Prawnicze
- ▶ Leksykon prawa gospodarczego publicznego. 100 podstawowych pojęć – A. Powołowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo handlowe i gospodarcze – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo handlowe w pigułce – Prawo w pigułce
- ▶ Prawo gospodarcze publiczne w pigułce – Prawo w pigułce

POSTĘPOWANIE KARNE



Postępowanie karne

K. T. Boratyńska, Ł. Chojniak, W. Jasiński
Studia Prawnicze

Ucz się

- ▶ Postępowanie karne – C. Kulesza, P. Starzyński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo karne wykonawcze – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa karnego procesowego – W. Cieślak, K. Woźniowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Postępowanie karne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Postępowanie karne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO PODATKOWE I FINANSOWE



Prawo podatkowe

red. P. Smoleń
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo podatkowe – R. Oktaba, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Finanse publiczne i prawo finansowe – red. A. Nowak-Far, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo podatkowe – R. Mastalski, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo finansów publicznych – A. Mikos-Sitek, P. Zapadka, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa finansowego. 100 podstawowych pojęć – A. Drwillo, D. Maśniak, Leksykony Prawnicze

Powtarzaj

- ▶ Prawo finansowe w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO KARNE



Prawo wykroczeń (materialne i procesowe)

A. Marek, A. Marek-Ossowska
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Prawo karne – L. Gardocki, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo karne – M. Królikowski, R. Zawłocki, Studia Prawnicze
- ▶ Prawo karne – A. Marek, V. Konarska-Wrzošek, Studia Prawnicze
- ▶ Kryminologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Prawne podstawy resocjalizacji – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Prawo i proces karny skarbowy – L. Wilk, J. Zagrodnik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo karne – red. A. Grześkowiak, red. K. Wiak, Skrypty Becka
- ▶ Prawo karne – część ogólna – B. Namysłowska-Gabrysiak, J. Berg, Skrypty Becka
- ▶ Kryminalistyka – J. Widacki, Studia Prawnicze
- ▶ Kryminologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Kodeks karny skarbowy – M. Błaszczak, M. Zbrojewska, Skrypty Becka
- ▶ Prawo i postępowanie karne skarbowe – I. Sepiolo-Jankowska, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Wiktymologia – M. Kuć, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon kryminologii. 100 podstawowych pojęć – M. Kuć, Leksykony Prawnicze
- ▶ Leksykon prawa karnego – P. Daniluk, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Prawo karne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo karne w pigułce – Prawo w pigułce

PRAWO I POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE



Postępowanie administracyjne i sądownicze

red. M. Wierzbowski
Podręczniki Prawnicze

Ucz się

- ▶ Postępowanie administracyjne – W. Federczyk, M. Klimaszewski, B. Majchrzak, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Ogólne postępowanie administracyjne – R. Kędziora, Skrypty Becka
- ▶ Nauka administracji – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Zarys prawa administracyjnego – B. Szmulik, S. Serafin, K. Miaskowska-Daszkiewicz, Skrypty Becka
- ▶ Materialne prawo administracyjne – Z. Leoński, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Dzieje administracji w Polsce XX wieku – M. Żukowski, Studia Prawnicze
- ▶ Osobowe prawo administracyjne – W. Maciejko, Skrypty Becka
- ▶ Polskie sądownictwo administracyjne – zarys systemu – red. Z. Kmiecik, Podręczniki Prawnicze
- ▶ Prawo administracyjne. Zarys wykładu części szczególnej – W. Maciejko, M. Rojewski, A. Sulawko-Karetko, Skrypty Becka
- ▶ Historia administracji – T. Maciejewski, Skrypty Becka
- ▶ Leksykon prawa administracyjnego materialnego. 100 podstawowych pojęć – T. Bąkowski, K. Żukowski, Leksykony Prawnicze

Ćwicz

- ▶ Postępowanie administracyjne – Repetytoria Becka
- ▶ Prawo administracyjne materialne – Repetytoria Becka

Powtarzaj

- ▶ Prawo i postępowanie administracyjne w pigułce – Prawo w pigułce



Warszawa, Rodno Daszyńskiego



Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście



Wrocław, ul. Kiełbaśnicza 25



Poznań, ul. Półwiejska 22

SPRAWDŹ W DOBRYCH KSIĘGARNIACH

► BIAŁYSTOK

Księgarnia Prawnicza

ul. A. Mickiewicza 103, tel.: +48 667 551 654,
e-mail: księgarnia.bs@wp.pl

Księgarnia PWN

ul. A. Mickiewicza 32, tel.: +48 502 457 355,
e-mail: księgarnia.bialystok@pwn.pl

► BIELSKO-BIAŁA

Księgarnia Prawnicza

ul. Cieszyńska 8, tel.: +48 33 812 37 16,
e-mail: księgarnia@prawnicza.net

► GDAŃSK

Księgarnia Arche

ul. J. Bażyńskiego 6, tel.: +48 58 523 28 06,
e-mail: archesc@op.pl

Księgarnia Kazus

ul. Nowe ogrody 30, tel.: +48 502 200 263,
e-mail: kazusgd@wp.pl

► KATOWICE

Księgarnia Prawnicza

ul. Bankowa 11B, tel.: +48 32 359 20 62,
e-mail: ksiegarniaprawnicza.us@gmail.com

► KRAKÓW

Księgarnia Prawnicza Mica

ul. K. Olszewskiego 2, budynek WPIA UJ,
tel.: +48 12 663 13 91,
e-mail: mica.krakow@gmail.com

Główna Księgarnia Naukowa

ul. Podwale 6, tel.: +48 12 422 37 17,
e-mail: firmy@eksiegarnia.pl

Księgarnia Sądowa

ul. Przy Rondzie 7, tel.: +48 12 619 52 61,
e-mail: księgarnia.sadowa@op.pl

► LUBLIN

Księgarnia Iuris Prudentia

Pl. M. Curie-Skłodowskiej 5, Budynek Wydziału Prawa
i Administracji UMCS, tel.: +48 81 537 54 75,
e-mail: pomoc@naukowa.pl

Księgarnia Wena

Al. Racławickie 18/1, tel.: +48 81 533 51 55, e-mail:
księgarnia.wena@wp.pl

Księgarnia Sądowa

ul. Krakowskie Przedmieście 43, tel.: +48 501 615 134,
e-mail: wojciechnaja@lexliber.pl

► OLSZTYN

Książnica Polska

Pl. Jana Pawła II 2/3, tel.: +48 89 523 64 83,
e-mail: popnaukowa@ksiaznica.pl

Uniwersytecka Księgarnia Naukowa „PWN”

ul. M. Oczapowskiego 12b, tel.: +48 89 524 51 85,
e-mail: księgarnia.olsztyn@pwn.pl

► OPOLE

Księgarnia Supplement

ul. A. Kośnego 18, tel.: +48 77 453 79 82,
e-mail: suplement@op.pl

► POZNAŃ

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

ul. Półwiejska 22, tel.: +48 61 661 84 55,
e-mail: księgarnia.poznań@beck.pl

Księgarnia Uniwersytecka Fundacji UAM

Al. Niepodległości 53, tel.: +48 604 204 984,
e-mail: wpia@księgarnia-uam.pl

► RZESZÓW

Księgarnia PWN

ul. Pigoń 8, Gmach Biblioteki Uniwersytetu
Rzeszowskiego,
tel.: +48 17 872 10 30,
e-mail: księgarnia.rzeszow@pwn.com.pl

► SZCZECIN

Księgarnia Akademicka

Al. Papieża Jana Pawła II 40/4,
tel.: +48 91 489 09 26,
e-mail: biuro@księgarniaakademicka.net

Księgarnia Akademicka

ul. Narutowicza 17A, tel.: +48 91 433 34 33,
e-mail: biuro@księgarniaakademicka.net

► TORUŃ

Księgarnia PWN

ul. M. Reja 25, tel.: +48 56 611 49 36,
e-mail: księgarnia.torun@pwn.pl

► WARSZAWA

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

ul. Krakowskie Przedmieście 20/22,
tel.: +48 22 873 12 81,
e-mail: księgarnia.krakowskie@beck.pl

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

Metro Rondo Daszyńskiego, lok. 1013,
tel.: +48 22 718 33 90,
e-mail: księgarnia.daszynskiego@beck.pl

Księgarnia Ekonomiczna

ul. Grójecka 67/69, tel.: +48 22 823 64 67,
e-mail: info@księgarnia-ekonomiczna.com.pl

Księgarnia Drugie Wydanie

Pl. Defilad 1, Metro Centrum, lok. 2001E,
tel.: +48 515 864 079,
e-mail: księgarnia@drugiewydanie.pl

Księgarnia Uniwersytecka LIBER

ul. Krakowskie Przedmieście 24,
tel.: +48 22 826 30 91,
email: zamow@liber.pl

► WROCŁAW

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

ul. Kiełbaśnicza 25, tel.: +48 71 786 41 10,
e-mail: księgarnia.wroclaw@beck.pl

Księgarnia PWN

ul. Kuźnicza 56, tel.: +48 71 343 54 52,
e-mail: księgarnia.wroclaw@pwn.com.pl

Księgarnia Prawnicza

ul. Sądowa 1, tel.: +48 666 999 708,
e-mail: prawnicza.księgarnia@gmail.com

WKRÓTCE OTWARCIE

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

pl. Wolności 10A, Katowice

tel.: +48 32 206 89 96

e-mail: księgarnia.katowice@beck.pl

Księgarnia Wydawnictwa C.H.Beck

Al. Solidarności 83/89, Warszawa

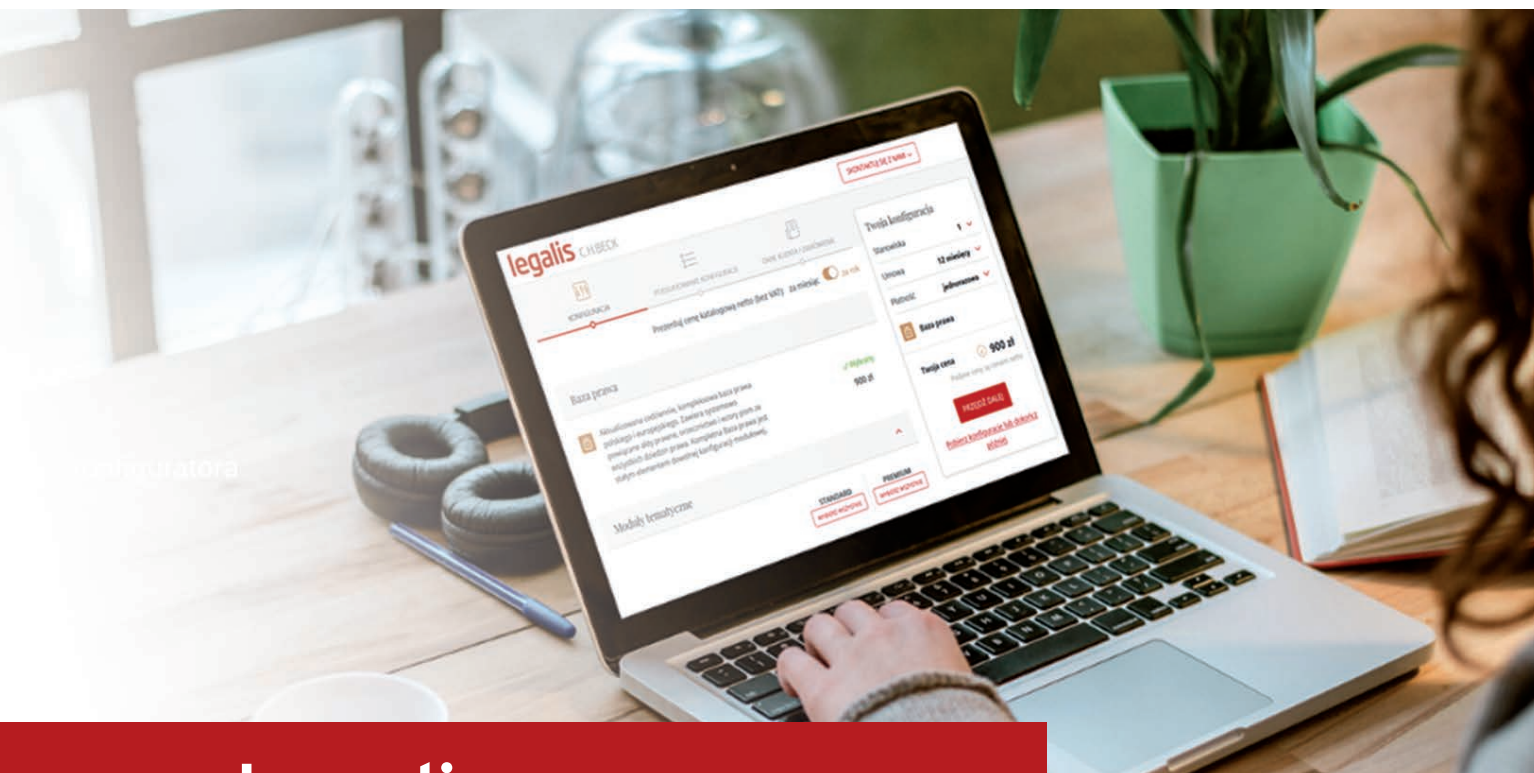
e-mail: księgarnia.solidarnosci@beck.pl

*Zadbaj o rozwój swoich
kompetencji językowych!*



Podręcznik umożliwi Ci **skuteczną naukę niemieckiego języka prawniczego**. Materiał obejmujący specjalistyczną **terminologię z kluczowych dziedzin prawa** bazuje na autentycznych przepisach prawnych. Dodatek w postaci **glosariuszy** ułatwi zapamiętywanie słownictwa, a **urozmaicone ćwiczenia językowe** pozwolą Ci zweryfikować umiejętności w praktyce. W konsekwencji, nabywasz kompetencje i umiejętności językowe pozwalające na zrozumienie sporządzonych w języku niemieckim **dokumentów, pism i umów, jak i na skuteczną komunikację**.

www.student.beck.pl



Legalis w sprzedaży online!



Wybierz moduły tematyczne,
specjalistyczne lub narzędzia



Użyj karty płatniczej i wygodnych,
miesięcznych płatności cyklicznych



Dokonaj zakupu online i korzystaj od razu!

Zapraszamy na
Konfigurator.Legalis.pl